

# Idiolekty

**1 (2024)**

Warszawa 2024



---

© Copyright by  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2024

*Redaktor naczelny*

dr hab. Anna Kozłowska, prof. ucz. (UKSW)

*Zastępcy redaktora naczelnego*

dr hab. Tomasz Korpysz, prof. ucz. (UKSW)

dr hab. Krzysztof Skibski, prof. ucz. (UAM)

*Członkowie redakcji*

dr hab. Jolanta Klimek-Grądzka, prof. ucz. (KUL)

dr hab. Aneta Wysocka, prof. ucz. (UMCS)

*Sekretarz redakcji*

dr Ewa Dulna-Rak (Warszawa)

*Rada naukowa*

prof. dr hab. Władysława Bryła (UMCS, Polska)

dr hab. Jolanta Chojak (UW, Polska)

dr hab. Przemysław Chojnowski (Wiedeń, Austria)

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (UW, Polska)

prof. dr hab. Amir Kapetanović (Zagrzeb, Chorwacja)

prof. dr hab. Tadeusz Lewaszkiewicz (UAM, Polska)

prof. dr hab. Petr Mareš (Praga, Czechy)

prof. dr hab. Anna Pajdzińska (UMCS, Polska)

prof. dr hab. Jadwiga Puzynina (UW, Polska)

prof. dr hab. Ewa Sławek (UŚ, Polska)

prof. dr hab. Marko Snoj (Lublana, Słowenia)

prof. dr hab. Marie Sobotková (Ołomuniec, Czechy)

prof. dr hab. Urszula Sokółska (UwB, Polska)

prof. dr hab. Ryszard Tokarski (UMCS, Polska)

*Redakcja językowa i korekta*

Katarzyna Jutkiewicz-Kubiak

*Projekt typograficzny i skład*

Maciej Faliński

*Recenzenci*

dr hab. Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, prof. ucz. (UWr, Polska)

dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. ucz. (UZ, Polska)

dr Ewa Konefał (UG, Polska)

dr Mateusz Kowalski (UKSW, Polska)

prof. dr hab. Beata Kuryłowicz (UwB, Polska)

dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska, prof. ucz. (KUL, Polska)

prof. dr hab. Anna Pajdzińska (UMCS, Polska)

prof. dr hab. Renata Przybylska (UJ, Polska)

prof. dr hab. Urszula Sokółska (UwB, Polska)

dr hab. Petar Sotirov, prof. ucz. (UMCS, Polska)

prof. dr hab. Ryszard Tokarski (UMCS, Polska)

dr hab. Katarzyna Wojan, prof. ucz. (UG, Polska)

dr hab. Anna Wojciechowska, prof. ucz. (UZ, Polska)

Na okładce wykorzystano rękopis Cypriana Norwida  
ze zbiorów Biblioteki Narodowej, dostępny w serwisie Polona.

---

# Spis treści

Od redakcji

**5**

## Teoria i praktyki analityczne

**TADEUSZ LEWASZKIEWICZ**

Polskie i innosłowiańskie słowniki języka pisarzy (na tle leksykografii niesłowiańskiej oraz roli pisarzy w kodyfikacji i rozwoju języków)

**11**

**WŁADYSŁAWA BRYŁA**

Polonocentryzm w twórczości Wincentego Pola

**35**

**JOLANTA CHOJAK**

Prawie takie jak dziś? Uwagi o Norwidowskich użyciach wyrażenia *prawie*

**51**

**STANISŁAW DUBISZ**

Autorski idiolekt pisarski Józefa Piłsudskiego

**77**

**ANETA WYSOCKA**

„Niewielkie słowo «przyzwoitość»” – o poetyckiej refleksji metajęzykowej  
Wojciecha Młynarskiego

**87**

**EWA SŁAWEK**

O pojęciu idiosylu translatorskiego (na materiale utworu Krzysztofa Bartnickiego pt. *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spopolszczenie w sześć par prawie tekstów*)

**103**

## Badacze idiolektów

**EWA DULNA-RAK**

Stanisław Józef Leonard Szober (6 XI 1879 – 29 VIII 1938)

**119**

## Szkoły, ośrodki, środowiska

**ANNA KOZŁOWSKA, TOMASZ KORPYSZ**

Program badawczy idiolektologii bielańskiej

**129**

Recenzje, dyskusje, polemiki

**ANNA KOZŁOWSKA**

Katarzyna Wojan, *Polska leksykografia autorska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego,  
Gdańsk 2024, ss. 331

**143**

**BEATA KURYŁOWICZ**

Anna Pajdzińska, *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym*, Wydawnictwo  
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2023, ss. 192

**151**

Nowości wydawnicze

**155**

# Idiolekty

1 (2024) • strony 5–9

## Od redakcji

**M**amy przyjemność przedstawić Państwu pierwszy numer nowego czasopisma językoznawczego „Idiolekty” – jedyne w Polsce, a może i na świecie periodyku naukowego poświęconego zagadnieniom języka jednostki. Jak wskazuje jego tytuł, przedmiotem naszego zainteresowania są idiolekty w rozmaitych odmianach, wariantach i przejawach – zarówno te, które ze względu na swój kreatywny, niekonwencjonalny charakter stanowią tradycyjny obiekt opisów lingwistycznych (jako tzw. język pisarzy), jak i te, które w badaniach (np. psycho- czy socjolingwistycznych) traktuje się zwykle jako reprezentacje sposobu mówienia pewnej grupy użytkowników języka etnicznego czy jego odmiany. Jesteśmy również otwarci na wszelkie inne tematy i propozycje związane z problematyką sygnalizowaną w tytule. Jako że studia nad idiolektami (które proponujemy uznać za subdyscyplinę językoznawstwa – idiolektologię) charakteryzują się dużym zróżnicowaniem metodologicznym, z radością powitamy na łamach czasopisma artykuły dokumentujące tę różnorodność, czyli prezentujące – w ujęciu teoretycznym bądź w analizie – możliwie wszystkie paradygmaty i narzędzia badawcze.

Nasz rocznik ma przede wszystkim profil językoznawczy, ale mamy nadzieję, że jego zawartość okaże się interesująca także dla przedstawicieli innych dyscyplin – głównie literaturoznawców oraz badaczy kultury, a może również filozofów, socjologów, psychologów czy teologów. Zapraszamy ich nie tylko do lektury „Idiolektów”, lecz także do publikowania w nich swoich prac, które – jak wierzymy – mogą wnieść wiele ważnych wątków i obserwacji do badań lingwistycznych. Chcielibyśmy dotrzeć do wszystkich, którzy dążą do zrozumienia tekstów i utrwalonego w nich świata interpretowanego, przeżywanego i odczuwanego przez konkretnego człowieka – artystę (nie tylko pisarza, lecz także malarza, muzyka itp.), autora prac naukowych i popularnonaukowych, tłumacza, publicystę, kaznodzieję, polityka, celebrytę, wreszcie – „zwykłego” użytkownika rozmaitych języków etnicznych czy ich odmian.

„Idiolekty” zrodziły się z tradycji badań nad językiem autorów prowadzonych na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie niemal od początków jego istnienia, czyli w przybliżeniu od ćwierćwiecza. Badania te poza licznymi publikacjami zaowocowały również cyklicznymi, organizowanymi co dwa lata konferencjami, które stały się znakiem rozpoznawczym bielańskiego językoznawstwa, a jednocześnie – płaszczyzną nawiązywania kontaktów z lingwistami o podobnych zainteresowaniach. Wokół konferencji z cyklu „Język pisarzy” (w latach 2007–2017 odbyło się sześć takich spotkań) stopniowo powstawało, rosło i umacniało się ogólnopolskie środowisko badawcze, a monografie zbiorowe, które ukazywały się po kolejnych odsłonach sesji (w sumie jest ich pięć), ujawniały popularność i zróżnicowanie studiów nad kreatywnymi idiolektami.

Idea powołania czasopisma poświęconego badaniom nad językiem jednostki była naturalną konsekwencją wspomnianych działań i procesów. Od samego początku było jednak dla nas jasne, że taki rocznik – choć formalnie powiązany z UKSW i od strony edytorskiej powierzony Wydawnictwu Naukowemu tego Uniwersytetu – powinien być przedsięwzięciem łączącym różne ośrodki, w których prowadzi się badania z zakresu idiolektologii. To przekonanie odzwierciedla skład redakcji, w której poza pracownikami bielańskiej polonistyki znaleźli się również reprezentanci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Nazwiska i afiliacje osób tworzących redakcję oraz Radę Naukową, do której udało nam się zaprosić najwybitniejszych uczonych zajmujących się idiolektami w Polsce i w wybranych ośrodkach zagranicznych, zdradzają nasze zamiary i ambicje: chcielibyśmy, aby w przyszłości „Idiolekty” stały się periodykiem o zasięgu nie tylko ogólnopolskim, lecz także europejskim, a przynajmniej środkowo-wschodnioeuropejskim. Mając na względzie perspektywę międzynarodową, poza tekstami w języku polskim przyjmujemy do druku także artykuły w językach kongresowych oraz we wszystkich językach słowiańskich.

„Idiolekty” zostały pomyślane przede wszystkim jako forum prezentacji problemów teoretycznych, metod badawczych oraz konkretnych ustaleń materiałowych. Mamy też zamiar systematycznie przypominać i charakteryzować tradycję oraz najważniejsze osiągnięcia w zakresie studiów nad językiem, stylami i tekstami jednostek: m.in. sylwetki wybitnych badaczy, dorobek poszczególnych środowisk i ośrodków, a także szkoły badawcze. Znaczenie nieustannego sytuowania własnej pracy w kontekście dokonań innych uczonych (utożsamianych wprawdzie w poniższym cytacie tylko ze zmarłymi już poprzednikami, ale

przecież dających się rozumieć także szerzej) bardzo trafnie rozpoznał Stanisław Szober, który niemal sto lat temu wyraził myśl przyświecającą również członkom redakcji:

Nikt chyba tak, jak językoznawcy, głęboko i bezpośrednio nie rozumie i nie odczuwa związku, który łączy naszą kulturalną teraźniejszość z pracą przeszłości. [...] W żywiole, który jest przedmiotem naszych dociekań, przeszłość nieustannie wpłata się w teraźniejszość. Jeżeli więc w każdej pracy naukowej wątek jej współczesny wysuwa się zawsze z prac bliższej i dalszej przeszłości, to w językoznawstwie odwoływanie się do przeszłości nie tylko jest metodologicznym postulatem nauki, lecz wynika z samej natury badanego przedmiotu. „Rozmowy z umarłymi” stają się więc naszym udziałem powszednim każdego dnia, spędzonego w pracy. [...] Rozbiór takiego czy innego zagadnienia to dyskusja, do której są powoływani nie tylko współcześni, lecz bardzo często też zmarli lingwiści. Zbiegają się duchy żywych i umarłych, by wspólnymi siłami wydobyć prawdy, które tych dzisiaj, a tamtych zajmowały niegdyś. A im ktoś za życia szersze ogarniał widnokręgi, im więcej zebrał faktów i spostrzeżeń, więcej wysunął i rozwiązał zagadnień, ten częściej i po śmierci bywa do dyskusji naukowej wzywany<sup>1</sup>.

Formuła czasopisma umożliwia również publikowanie wypowiedzi, dla których nie ma miejsca w klasycznej monografii zbiorowej, a które służą bardzo ważnej dla nas wymianie myśli oraz informacji: recenzji, polemik, podsumowań czy sprawozdań z konferencji, spotkań naukowych, projektów itp.

Układ naszego czasopisma oddaje scharakteryzowaną powyżej koncepcję. W zasadniczym, pierwszym i zapewne najobszerniejszym dziale, zatytułowanym *TEORIA I PRAKTYKI ANALITYCZNE*, znajdą się oryginalne studia teoretyczne, metodologiczne, przeglądowe oraz materiałowe. Dwie kolejne części – *BADACZE IDIOLEKTÓW* oraz *SZKOŁY, OŚRODKI, ŚRODOWISKA* – zostaną poświęcone prezentacji tradycji i dokonań badawczych idiolektologii. *RECENZJE, DYSKUSJE, POLEMIKI* to miejsce na wyrażanie opinii o publikacjach, jak również wszelkie wypowiedzi o charakterze dialogicznym: odpowiedzi, glosy, sprostowania, dopowiedzenia itp. Relacje z wydarzeń naukowych (m.in. konferencji, spotkań czy debat), a także informacje o projektach badawczych dotyczących polskich i zagranicznych badań nad idiolektami będziemy umieszczać w dziale *Z ŻYCIA NAUKOWEGO*. Ostatnia z zaplanowanych sekcji czasopisma to *NOWOŚCI WYDAWNICZE* – wykaz monografii z interesującego nas obszaru opublikowanych w trakcie roku, który minął

---

<sup>1</sup> S. Szober, *Jan Karłowicz (1836–1903). Wspomnienie w dwudziestopięciolecie zgonu*, Warszawa 1928, s. 3.

od ukazania się ostatniego numeru „Idiolektów”. Prawdopodobnie nie wszystkie działy będą obecne w każdym numerze (tak jak to się stało w niniejszym – brak w nim relacji z życia naukowego); niewykluczone też, że w przyszłości pojawi się potrzeba zmiany układu, który chcielibyśmy jak najlepiej dostosować do oczekiwań i potrzeb Czytelników.

Prezentowany właśnie pierwszy numer czasopisma ma wyjątkowy charakter, ponieważ zawiera głównie teksty członków redakcji i Rady Naukowej; stanowi zatem swoistą prezentację grona, które zgodziło się w jakiejś formie wspierać i propagować nasze czasopismo. Artykułem rozpoczynającym ten numer, a jednocześnie – historię „Idiolektów”, jest przeglądowe opracowanie Tadeusza Lewaszkiewicza omawiające polskie i innośląskie słowniki języka pisarzy. Kolejne artykuły zostały ułożone w kolejności chronologicznej, uwzględniającej czas życia ich bohaterów. Są to: tekst Władysławy Bryły o polonocentryzmie w twórczości Wincentego Pola, studium o Norwidowskich użyciach leksemu *prawie* przygotowane przez Jolantę Chojak, charakterystyka idiolektu pisarskiego Józefa Piłsudskiego pióra Stanisława Dubisza, opis poetyckiej refleksji metajęzykowej Wojciecha Młynarskiego zaproponowany przez Anetę Wysocką, a także dokonany przez Ewę Sławek opis idiosylu translatorskiego Krzysztofa Bartnickiego.

Cykl poświęcony dorobkowi wybitnych językoznawców, którzy w swojej pracy naukowej opisywali zagadnienia języka osobniczego, rozpoczynamy od autora przywoływanego już cytatu – Stanisława Szobera. Jego sylwetkę badawczą za prezentowała Ewa Dulna-Rak.

W części przewidzianej na omówienie ośrodków i szkół badawczych nie bez pewnego wahania publikujemy charakterystykę programu badawczego bielańskiego środowiska idiolektologicznego, w którym narodziła się idea czasopisma. Jesteśmy w pełni świadomi, że istnieje kilka szkół i ośrodków, których dorobek znacznie bardziej zasługiwałby na uhonorowanie miejscem w pierwszym numerze „Idiolektów”. Mamy jednak nadzieję, że szczególne okoliczności przygotowywania tego numeru, który miał być swego rodzaju niespodzianką dla środowiska językoznawczego, a także przywilej zrealizowania pomysłu czasopisma właśnie na UKSW w jakimś stopniu usprawiedliwią naszą decyzję.

Dział poświęcony recenzjom i dyskusjom zawiera tym razem dwa omówienia publikacji naukowych: monografii Katarzyny Wojan *Polska leksykografia autorska* (pióra Anny Kozłowskiej) oraz pracy Anny Pajdzińskiej *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym* (tekst przygotowany przez Beatę Kuryłowicz).

Numer kończy się wykazem nowości wydawniczych (opublikowanych od 2023 roku do momentu oddawania niniejszego numeru do druku), do których



udało nam się dotrzeć – na razie we własnym zakresie. Mamy jednak nadzieję, że w kolejnych numerach będziemy się już mogli podzielić informacjami uzyskanymi bezpośrednio od naszych Czytelników. Gorąco zachęcamy do przysyłania danych bibliograficznych nowo wydanych monografii z interesującego nas zakresu na adres redakcji: [idiolekty@uksw.edu.pl](mailto:idiolekty@uksw.edu.pl). Podobne zaproszenie kierujemy również do wszystkich, którzy chcieliby zaproponować materiały do działu **Z ŻYCIA NAUKOWEGO**.

Przygotowanie tego numeru nie byłoby możliwe, gdyby nie wsparcie znakomitych Uczonych, którzy zechcieli wejść w skład Rady Naukowej, powierzyć nam swoje teksty czy też podjąć się ich recenzowania. Wszystkim, którzy uwierzyli w projekt czasopisma i zdecydowali się współpracować z nami przy jego realizacji, najserdeczniej dziękujemy.

Zapraszamy Państwa do lektury, a także do współtworzenia kolejnych numerów „Idiolektów”!

*Redakcja*



---

**TADEUSZ LEWASZKIEWICZ**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID 0000-0003-0676-9841

---

## **Polskie i innosłowiańskie słowniki języka pisarzy (na tle leksykografii niesłowiańskiej oraz roli pisarzy w kodyfikacji i rozwoju języków)**

### **1. Pisarze a rozwój języka i kultury**

**P**isarze, zwłaszcza wybitni, odgrywali i odgrywają dużą rolę w rozwoju kultury i języka każdego narodu. Twórcy literatury zasłużyli się szczególnie w rozwoju sprawności funkcjonalnej i w kodyfikacji wielu języków azjatyckich, afrykańskich, australijskich oraz języków Indian południowoamerykańskich i północnoamerykańskich, które ukształtowały się znacznie później niż standardowe języki narodów europejskich. Bogatą i długą tradycję piśmiennictwa i literatury miało niewiele narodów azjatyckich, np. Chińczycy, Japończycy, Hindusi, Persowie.

Pisarze pozaeuropejscy znali na ogół jeden z wysokoprestiżowych języków kolonizatorów, tj. angielski, francuski, hiszpański, włoski, holenderski, flamandzki (czasem również niemiecki w koloniach Cesarstwa Niemieckiego), dzięki czemu intelektualizowali znane sobie dialekty rodzime i przekształcali je w języki standardowe, tj. coraz bardziej sprawne funkcjonalnie i skodyfikowane. Często w ciągu XIX i XX wieku pisarze ze wzmiankowanych kontynentów nie tylko tworzyli literaturę narodową, lecz także byli publicystami, tłumaczyli utwory literackie oraz Biblię, wydawali podręczniki szkolne oraz kompendia kodyfikacji językowej, tj. gramatyki i słowniki (zob. Lewaszkiewicz 2017). Ograniczę się do kilku przykładów. W historii afrykańskiego języka joruba wybitną postacią był Samuel

A. Crowther<sup>1</sup> (1807–1891) (zob. Klíma, Růžička, Zima 1980: 210) – autor tekstów religijnych, tłumacz całej Biblii, współautor i redaktor słownika wraz z gramatyką. Piśmiennictwo i literatura afrykańskiego języka fanti wiele zawdzięcza ją aktywności Roberta C. Acquaaah (ok. 1884–1956) (zob. Klíma, Růžička, Zima 1980: 230–231). Był on poetą, współtłumaczem Biblii, zbierał przysłowia, pisał gramatyki i podręczniki szkolne. Benedict W. Vilakazi (1906–1947) wydawał swoje utwory w afrykańskim języku zulu; jako współautor opublikował też słownik zulusko-angielski (1945) (zob. Klíma, Růžička, Zima 1980: 343–344).

W europejskim kręgu kulturowym pisarze również kształtowali sprawność funkcjonalną swoich języków narodowych i przyczyniali się do ich kodyfikacji. Do takiej właśnie grupy należeli np. we Włoszech Dante Alighieri, Francesco Petrarca i Giovanni Boccaccio, którzy w ciągu XIII i XIV wieku upowszechnili elementy dialektu tokańskiego, tj. głównie florenckiego (zob. Mańczak 1988: 623), a na ich języku wzorowali się później twórcy piśmiennictwa literackiego. Język włoski został ostatecznie skodyfikowany pod koniec XVI wieku przez Accademię della Crusca. Podobną rolę odegrali pisarze w historii języka niemieckiego. Podstawę językową Biblii Lutra (1522–1534) stanowił język piśmiennictwa wschodnio-środkowo-niemieckiego. Język ten stał się jednak językiem ogólnoniemieckim dopiero w ciągu XVIII wieku. Zdaniem Aleksandra Szulca:

Ostateczny przełom, jeśli idzie o ujednolicenie niemieckiego języka piśmiennictwa, dokonał się w XVIII w. dzięki działalności takich pisarzy jak Friedrich Klopstock, Johann G. Herder, Christoph Wieland, Friedrich Schiller i Johann W. Goethe, którzy wszyscy opowiedzieli się za normą wschodnio-środkowo-niemiecką (Szulc 1988: 809).

Wielu wybitnych pisarzy (np. William Szekspir czy Miguel Cervantes) odegrało niewątpliwie istotną lub wręcz przełomową rolę w dziejach kultury i w formowaniu języków artystycznych, ale nie oddziałowali oni znacząco na normalizację języków narodowych.

Jeśli chodzi o słowiańskie języki literackie (standardy), tylko w historii niektórych znani pisarze przyczyniali się zarówno do rozwoju sprawności funkcjonalnej i doskonalenia języka artystycznego, jak i do kodyfikacji ortograficznej, fonetyczno-fonologicznej, gramatycznej i leksykalnej. Językoznawcy do tego kręgu

<sup>1</sup> Przy nazwiskach użytych pierwszy raz podaję w zasadniczej części artykułu pełną postać imion, przy następnych zaś użyciach pomijam imię. Zamieściłem inicjały imion tylko wtedy, gdy nie mogłem ustalić ich pełnej postaci.

pisarzy zaliczają nielicznych twórców literatury. Franciszek Sławski w taki sposób ocenił zasługi Aleksandra Puszkina:

Ostatecznie ustalił się rosyjski język literacki w dziełach Aleksandra Puszkina (1799–1837). Stworzył on nieprześcignione wzory języka artystycznego, prozy powieściowej i artystycznej. Opierając się zasadniczo na języku żywym, mówionym, potocznym, umiał zharmonizować go z elementami tradycyjnymi, także i z cerkiewizmami, stosując je w ograniczonym zakresie. Odrzucił stosowanie rygorów językowych, uzależnionych od stylu (panujących w połowie XVIII w.). Używany dziś w literaturze język rosyjski niewiele się różni od języka Puszkina (Sławski 1988: 955).

Podobnie Sławski wyraził się o roli historycznojęzykowej wybitnego pisarza ukraińskiego:

Ostatecznie ustalił ukraiński język literacki Taras Szewczenko (1814–1861) w swoim *Kobzarze*. Dzisiejszy ukraiński język literacki nie różni się zasadniczo od języka Szewczenki (Sławski 1988: 964).

Wydaje się jednak, że polski uczony częściowo przecenił rolę Puszkina i Szewczenki w rozwoju i kodyfikacji języków rosyjskiego i ukraińskiego.

W normowaniu języka nowobułgarskiego zasłużyła się szczególnie grupa pisarzy pochodzących z północno-wschodniej Bułgarii, np. Petko Raczew Sławejkow, Christo Botew, Ljuben Karawelow. Sławski (1988: 986) podkreśla też zasługi poety Błaże Koneskiego w powojennej kodyfikacji języka macedońskiego.

Wielu wybitnych pisarzy słowiańskich, tłumaczy i publicystów zajmowało się działalnością językowo-kodyfikacyjną (jako autorzy traktatów ortograficznych i gramatyk, autorzy lub współautorzy słowników), wypowiadało się w sprawach poprawności językowej, stylu, puryzmu językowego, polityki językowej (zob. Lewaszkiewicz 2017). Niektórzy z nich odegrali istotną rolę jako reformatorzy językowi lub autorzy, których teksty oraz poglądy teoretycznojęzykowe wpływały na ustalenia zawarte w językoznawczych opracowaniach normatywnych.

Sławski wysoko ocenił również zasługi Adama Mickiewicza w historii języka polskiego:

Do rozwoju nowopolskiego języka literackiego i jego zbliżenia do żywej mowy narodowej przyczyniła się znacznie twórczość pisarzy romantycznych, a zwłaszcza Adama Mickiewicza (Sławski 1988: 917).

Dodajmy jednak, że uczony rolę Mickiewicza ujął inaczej niż rolę Puszkina i Szewczenki w rozwoju ich języków narodowych, tj. niewątpliwie był przekonany o tym, że język Mickiewicza znacznie się różni od języka pisanego i mówionego przeciętnego inteligenta polskiego w XIX i XX wieku.

Na ogół przecenia się rolę autora *Pana Tadeusza* w kształtowaniu polskiego języka literackiego, tj. języka ogólnopolskiego z jego odmianą pisaną i mówioną, o czym będzie mowa w następnych akapitach. Wprawdzie cytujemy nieraz poetę (np. „tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga”; „ciemno wszędzie, głucho wszędzie”), ale przecież nigdy nie pisano i nie mówiono językiem Mickiewicza. Chodzi o fonetyczno-fonologiczną, morfologiczną i składniową stronę języka, jak również o jego słownictwo, zwłaszcza archaizmy wyrazowe, rutenizmy i słowotwórcze osobliwości leksykalne. Natomiast duży wpływ miał poeta na rozwój języka artystycznego, zwłaszcza języka poezji (zob. Lewaszkiewicz 2021: 494).

Mickiewicz tylko w nieznacznym stopniu oddziaływał na normalizację wymowy wyrazów (np. używał jednozgłoskowego *-ja* zamiast dwuzgłoskowego *-yja*, *-ija*) oraz porządkowanie fleksji (np. w zakresie repartycji końcówek dopełniacza l. poj. rzeczowników męskich *-a* i *-u*) (zob. Klemensiewicz 1999: 538). Wprawdzie Zenon Klemensiewicz pozytywnie oceniał nowatorską postawę językową najwybitniejszego polskiego romantyka, lecz był też przekonany o jego ograniczonej roli w oddziaływaniu na język ogólnopolski. Oto odpowiednie cytaty:

Język Mickiewicza jest językiem jednostki, a choć ona geniuszem, jej język osobniczy podlega tym samym prawidłowościom stosunku języka jednostki do języka narodowego (Klemensiewicz 1959: 437).

W krótko i zwięźle ujętym wniosku możemy powiedzieć, że wpływ odosobnionej jednostki na rozwój języka jest ogromnie ograniczony. W gramatyce jeszcze więcej niż w słownictwie, a nowatorska, inicjująca rola jednostki jest w praktyce milionów użytkowników i nosicieli języka właściwie żadna (Klemensiewicz 1959: 439).

Słownictwo poety jako całość znacznie się różni od słownictwa współczesnej polszczyzny. W porównaniu z minimalną rolą Mickiewicza w normalizacji polskiej fonetyki i gramatyki jego zasługi we wzbogacaniu, upowszechnianiu i normalizacji słownictwa są jednak większe, niż dotąd sądzono. Dostrzegł je najbardziej Andrzej Bańkowski (2000; 2014) w swoim niepełnym słowniku etymologicznym (zob. Lewaszkiewicz 2022).

Zgadzam się z poglądem Mieczysława Karasia (1976), który zwrócił uwagę na przecenianie roli pisarzy (nie tylko Mickiewicza) w kształtowaniu polskiego

języka literackiego. Jednocześnie docenił ich rzeczywistą rolę w rozwoju polskiego języka artystycznego. Podobne jest stanowisko Stanisława Urbańczyka w sprawie znaczenia pisarzy XVI wieku. Uczony stwierdził m.in., że nie przyczynili się oni do „uporządkowania systemu fleksyjnego”, w przewyciężeniu bowiem dominacji łaciny wzięła udział już wcześniej lub równoległe z nimi publicystyka i proza naukowa, najbardziej zaś wpłynęli na doskonalenie „słownictwa, metaforyki, obrazowania” (Urbańczyk 1960: 452).

Wydaje się, że bardziej precyzyjne określenie roli pisarzy nie tylko w rozwoju języków artystycznych, lecz także w kształtowaniu ogólnonarodowych języków (tj. standardów) słowiańskich, europejskich i pozaeuropejskich wymaga nowych przemyśleń i wypracowania metodologii oceny tych procesów historycznojęzykowych. Konieczne jest m.in. odróżnianie oceny wpływu języka pisarzy na język ogólny w krótkich odcinkach czasowych (tj. w synchronii) i w długich okresach (tj. w diachronii). Do rzetelnej oceny znaczenia historycznojęzykowego pisarzy będą przydatne monografie ich języka, które obejmują opisy całego systemu językowego, tj. również słownictwo. Wnikliwe (opracowane na zadowalającym poziomie) monografie języka wybitnych pisarzy europejskich jednak nie istnieją; opublikowano tylko zarysy monograficzne lub omówienia wybranych zagadnień idiolektów pisarzy. Uważam, że dotychczas takich rozpraw nie poświęcono wielu najwybitniejszym pisarzom, np. Szekspirowi, Goethemu, Cervantesowi, Puszkiniowi i m.in. Mickiewiczowi.

W kompleksowym opisie języka pisarza niezbędne jest korzystanie ze słownika dokumentującego jego zasób leksykalny. Ogólny poziom monografii (obejmującej również styl twórcy literatury) zależy w dużym stopniu od koncepcji słownika i staranności jego opracowania, tj. od jakości definicji, informacji gramatycznych, stylistycznych i statystycznych, doboru cytatów, odróżniania materiału językowego tekstów reprezentujących poszczególne rodzaje i gatunki literackie.

## 2. Rodzaje słowników pisarzy

Słownik języka pisarza może obejmować słownictwo całej twórczości lub jej części, np. prozę lub poezję, jedną powieść lub cykl powieści, twórczość literacką bez publicystyki, korespondencji, tekstów rękopiśmiennych. Istnieją również słowniki nazw własnych w języku pisarzy, słowniki epitetów, frazeologiczne, słowniki rymów, konkordancje, alfabetyczne indeksy słownictwa wraz z lokalizacjami, glosariusze, tj. słowniki objaśniające wyrazy obce, przestarzałe, rzadkie, gwarowe itd. w języku pisarzy.

### 3. Cel artykułu

Zamierzam zaprezentować polskie i innosłowiańskie słowniki oparte na pełnym lub obszernym materiale słownictwa pospolitego utworów artystycznych pisarzy i ewentualnie tekstów innego typu. Ich wykaz znajduje się przed *Bibliografią* (zob. *Rozwiązanie skrótów odnoszących się do omawianych słowników*). Leksykonom obejmującym hasła wyrazowe tylko części utworów twórców literatury poświęcę jedynie wzmianki<sup>2</sup>. Niekiedy odnotuję również innego typu słowniki języka pisarzy (np. frekwencyjne). Omówienie zawartości części słowników innosłowiańskich i ich zasad redakcyjnych będzie powierzchowne, ponieważ do niektórych dzieł leksykograficznych nie udało mi się dotrzeć<sup>3</sup>. Czasem z tego powodu ograniczę się do wymienienia ich tytułów.

Mój artykuł ma wprawdzie w założeniu syntetyczny charakter ogólnosłowiański, ale nie może być traktowany jako wyczerpujące opracowanie. Uważam, że jest to tylko rekonesans badawczy. Potrzebna będzie w przyszłości monografia, która dogłębnie ukaże wartość najważniejszych słowników oraz zsyntezuje słowiański dorobek teoretyczny z zakresu leksykografii języka pisarzy. Konieczność poświęcenia tej tematyce obszernej pracy wynika z faktu, że obejmuje ona wiele problemów ogólnych i szczegółowych.

Najpierw jednak należy opracować bibliografię rozumowaną słowników języka pisarzy słowiańskich. Zawierałaby ona słowniki języka całej twórczości oraz słowniki oparte na części tekstów pisarzy. Omówienia zawartości opracowań leksykograficznych należałoby dostosować do jednolitej instrukcji przyjętej dla wszystkich opisów. Oprócz tego bibliografia rozumowana powinna objąć także inne typy słowników pisarzy (np. słowniki frazeologiczne, frekwencyjne, rymów) oraz indeksy słownictwa. Taki projekt naukowy może zrealizować tylko międzynarodowy zespół badawczy.

### 4. Polskie teorie (konceptje) słowników języka pisarzy

Podstawy teorii słowników języka polskich pisarzy zaprezentowali redaktorzy we wstępach do dotychczas wydanych dzieł: Konrad Górski i Stefan Hrabec (*Słownik*

<sup>2</sup> Nie omawiam jednak np. *Słownika osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego: na materiale utworów dramatycznych* (2016), ponieważ publikacja ta zawiera tylko wyrazy osobliwe. Różne szczegółowe słowniki autorskie odnotowała natomiast Katarzyna Wojan (2023; 2024).

<sup>3</sup> Wielu słowników innosłowiańskich nie ma w polskich bibliotekach, brak też o nich dokładniejszych informacji w bibliografiach i źródłach internetowych.



języka Adama Mickiewicza – SJAMic<sup>4</sup>), Witold Doroszewski, Stanisław Skorupka i Salomea Szlifirszejnowa (*Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* – SJJChPas<sup>5</sup>), Marian Kucała (*Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego* – SPJKoch), Jadwiga Puzynina i Tomasz Korpysz (*Internetowy słownik języka Cypriana Norwida* – ISJCNor). Wymienieni redaktorzy poinformowali o źródłach tekstowych słowników, o sposobach wyodrębniania znaczeń wyrazów hasłowych i ich charakterystyce gramatycznej, o zakresie zamieszczania cytatów i innych zasadach redakcyjnych. W odrębnych publikacjach Kucała, Puzynina i Korpysz pogłębili teoretyczne założenia leksykograficznych opracowań idiolektów pisarzy.

Najważniejsze w artykule Kucały są – moim zdaniem – dwa stwierdzenia:

Słowniki języka pisarzy służą trochę innym celom i mają nieco inne zadania niż słowniki języka ogólnego. W tych ostatnich chodzi przede wszystkim o zarejestrowanie wyrazów, ich form, połączeń frazeologicznych i znaczeń ogólnych, typowych, najczęstszych, mniej o różnego rodzaju indywidualizmy. Natomiast w słownikach autorów równie ważne, o ile nie ważniejsze niż ogólne, są wszystkie zjawiska leksykalne nietypowe, rzadkie, swoiste. Opracowuje się przecież słowniki autorów dzieł wybitnych nie tylko treściowo, ale i językowo. Artyzm językowy tych dzieł polega z jednej strony na mistrzowskim wyzyskaniu środków w języku ogólnym przyjętych, z drugiej – na wprowadzeniu elementów nowych. W słownikach trzeba więc ukazywać jedno i drugie (Kucała 1988: 401).

W słownikach autorów tego rodzaju niespójność definicji z cytatami występuje rzadziej niż w słownikach ogólnych (Kucała 1988: 402).

Stanowisko Puzyniny w porównaniu z powyższym poglądem Kucały jest bardziej precyzyjne (z punktu widzenia metodologii strukturalizmu) w ukazaniu różnicy między słownikami języka ogólnego a słownikami języka pisarzy. Oto odpowiedni cytat:

Są opisami parole, są w mniejszym lub większym stopniu nastawione na wydobycie tego, co indywidualne w języku pisarza, ukazując zarazem odbijanie się w nim języka epoki. Słowniki ogólne natomiast zmierzają do opisu langue, do abstrahowania od tego, co jednostkowe, szukania tego, co wspólne u różnych użytkowników języka danej epoki, regionu, dialektu środowiskowego lub tp. (Puzynina 1988: 444).

<sup>4</sup> Zob. Rozwiązanie skrótów odnoszących się do omawianych słowników.

<sup>5</sup> Redaktorami naczelnymi tego słownika byli Halina Koneczna i Witold Doroszewski.

Ogólną ocenę dotychczasowych polskich i słowiańskich zbiorów słownictwa oraz typowych słowników pisarzy uczona zawarła w dwóch punktach (Puzynina 1988: 451). W pierwszym uznała, że niepozytywnie można ocenić tylko takie słowniki języka pisarzy różnego typu, które są wykonane nierzetelnie lub są oparte na błędnych założeniach. Punkt drugi to stwierdzenie: „Typ opracowania słownikowego musi być skorelowany z przewidywanym typem odbiorców słownika i z ich potrzebami” (Puzynina 1988: 451). Punkt trzeci w opinii Puzyniny to postulaty, które należy wziąć pod uwagę w opracowaniu idealnych słowników wybitnych pisarzy. Chodzi o dzieło:

a) zawierające wszystkie wyrazy danego tekstu lub zbioru tekstów; b) odnotowujące wszystkie użycia – b) z ewentualnym ustępstwem na rzecz samych lokalizacji przy hasłach bardzo licznych; c) zawierające możliwie precyzyjną kwalifikację znaczeniową i stylistyczną; d) zaopatrzone w charakterystykę gramatyczną leksemów we wszystkich użyciach; e) podające jak najwięcej danych statystycznych w zakresie leksemów, znaczeń, frazeologii i form gramatycznych; f) zaopatrzone w indeks odwrócony (a tergo) oraz indeks rangowy; g) oparte na autografach i wydaniach za życia autora z uwzględnieniem wariantów i różnych redakcji tekstów; h) pożądane są jako załączniki do słownika pisarza dane statystyczne o częstotliwości części mowy w poszczególnych utworach oraz form gramatycznych istotnych dla charakterystyki danych rodzajów i gatunków literackich w twórczości pisarza (Puzynina 1988: 451).

Powyższe stanowisko wybitnej uczzonej uważam za maksymalistyczne; realizacja takiej koncepcji jest obecnie praktycznie niewykonalna w polskiej i słowiańskiej leksykografii. Niektóre zagadnienia teorii słowników pisarzy Puzynina pogłębiła po kilku latach w odrębnym artykule (zob. Puzynina 1993).

Za najważniejszy artykuł teoretyczny o istocie słowników pisarzy (nie tylko polskich i słowiańskich) należy uznać obszerną publikację Korpysza (2010: 51–72). Jest to szczegółowa i kompetentna analiza celów, metod i koncepcji autorskich opracowań leksykograficznych do roku 2010 na tle badań języka artystycznego i teorii idiolektu.

Warto też wspomnieć o kilku innych pozycjach bibliograficznych, tj. artykułach Lucylli Pszczołowskiej (1966), Katarzyny Sobolewskiej (2010) i Anny Kozłowskiej (2013).

Z artykułu Pszczołowskiej na przypomnienie zasługują przynajmniej dwie krytyczne uwagi o SJAMic: brak w artykułach hasłowych rozłączności leksykalnego materiału prozy i poezji, co ogranicza możliwość opracowania specyfiki

języka poetyckiego autora *Pana Tadeusza*, oraz brak w tekście *Założeń redakcyjnych słownika* (s. XII–XXIII) informacji o liczbie

wszystkich wyrazów użytych w tekstach Mickiewicza. Bez niej statystyka dotycząca poszczególnych haseł nie ma wartości porównawczej poza obrębem materiału Mickiewiczowskiego (Pszczółowska 1966: 156).

Bardzo pouczający jest artykuł Sobolewskiej (2010). Może być on potraktowany jako wartościowe uzupełnienie do publikacji Korpysza z tego samego roku. Autorka podkreśla, że w opisie języka pisarzy ważne są nie tylko teksty artystyczne, lecz także listy, pamiętniki, notatki, tj. teksty odzwierciedlające język potoczny, który w szczególnie sposób ukazuje rzeczywistość językową danej epoki. Za istotne uznają opinie (w tym uwagi krytyczne) o SJAMic, SJJChPas i SPJKoch. Z omówienia ISJCNor warto zacytować następujący fragment:

Słownik ten kładzie nacisk raczej na pojęcia niż pojedyncze leksemy. Tym samym prezentuje materiał językowy uporządkowany i przypisany do określonych kompleksów pojęciowych, co czyni go bazą danych do wykorzystania w badaniach historycznoliterackich (Sobolewska 2010: 386).

Przekonuje również charakterystyka 15 tomów *Słownictwa pism Stefana Żeromskiego*, które zespół autorów opracował pod kierunkiem Kwiryny Handke<sup>6</sup>:

Jest to więc słownik zorientowany na poszukiwanie znaczeń, idei i odtwarzanie kodów kulturowych. Odchodzi od układu alfabetycznego oraz pełnej dokumentacji na rzecz porządku problemowego i wyboru ilustracji tekstowej. Każdy typ słownika rozpoczyna część teoretyczna, interpretacyjna, podsumowująca ustalenia językoznawcze i proponująca autorską wizję pisarstwa Żeromskiego i wpisanych w nie odniesień do całości kultury (Sobolewska 2010: 387).

Końcowa część artykułu zawiera rozbudowaną i przekonującą wypowiedź o słownikach języka pisarzy, które powinny posłużyć „jak najszerszemu gronu odbiorców humanistów”.

Artykuł Kozłowskiej składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza część to zwięzły opis dotychczas wydanych słowników języka pisarzy: SJAMic, SJJChPas, SPJKoch, ISJCNor, 15 tomów *Słownictwa pism Stefana Żeromskiego* oraz słownika

<sup>6</sup> Dokładniejsze dane bibliograficzne znajdują się w dalszej części artykułu.

leksyki militarnej w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza<sup>7</sup>. Autorka dostrzega w artykułach hasłowych słowników pisarzy 6 typów „klasycznych” danych, np.:

- 1) wyraz hasłowy; 2) informacje o wariantach fonetycznych i morfologicznych obecnych w pismach danego autora; 3) dane dotyczące frekwencji (tylko w pełnych słownikach); 4) objaśnienie znaczeń leksemów,

oraz w niektórych słownikach 5 „dodatkowych elementów opisu”, np. informacje fleksyjne, objaśnienia etymologiczne wyrazów obcych, „informacje o obecności poszczególnych leksemów w słownikach języka polskiego oraz w słownikach idiolektów innych autorów”.

Część druga publikacji to omówienie polskich indeksów słownictwa pisarzy oraz list frekwencyjnych. Najważniejsza jest trzecia część artykułu: *Indeks słownictwa tekstów artystycznych Karola Wojtyły*. Autorka pisze:

Podstawę opracowania stanowią autografy oraz czystopisy, a w wypadku utworów, dla których brak takich źródeł lub których oryginały są niedostępne – pierwodruki (Kozłowska 2013: 152).

Hasło w indeksie słownictwa artystycznego Wojtyły będzie zawierało: wyraz hasłowy (leksem, nazwa własna, frazeologizm, przysłowie), kwalifikator gramatyczny, frekwencję wyrazu hasłowego, warianty fonetyczne i morfologiczne, „ewentualnie bardzo uproszczony opis znaczenia”, „wszystkie cytaty dokumentujące poszczególne użycia wraz z ich lokalizacjami”, kwalifikatory tekstowe, ewentualnie odsyłacze. Jak z powyższej informacji wynika, indeks ten będzie bliski słownikowi.

Sądzę, że oprócz polskiej leksykografii języka pisarzy tylko leksykografia wschodniosłowiańska dysponuje wartościową teoretyczną literaturą naukową. Odwołam się w dalszej części artykułu jedynie do kilku pozycji i wskażę źródło, które zawiera więcej informacji bibliograficznych.

## 5. Słowniki języka pisarzy niesłowiańskich

Brak bibliografii informującej o różnego typu słownikach pisarzy reprezentujących literatury w niesłowiańskich językach indoeuropejskich. Chodzi przede

---

<sup>7</sup> Chodzi o opracowanie: Mariak 2009.

wszystkim o słowniki pisarzy prestiżowych literatur światowych. Nie można do-  
trzeć do odpowiednich danych na podstawie źródeł internetowych, a poszukiwa-  
nie informacji w bibliografiach i literaturze naukowej jest bardzo czasochłonne  
i nie zawsze daje pożądane rezultaty.

Wiadomo, że leksykografowie niemieccy przygotowali najpierw słowniki po-  
święcone wybranym utworom Goethego (Merker, Graefe, Merbach 1958–1963;  
Neuendorff 1958–1963). Prawdopodobnie na podstawie tych słowników i pełnej  
kartoteki leksykalnej zaczęto wydawać *Goethe-Wörterbuch* (1966), który Puzynina  
(1988: 452) wymieniła w swoim artykule. Najważniejszy w idiolektalnej leksyko-  
grafii francuskiej jest chyba przestarzały słownik języka Moliera (właściwe imię  
i nazwisko to: Jean Baptiste Poquelin, zob. Livet 1895–1897).

Jeżeli chodzi o pisarzy angielskich i amerykańskich, korzystam z informacji  
zawartych w publikacji Olgi M. Karpowej (1989)<sup>8</sup>. Najczęściej ukazywały się opra-  
cowania leksykograficzne dotyczące Szekspira. Wydawano jednak głównie kon-  
kordancje i glosariusze. Znane są dzieła leksykograficzne Johna Barletta z końca  
XIX wieku: *Shakespeare Phrase Book*, Boston 1881 (ss. 1034) oraz dwie obszerne  
konkordancje autorstwa tego leksykografa: *A New and Complete Concordance to the  
Dramatic Works of Shakespeare*, London 1894 (ss. 1910); *A Complete Concordance of  
Verbal Index to Words, Phrases and Passages in the Dramatic Works of Shakespeare [...]*,  
St. Martins 1998 (ss. 910) – książka oparta na publikacjach z końca XIX wie-  
ku. W XX wieku wydano obszerne konkordancje: Trevor Howard-Hill, *Oxford  
Shakespeare Concordances*, Oxford 1969 (30 vols); Gareth Evans, *Complete and  
Systematic Concordance to the works of Shakespeare*, 1968–1970 (6 vols); Marvin  
Spevack, *The Harvard Concordance to Shakespeare*, Berkeley–Los Angeles 1973  
(ss. 1600). Warto odnotować również glosariusz: Alexander Dyce, *Glossary to  
the works of W. Shakespeare*, London 1902 (ss. 570). Typowe słowniki języka  
Szekspira to: Alexander Schmidt, *Shakespeare-lexicon*, vol. I–II, Berlin 1874–1875  
(wyd. IV poprawione i uzupełnione przez Gregora Sarrazina, Berlin 1923, wyd. V  
z 1973 roku) oraz słownik trudnych słów w twórczości Szekspira: Robert Cunliffe,  
*New Shakespearean Dictionary*, London 1910 (ss. 342). Pomijam informacje biblio-  
graficzne o kilkudziesięciu innych konkordancjach i glosariuszach języka autora  
*Hamleta*. Ukazało się również wiele konkordancji, indeksów wyrazowych i glosa-  
riuszy kilkudziesięciu pisarzy angielskich, m.in. Aleksandra Pope’a, Johna Keatsa,  
George’a Bernarda Shawa, Johna Milтона, Jamesa Joyce’a, Geoffreya Chaucera,  
George’a G. Byrona. Znacznie mniej konkordancji i glosariuszy poświęcono pisa-  
rzom amerykańskim, np. Cleant Brown, *Glossary of Faulkner’s South*, New Haven

<sup>8</sup> Badania Karpowej kontynuowała Larisa Szestakowa (2011).

1976 (ss. 241); Harold Runyan, *Faulkner Glossary*, New York 1964 (ss. 387); Lillian Kelly, *Concordance to E. Dickinson's Poems*, Pennsylvania 1961 (ss. 231); George Lane, *Concordance to the Poems of Ezra Pound*, New York 1972 (ss. 387).

Prawdopodobnie tylko *Słownik języka Goethego* można porównać pod względem objętości i wszechstronnej koncepcji z SJAMic.

Książka Karpowej – dotycząca leksykografii pisarzy angielskich i amerykańskich – jest bardzo pożyteczna również dla sławistów, ponieważ zawiera bibliografię różnego typu słowników pisarzy rosyjskich, ukraińskich i białoruskich oraz wykaz ważniejszych publikacji językoznawczych o tych słownikach. Na ich podstawie można odtworzyć teorię słowników języka pisarzy wschodniosłowiańskich w ZSRR.

## 6. Polskie i innosłowiańskie słowniki języka pisarzy

Nie wszystkie narody słowiańskie mogą się poszczycić ogólnymi słownikami jednego pisarza. Takie dzieła leksykograficzne dotyczą tylko leksykografii polskiej, czeskiej, słoweńskiej, bułgarskiej, czarnogórskiej, białoruskiej, rosyjskiej i ukraińskiej. Brak słowników języka pisarzy słowackich, łużyckich, chorwackich, serbskich, bośniackich i macedońskich. Chodzi mi o typowe słowniki obejmujące materiał leksykalny z całej twórczości lub z dużej jej części, nie zaś o inne typy słowników, np. konkordancje, glosariusze, słowniki frekwencyjne, słowniki nazw własnych, słowniki rymów itd.

### 6.1. Leksykografia polska

Ekscerpcję utworów Mickiewicza rozpoczęto w 1950 roku; druk jedenastotomowego *Słownika języka Adama Mickiewicza* (SJAMic) ukończono w 1983 roku. Zgromadzono podczas prac przygotowawczych 700 tysięcy fiszek, które dokumentują prawie 20 tysięcy haseł leksykograficznych (zob. Safarewicz 1984: 11). Dzieło to liczy 6685 stron formatu A4 i niemal 1250 (1249,20) arkuszy wydawniczych. Artykuły hasłowe cechuje niezwykle bogactwo informacji. Po każdym hasle w nawiasie podaje się liczbę użyc w tekstach Mickiewicza; dane statystyczne znajdują się także przy wariantach fonetycznych i graficznych haseł. Informacje gramatyczne obejmują m.in. wyliczenie poszczególnych form fleksyjnych z danymi statystycznymi. Inne elementy artykułów hasłowych to definicje odmianek znaczeniowych, wyodrębnione wyrażenia i zwroty wraz z podaną statystyką. Zasadniczo do artykułów hasłowych wprowadzano najwyżej 150 cytatów, ale czasem nawet 200. Słownik ma charakter monumentalny, zdarzały się jednak

w nim również potknięcia leksykograficzne. Do najważniejszych należą błędne lub niedokładne definicje, które nie odzwierciedlają kontekstowych znaczeń rozpatrywanych wyrazów, lecz zostały mechanicznie przejęte z innych słowników.

*Słownik Jana Chryzostoma Paska* (SJJChPas) – autora tylko jednego utworu – jest znacznie mniejszy niż SJAMic – ma około 1000 stron druku i 100 arkuszy wydawniczych, lecz w jego opracowaniu wykorzystano podobne zasady redakcyjne.

*Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego* (SPJKoch) zawiera 8300 haseł<sup>9</sup>, liczy zaś 3350 stron i około 450 arkuszy (dane o liczbie arkuszy są podane tylko w pierwszym tomie). Zamieszczono w nim – podobnie jak w wyżej wymienionych leksykonach – informacje gramatyczne, znaczeniowe, o połączeniach wyrazowych oraz frazeologizmach, ale dosyć znacznie różni się on od powyżej wymienionych dzieł leksykograficznych pod względem koncepcji leksykograficznej. Po hasłach brak informacji statystycznych; cytaty włączono do końcowej części artykułu hasłowego i są one ponumerowane, jeśli wyraz wystąpił przynajmniej dwa razy. Po hasle występują definicje odmianek znaczeniowych, przy których znajdują się cyfry odsyłające do ponumerowanych cytatów. W SPJKoch definicje znaczeniowe haseł są niewątpliwie lepiej opracowane w porównaniu ze SJAMic. Pewien problem sprawia jednak odsyłanie znaczeń po hasle do odległych cyfr, które są wyznacznikami lokalizacji cytatów. Inny niedostatek polega na tym, że trzeba ustalić liczbę cytatów, aby dowiedzieć się, ile razy Kochanowski użył konkretnego wyrazu w swoich tekstach. Utwory poety poświadczają np. słowo *a* 2430 razy. Chcąc uzyskać tę informację, należy przewertować kolejno 32 strony słownika. Nie wiem, co zadecydowało o tego typu udziwnieniu w tym skądinąd wartościowym słowniku.

Bardzo nowoczesny pod względem koncepcji leksykograficznej jest *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida* (ISJCNor) Puzyniny i Korpysza. Dzieło to wykorzystuje dotychczasowe osiągnięcia polskiej leksykografii języka pisarzy, ale jednocześnie wprowadza wiele nowych elementów opisu leksykograficznego. Słownik zawiera prawie wszystkie jednostki leksykalne w tekstach Norwida wraz z kompletem cytatów. Jednak niektóre artykuły hasłowe nie są w pełni opracowane i dlatego znajduje się przy nich informacja „nieostateczna wersja”. Aby dotrzeć do odpowiednich informacji w tym leksykonie, konieczne jest zapoznanie się z instrukcją *Jak korzystać z Internetowego słownika języka Cypriana Norwida?*, która umożliwia wyszukiwanie proste oraz wyszukiwanie zaawansowane. To drugie pozwala zdobyć informacje o neosemantyzmach, „wyrazach

<sup>9</sup> We wszystkich polskich tekstach Kochanowskiego znajduje się około 128 000 odrębnych wyrazów.



hasłowych zawierających dywizy łączące”, „użyciach wchodzących w skład przysłów”, „użyciach wchodzących w skład frazeologizmów”, o danych „zawierających użycia o przestarzałej lub autorskiej rekacji” itd. Słownik już w tej chwili ułatwia badanie języka Norwida. Przed wersją elektroniczną ISJCNor ukazał się zeszyt próbny języka poety (*Słownik języka Cypriana Norwida...* 1988) oraz opublikowano kilka tomów tematycznych jego słownictwa (*Słownictwo etyczne Cypriana Norwida* 1993; *Słownictwo estetyczne Cypriana Norwida* 1994; Teleżyńska 1994; Korpysz, Puzynina 1998; Kadyjewska, Korpysz, Puzynina 2000).

Oryginalnym opracowaniem monograficzno-leksykograficznym jest *Słownik języka Maurycego Mochnackiego (na podstawie „Rozpraw literackich”)* – oparty tylko na części dorobku wybitnego krytyka literackiego – autorstwa Mileny Wojtyńskiej-Nowotki (SJMMoch). Praca ta składa się z dwóch części: z analizy leksyki (ss. 84) oraz ze słownika zamieszczonego na płycie CD. Jej wartość polega m.in. na tym, że dokumentuje ona słownictwo ogólnopolskie pierwszych trzech dziesięcioleci XIX wieku. A oto wypowiedź autorki słownika:

Prezentowany słownik ma charakter korpusowy, zawiera 7 144 hasła zilustrowane 10 501 cytatami oraz jest zaopatrzony w *Indeks haseł* ułożony w porządku alfabetycznym. Zasób leksykalny, który stał się częścią niniejszej pracy, jest obszerny i ciekawy z punktu widzenia historyka języka polskiego. O bogactwie słownictwa M. Mochnackiego może świadczyć fakt, że na 7 144 hasła aż 3 043 to *hapax legomena*, co dowodzi tego, że w rozprawach M. Mochnackiego niewątpliwie duże znaczenie miały wyrazy rzadkie i to one właśnie w decydującym stopniu ukształtowały różnorodność leksyki dzieła (SJMMoch: 10).

W części poprzedzającej słownik Wojtyńska-Nowotka wyróżniła osiem grup, w których scharakteryzowała słownictwo Mochnackiego:

- I. Leksemy poświadczone we wszystkich wybranych źródłach leksykograficznych epoki;
- II. Leksemy niepoświadczone w SL [Słowniku Lindego], a poświadczone w SWil [Słowniku wileńskim] i w SW [Słowniku warszawskim];
- III. Leksemy niepoświadczone w SL i w SWil, a poświadczone w SW;
- IV. Leksemy niepoświadczone w żadnym z wybranych źródeł leksykograficznych epoki;
- V. Leksemy poświadczone w SL i w SW, a niepoświadczone w SWil;
- VI. Leksemy poświadczone w SL i w SWil, a niepoświadczone w SW;
- VII. Leksemy poświadczone w SL, a niepoświadczone w SWil i SW;
- VIII. Leksemy niepoświadczone w SL i SW, a poświadczone w SWil.



Cenny jest także opis statystyczny słownictwa Mochnackiego. W słowniku po formie hasłowej następuje informacja o liczbie użyć w wykorzystanym źródle. Jeśli istnieją warianty hasła, to podaje się je po hasle głównym wraz z informacją statystyczną. Następnie wymienione są znaczenia leksemu wraz z cytatami, informacja o części mowy oraz o poświadczeniach w wykorzystanych słownikach. Homonimy występują jako oddzielne hasła (np. I OBCY (34)  $\Delta$  zn. «cudzy, nie swój»; II OBCY (1)  $\Delta$  zn. «człowiek innej narodowości»). Słownik z pewnością będzie przydatny w polonistycznych pracach historycznojęzycznych.

Kolejnym polskim słownikiem języka pisarza jest gotowy już, ale wciąż opracowywany redakcyjnie *Słownik języka Krzysztofa Kamila Baczyńskiego* (SJKKBacz) Mieczysława Balowskiego<sup>10</sup>, który prawdopodobnie będzie się składał z czterech tomów. Artykuły hasłowe zawierają następujące elementy: 1. hasło, 2. liczba użyć wyrazu hasłowego, 3. kwalifikacja gramatyczna, 4. formy morfologiczne wyrazu hasłowego, w tym warianty wyrazu hasłowego, 5. liczba użyć wybranych form gramatycznych wyrazu hasłowego, 6. objaśnienie znaczenia, 7. liczba użyć wyrazu hasłowego w danym znaczeniu, 8. cytaty, 9. użycia przenośne, ironiczne, żartobliwe itp., frazeologia, modyfikacje frazeologii utartej, 10. użycia niejasne, 11. ewentualny komentarz do haseł.

Autor przynajmniej w pewnym stopniu wzoruje się na SJAMic. Od dotychczasowych słowników języka pisarzy SJKKBacz różni się przede wszystkim tym, że Balowski poddaje analizie składniowej (korzystając z metodologii językoznawczej Klemensiewicza) wypowiedzenia wyekscerpowane z tekstów Baczyńskiego.

Wcześniej przywołałem już kompetentną opinię Sobolewskiej (2010) o tematycznych „słownikach” języka Żeromskiego. W tym miejscu ograniczę się tylko do wymienienia 17 tomów tego opracowania monograficzno-leksykograficznego. Oto odpowiedni wykaz tomów *Słownictwa pism Stefana Żeromskiego*: K. Handke, 1. *Wstępny (metodologiczny)*, Kraków 2002; 2. K. Sobolewska, *Przestrzeń*, Kraków 2002; 3. E. Sękowska, *Dom*, Kraków 2002; 4. B. Bartnicka, *Świat dźwięków*, Kraków 2002; 5. K. Handke, *Świat barw*, Kraków 2002; 6. R. Handke, *Walka, wojna, wojskowość*, Kraków 2002; 7. H. Sędziak, *Myśl i mowa*, Kraków 2002; 8. B. Bartnicka, *Świat doznań zmysłowych*, Kraków 2007; 9. S. Cygan, *Świat roślin*, Kraków 2007; 10. M.J. Olszewska, *W kręgu meteorologii i astronomii*, Kraków 2007; 11. M. Czachorowska, *Topografia*, Kraków 2007; 12. K. Sobolewska, *Miasto i wieś*, Kraków 2007; 13. K. Handke, R. Handke, *Świat kobiet i świat mężczyzn*, Kraków 2007; 14. M. Gabryś, *Niebo i piekło*, Kraków 2007; 15. K. Szostak-Król, *Podróże*,

<sup>10</sup> M. Balowski jest też autorem listy frekwencyjnej poezji, prozy i dramatu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (Balowski 1997).

*podróżowanie*, Kraków 2010; 16. A. Piotrowicz, *Życie towarzyskie*, Poznań 2014; 17. L. Mariak, *Rodzina*, Szczecin 2023.

## 6.2. Leksykografia czeska

Leksykografię czeską reprezentuje jedynie *Słownik Jana Husa* (SJHus), którego autorem jest Karel Novák (1934); w 1984 roku słownik został ponownie wydany techniką fotooffsetową. Słownik jest pożyteczny, ale jego koncepcja leksykograficzna nie zadowala z dzisiejszego punktu widzenia. Brak w nim informacji o liczbie poświadczeń poszczególnych haseł, leksykograf podaje definicje znaczeniowe tylko przy mniej znanych wyrazach, zamieszcza cytaty (czasem zbyt krótkie) wraz z lokalizacją.

Na wzmiankę zasługuje *Lista frekwencyjna poezji Jerzego Ortена* (Balowski 2001).

## 6.3. Leksykografia słowska

Brak leksykograficznych opracowań języka pisarzy słowackich.

## 6.4. Leksykografia górnołużycka i dolnołużycka

Brak leksykograficznych opracowań języka pisarzy łużyckich.

## 6.5. Leksykografia słoweńska

Leksykografię języka pisarzy słoweńskich reprezentują dwa słowniki: dwutomowy słownik leksyki XVII-wiecznego pisarza religijnego Janeza Svetokriškego (SJJSvet)<sup>11</sup> i słownik XVIII-wiecznego pisarza, językoznawcy oraz historyka Marko Pohlina (SJMPoh), który był prekursorem słoweńskiego odrodzenia narodowego i językowego. Oba słowniki przygotował do druku Marko Snoj.

W SJMPoh po hasle w nawiasie kwadratowym znajduje się oznaczenie akcentu tonicznego, następnie występują informacje gramatyczne (np. część mowy, rodzaj gramatyczny rzeczownika, charakterystyka aspektowa czasownika), objaśnienie znaczeniowe, lokalizacja wyrazu i skrócony cytat, źródło językowe założeń, często odpowiedniki niemieckie; brak danych o liczbie użyc haseł. Podobną strukturę haseł ma SJJSvet.

W tym miejscu warto też odnotować konkordancję *Katechizmu* (1550) Primoža Trubarja (Neweklowsky 1984).

---

<sup>11</sup> Słownik liczy XVIII + 1421 stron.

### 6.6. Leksykografia bułgarska

W Bułgarii ukazał się w 1960 roku *Słownik języka Christo Botewa* (SJChBot) w opracowaniu leksykograficznym Stefana Bożkowa i Zlatki Genadijewej<sup>12</sup>.

### 6.7. Leksykografia macedońska

Brak leksykograficznych opracowań języka pisarzy macedońskich.

### 6.8. Leksykografia czarnogórska

W 1983 roku ukazał się pod redakcją Mihaila Stevanovicia dwutomowy *Słownik języka Petra II Petrovicia Njegoša* (SJPPNjeg)<sup>13</sup>. Opracowano w nim ponad 20 tysięcy artykułów hasłowych, które zawierają objaśnienia znaczeniowe słów, informacje gramatyczne i stylistyczne, cytaty.

### 6.9. Leksykografia serbska

Brak ogólnych słowników języka pisarzy serbskich. Na odnotowanie zasługuje jedynie kilka słowników frekwencyjnych Smilki Vasić (1996; 1998; [rękopis]).

### 6.10. Leksykografia bośniacka

Brak słowników pisarzy bośniackich.

### 6.11. Leksykografia rosyjska

Leksykografię rosyjską reprezentuje przede wszystkim najbardziej znany czterotomowy *Słownik języka Puszkina* (SJPusz) z lat 1956–1961, który liczy 3817 stron, 257 arkuszy wydawniczych i 21 290 haseł. Uwzględniono w nim wszystkie teksty wybitnego poety. SJAMic różni się niewiele pod względem liczby haseł – prawie 20 tysięcy. Jeśli chodzi o objętość słowników – słownik autora *Pana Tadeusza* jest prawie pięć razy większy niż SJPusz. Poważna różnica dotyczy nakładu: t. 1 SJAMic ukazał się w nakładzie 1160 egzemplarzy, t. 11 – 950 egzemplarzy; SJPusz – t. 1 – 30 tysięcy egzemplarzy, t. 2 i 3 – 25 tysięcy, t. 4 – 19 tysięcy. Struktura SJPusz jest podobna do struktury SJAMic: hasło, liczba poświadczeń, definicje znaczeniowe, charakterystyka gramatyczna, statystyka znaczeń słowa, cytaty, komplet lokalizacji przy mniejszej liczbie poświadczeń, kwalifikatory stylistyczne, wydzielona frazeologia.

---

<sup>12</sup> Ch. Botew (1848–1876) był wybitnym poetą, ale większość jego tekstów reprezentuje prozę artystyczną i publicystykę.

<sup>13</sup> P. Njegoš (1813–1851) – wybitny poeta czarnogórski, władca i metropolita Czarnogóry (1830–1851).

Drugim rosyjskim słownikiem autorskim, opartym na całej twórczości pisarza (tj. z uwzględnieniem publicystyki i korespondencji), jest również czterotomowy *Słownik języka Dostojewskiego* (SJDos) z lat 2008–2021. Budowa artykułów hasłowych jest podobna jak w SJPush.

Z idiolektu Iwana Turgieniewa wybrano do opracowania leksykograficznego tylko słownictwo ludowo-potoczne oraz frazeologię. Materiał ten stanowi podstawę dosyć obszernego (693 strony) jednotomowego słownika (SJTur). Prawdopodobnie nie wszystkie hasła leksykalne znajdują się w *Słowniku utworów i przekładów Denisa I. Fonwizina* (SJDfon – 342 strony)<sup>14</sup>. Tylko część twórczości Maksyma Gorkiego objęły dwa słowniki: obszerny *Słownik autobiograficznej trylogii M. Gorkiego* (SATMGor)<sup>15</sup> oraz *Słownik dramaturgii M. Gorkiego* (SDMGor). Niewątpliwie planowano wydać słownik oparty na wszystkich tekstach pisarza. Opublikowano słownik poświęcony jednej komedii Aleksandra S. Gribojedowa (SKASGrib – 234 strony)<sup>16</sup>.

W ZSRR zamierzano również – jak wynika z bibliografii zamieszczonej w książce Karpowej (1989: 91–92, 100–104) – opracować i wydać pełne lub częściowe słowniki języka pisarzy (m.in. Konstantina Paustowskiego, Aleksieja B. Kolcowa, Nikołaja A. Niekrasowa, Nikołaja W. Gogoła) oraz słowniki rosyjskich tekstów twórców ideologii komunistycznej: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa oraz Włodzimierza I. Lenina. Wydaje się, że żaden z powyższych projektów nie został w pełni zrealizowany.

Przed 1989 rokiem ukazało się też kilka słowników frekwencyjnych i słowników innego typu wybranych utworów pisarzy rosyjskich (zob. Karpowa 1989: 91–92, 100–104). W bibliografii słowników języka pisarzy rosyjskich i radzieckich Karpowa zamieściła publikację Michaiła S. Olminskiego *Щедринский словарь* (Москва 1937 – 757 stron). Jest to prawdopodobnie rodzaj nieopublikowanej encyklopedii o twórczości Michaiła Sałtykowa-Szczedrina (1826–1889), w której znajduje się około 35 tysięcy cytatów z utworów tego pisarza.

Na uwagę zasługują teoretyczne poglądy językoznawców rosyjskich dotyczące metodologii pracy nad słownikami języka pisarzy. Z braku miejsca przywołam tylko kilka publikacji: Fedorow 1969; Grigoriew 1971; Kowtun 1962; Mielniczenko 1969; Winogradow 1949.

<sup>14</sup> D.I. Fonwizin (1774/75–1792) był m.in. twórcą narodowej komedii rosyjskiej i tłumaczem (głównie literatury francuskiej).

<sup>15</sup> Autobiograficzna trylogia M. Gorkiego to: *Dzieciństwo* (1913), *Wśród ludzi* (1915), *Moje uniwersytety* (1923).

<sup>16</sup> A.S. Gribojedow (1794/95–1829), autor słynnej komedii *Mądremu biada* (1825).

### 6.12. Leksykografia ukraińska

Ukraińskie słowniki języka pisarzy, tj. *Słownik języka Tarasa Szewczeni* (SJTSzew) i *Słownik języka Hryhorijsa Kwikty-Osnowjanenki* (SJHKw-Osn), są podobne pod względem koncepcji leksykograficznej – wzorują się one na SJPusz. Nie wiem, czy praca poświęcona leksyce trawestacji *Eneidy* Iwana Kotlarewskiego to typowy słownik, ale jest zapewne opracowaniem o charakterze leksykograficznym. Wzmiankowane publikacje są bardzo ważne w ukrainistycznych badaniach językoznawczych, ponieważ Kotlarewski (1769–1838) wprowadził po raz pierwszy do piśmiennictwa ukraińskiego prawie czystą mowę ludową, Kwitka-Osnowjanenko (1778–1843) jest twórcą ukraińskiej prozy artystycznej, Szewczenko natomiast stworzył podwaliny współczesnego języka ukraińskiego.

Warto też wspomnieć o wydany w Kijowie dwutomowym *Słowniku języka rosyjskich tłumaczeń Szewczeni* (SJRTSzew).

Z teoretycznej literatury ukrainistycznej wymienię przynajmniej dwie pozycje: Buriaczok 1961 oraz Waszczenko 1952.

### 6.13. Leksykografia białoruska

W historii piśmiennictwa i języka białoruskiego wybitną postacią był Francysk Skoryna/Skaryna. W językoznawstwie białoruskim uważa się go za tłumacza 22 ksiąg Biblii (wraz ze wstępem, posłowiem i komentarzami) na język starobiałoruski. Przekład ukazał się w latach 1517–1519 w Pradze w drukarni, której Skoryna był założycielem. W zasadzie tekst reprezentuje białorską redakcję języka cerkiewnosłowiańskiego, ale niektóre jego partie są do tego stopnia przesączone elementami żywej mowy białoruskiej, że druk ten można uznać za ważny zabytek języka starobiałoruskiego. Oprócz tego w Pradze Skoryna opublikował również cerkiewnosłowiański *Psałterz* (1517). Z Pragi wyjechał do Wilna, gdzie założył następną drukarnię i wydał w niej dwa druki w języku cerkiewnosłowiańskim: *Modlitewnik* (1522) oraz *Dzieje Apostolskie* (1525)<sup>17</sup>.

Wymienione druki stały się podstawą dwutomowego *Słownika języka Skoryny* (SJSkor) z lat 1977–1984, którego autorem jest Uładzimir W. Aniczenka. Dzieło to ma układ alfabetyczny, zawiera 9405 haseł leksykalnych i form wyrazowych. Nie uwzględniono w nim nazw własnych, derywatów od tego typu słownictwa oraz wyrazów obcego pochodzenia użytych w formie cytatów. Artykuły hasłowe obejmują: wyrazy hasłowe, podstawowe informacje gramatyczne, objaśnienia znaczeniowe i cytaty. Słownik nie podaje frekwencji przy hasłach.

<sup>17</sup> Tytuł oryginalny to *Anocman* (1525).

Autor powyższej publikacji jest także współredaktorem i współautorem *Słownika języka Janki Kupały* (SJJKup). Kupała (1882–1942) był znanym poetą i dramatopisarzem, jak również tłumaczem polskich poetów na język białoruski. Słownik – wydany w latach 1997–2012 w Mińsku i Homlu – składa się z ośmiu tomów w dziewięciu woluminach (tom ósmy jest dwuczęściowy); liczy 3781 stron. W jego szóstym tomie zamieszczono różnego typu nazwy własne.

Arnold J. Michniewicz opracował *Słownik języka utworów Jakuba Kołasa* (SJUJKoł)<sup>18</sup>. Nie wiadomo, dlaczego leksykon pozostał w rękopisie.

Białoruscy językoznawcy prawdopodobnie planowali opublikowanie *Słownika języka Wincuka Dunina-Marcinkiewicza* (1807–1884), prekursora współczesnego języka białoruskiego, o czym świadczy artykuł S.M. Grabczikowa (1968).

## 7. Podsumowanie

W slawistyce jest za mało słowników języka pisarzy. W tym zakresie dominują w świecie słowiańskim leksykografia polska i rosyjska. Na podkreślenie zasługują też publikacje słownikarzy ukraińskich i białoruskich. Dzięki Snojowi słowenistyka dysponuje dwoma słownikami pisarzy. Skromne są osiągnięcia filologów czeskich, bułgarskich i czarnogórskich. Połowa narodowych filologii słowiańskich nie dysponuje żadnym słownikiem języka autora.

\* \* \*

Prawdopodobnie obecnie nie planuje się w krajach słowiańskich ogólnych słowników języka pisarzy. Warto jednak podjąć próby zorganizowania zespołów leksykograficznych w ramach narodowych grantów, ponieważ słowniki języka pisarzy są bardzo przydatne w badaniach historycznojęzykowych i literaturoznawczych, jak również w zachowaniu narodowej tożsamości.

<sup>18</sup> J. Kołas (1882–1956) był poetą, prozaikiem, publicystą i tłumaczem.

## Rozwiązanie skrótów odnoszących się do omawianych słowników<sup>19</sup>

- ISJCNor** – Puzynina J., Korpysz T., *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, współpraca merytoryczna J. Chojak, współpraca techniczna J. Miernik, M. Żółtak, <http://www.sownik-jezykanorwida.uw.edu.pl>.
- SATMGor** – *Словарь автобиографической трилогии М. Горького*, 1974–1986, ред. Л.С. Ковтун, т. 1–5, Ленинград.
- SDMGor** – *Словарь драматургии М. Горького*, 1984, ред. М.Б. Борисова, Саратов.
- SJAMic** – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962–1983, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1–11, Wrocław.
- SJChBot** – Божков С., Геннадиева З., 1960, *Речник на езика на Христо Ботев*, София.
- SJDFon** – Петров К., 1904, *Словарь к сочинениям и переводам Д.И. Фонвизина*, Санктпетербург.
- SJDos** – *Словарь языка Достоевского. Идиоглоссарий*, 2008–2021, гл. ред. Ю.Н. Караулов, т. 1–4, Москва.
- SJHKw-Osn** – *Словник мови творів Г. Квітки-Основ'яненка у трьох томах*, 1978–1979, ред. М.А. Жовтобрюх, т. 1–3, Харків.
- SJHus** – Novák K., 1934, *Slovník k českým spisům. Husovým*, Praha (wydanie fotooffsetowe z 1984 r.).
- SJJChPas** – *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, 1965–1973, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 1–2, Wrocław.
- SJJKup** – Анічэнка У.В., Ляшчынская В.А., Бобрык У.А. (ред.) – склад. У.В. Анічэнка [і інш.], 1997–2012, *Слоўнік мовы Янкі Купалы*, т. 1–8, Мінск–Гомель.
- SJJSvet** – Snoj M., 2006, *Slovar jezika Janeza Svetokriškega*, Ljubljana.
- SJMMoch** – Wojtyńska-Nowotka M., 2020, *Słownik języka Maurycego Mochnackiego (na podstawie „Rozpraw literackich”)*, Warszawa.
- SJMPoh** – Snoj M., 2020, *Slovar Pohlinovega jezika. Na osnovi njegovih jezikoslovnih del*, Ljubljana.
- SJPPNjeg** – Стевановић М. (ред.), 1983–1985, *Речник језика Петра II Перовића Његоша*, т. 1–2, Београд.
- SJPusz** – *Словарь языка Пушкина*, 1956, 1961, ред. В.В. Виноградов, т. 1–4, Москва–Ленинград.
- SJRTSzew** – *Словарь языка русских произведений Шевченко*, 1986, т. 1–2, Киев.
- SJSkor** – Аниченка У.В., 1977–1984, *Слоўнік мовы Скарыны*, т. 1–2, Мінск.
- SJTSzew** – *Словник мови Шевченка*, 1964, ред. В.С. Ващенко, т. 1–2, Київ.
- SJTur** – *Словарь народно – разговорной лексики и фразеологии, составленный по собранию сочинений И.С. Тургенева*, 1968, Ташкент.
- SJUJKoł** – Міхневіч А.Я., *Слоўнік мовы твораў Якуба Коласа* (рукапіс).
- SKASGrib** – Чистяков В.Ф., 1939, *Словарь комедии „Горе от ума” А.С. Грибоедова*, Смоленск.
- SPJKoch** – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, 1994–2012, red. M. Kucała, t. 1–5, Kraków.

<sup>19</sup> W wykazie tym brak autorskich słowników polskich i innosłowiańskich wymienionych w przypisach oraz w podrozdziale o słownikach autorskich pisarzy niesłowiańskich.



## Bibliografia

- Balowski M., 1997, *Lista frekwencyjna poezji, prozy i dramatu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Prochowice.
- Balowski M., 2001, *Lista frekwencyjna poezji Jerzego Ortena*, Prochowice.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2 (A–P), Warszawa.
- Bańkowski A., 2014, *Etymologiczny słownik mowy polskiej*, t. 3/1 (R), Częstochowa.
- Buriaczok A.A. – Бурячок А.А., 1961, *Інструкція до укладання словника мови художніх творів*. І.П. Котляревського, w: *Наук. записки полтавського літературно-меморіального музею* І.П. Котляревського. Вып. 3, Полтава, s. 111–123.
- Fedorow A.W. – Федоров А.В., 1969, *Словарь языка писателя как отражение индивидуального стиля*, „Вестник Ленинградского университета” 20, с. 92–99.
- Goethe-Wörterbuch, 1966, hrsg. W. Schaderaldt, W. Simon, W. Wissman, Bd. 1, Stuttgart.
- Grabczikow S.M. – Грабчиков С.М., 1968, *Словарь языка В.Н. Дунина-Марцинкевича и важнейшие особенности лексики писателя: Автореферат дисс. канд. филол. Наук*, Минск.
- Grigoriew W.P. – Григорьев В.П., 1971, *Словарь языка Н.А. Некрасова в контексте проблем поэтической лексикографии*, w: *Известия АН СССР. Серия язык и литература* 5, с. 466–472.
- Kadyjewska A., Korpysz T., Puzynina J., 2000, *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- Karaś M., 1976, *O rzekomej roli pisarzy w kształtowaniu języka literackiego (na przykładzie języka polskiego)*, „Język Polski” 1, s. 16–26.
- Karpowa O.M. – Карпова О.М., 1989, *Словари языка русских писателей*, Москва.
- Klemensiewicz Z., 1959, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, w: *O języku Adama Mickiewicza*. Studia, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 437–485.
- Klemensiewicz Z., 1999, *Historia języka polskiego*, wyd. 7, Warszawa.
- Klíma V., Růžicka K.F., Zima P., 1980, *Czarna Afryka. Literatura i język*, Wrocław.
- Korpysz T., 2010, *Słowniki języka autorów jako typ opracowań leksykograficznych*, „Poradnik Językowy” 4, s. 51–72.
- Korpysz T., Puzynina J., 1998, *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- Kowtun L.S. – Ковтун Л.С., 1962, *О специфике словаря писателя*, w: *Словоупотребление и стиль* М. Горького, Ленинград, с. 12–31.
- Kozłowska A., 2013, *Indeks leksyki pisarza jako typ opracowania leksykograficznego*, „Prace Filologiczne” 64, cz. 1, s. 147–158.
- Kućała M., 1988, *Definicja a cytaty w słownikach języka pisarzy*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” seria 7, t. 1, Warszawa, s. 401–409.
- Lewaszkiewicz T., 2017, *Pisarze, publicyści i tłumacze jako językoznawcy, kodyfikatorzy oraz reformatorzy języków słowiańskich*, w: *Literature and Social Change: A Voyage Through the history of Slavic Studies. Proceedings of the International Symposium Literature and Slavic Studies*, ed. by L. Matejko, Bratislava, s. 83–108.
- Lewaszkiewicz T., 2021, *Życiorys językowy Adama Mickiewicza a problem monografii jego języka*, w: *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki, Kraków, s. 493–504.



- Lewaszewicz T., 2022, *Słownictwo Adama Mickiewicza w „Etymologicznym słowniku języka polskiego/Etymologicznym słowniku mowy polskiej” Andrzeja Bańkowskiego*, „Język. Religia. Tożsamość” 1 (25), s. 43–61.
- Livet L., 1895–1897, *Lexique de la langue de Molière, comparée a celle des écrivains de son temps avec des commentaires de philologie historique et grammaticale*, t. 1–3, Paris.
- Mańczak W., 1988, *Języki romańskie*, w: *Języki indoeuropejskie*, t. 2, red. L. Bednarczuk, Warszawa, s. 571–644.
- Mariak L., 2009, *Leksyka z zakresu wojskowości w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*. Cz. II. Słownik, Szczecin.
- Merker E., Graefe J., Merbach F., 1958–1963, *Wörterbuch zu Goethes Werther*, Bd. 1–3, Berlin.
- Mielniczenko G.G. – Мельниченко Г.Г., 1969, *О принципах составления словаря Н.А. Некрасова*, w: *Вопросы русского языка*, Ярославль, с. 255–270.
- Neuendorff J., 1958–1963, Fürstenau. *Wörterbuch zu Goethes Götz von Berlichingen*, Bd. 1–2, Berlin.
- Neweklowsky G., 1984, *Trubarjev Katechizem 1550. Konkordanca, indeks besed, pogostni spiski*, Ljubljana.
- Pszczółowska L., 1966, *Słownik języka poezji*, „Pamiętnik Literacki” 1(57), s. 153–156.
- Puzynina J., 1988, *O celach i metodach pracy nad słownikami języka pisarzy*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” seria VII, t. 1, Warszawa, s. 445–454.
- Puzynina J., 1993, *Opis znaczenia w słowniku autora*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 207–219.
- Safarewicz J., 1984, *Mickiewicz i język polski*, „Język Polski” 64, z. 1, s. 3–16.
- Ślawski F., 1988, *Języki słowiańskie*, w: *Języki indoeuropejskie*, t. 2, red. L. Bednarczuk, Warszawa, s. 907–1005.
- Słownictwo estetyczne Cypriana Norwida*, 1994, red. J. Chojak, Warszawa.
- Słownictwo etyczne Cypriana Norwida, część 1: prawda, fałsz, kłamstwo*, 1993, red. J. Puzynina, Warszawa.
- Słownik języka Cypriana Norwida. Zeszyt próbny*, 1988, red. J. Puzynina, Warszawa.
- Słownik osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego: na materiale utworów dramatycznych*, 2016, red. W. Śliwiński, Kraków.
- Sobolewska K., 2010, *Leksykograf jako partner historyka literatury*, „Prace Filologiczne” 58, s. 379–390.
- Szestakowa L. – Шестакова Л., 2011, *Русская авторская лексикография. Теория, история, современность*, Москва.
- Szulc A., 1988, *Języki germańskie*, w: *Języki indoeuropejskie*, t. 2, red. L. Bednarczuk, Warszawa, s. 733–816.
- Teleżyńska E., 1994, *Nazwy barw w twórczości Cypriana Norwida*, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1960, *Rola wielkich pisarzy złotego wieku*, w: *Odrodzenie w Polsce. Historia języka*, t. 3, cz. 1, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, s. 425–453.
- Vasić S. – Васић С., 1996, *Полазне основе новије српске прозе, I књига. Речник четири јеванђелиста*, Београд.
- Vasić S. – Васић С., 1998, *Полазне основе новије српске прозе, књига II. Хазарски речник Милорада Павића. Фреквенцијски речник*, Београд.
- Vasić S. – Васић С., [rękopis], *Рат за српски језик и правопис Ђуре Даничића – фреквенцијски речник*, Београд.
- Waszczenko W.S. – Ващенко В.С., 1952, *Побудова словника Шевченкової мови: проект*, w: *Лексикографічний бюллетень*, Вып. 2, с. 204–211.

Winogradow W.W. – Виноградов В.В., 1949, *Проект Словаря языка Пушкина*, Москва–Ленинград.

Wojan K., 2023, *Dorobek polskiej leksykografii autorskiej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 79, s. 97–128.

Wojan K., 2024, *Polska leksykografia autorska*, Gdańsk.

## **Abstract**

### **Polish and Other Slavic Dictionaries of Writers' Languages**

In the introductory remarks, the author reflects on the role of writers in shaping language and culture, as well as on the development of both non-Slavic and Polish theories concerning writers' language dictionaries. The chief concern of the article is an overview of 22 significant Polish and Slavic writers' language dictionaries, with a special emphasis on the notable contributions of Polish and Russian lexicography. Polish dictionaries, in particular, are recognized for their exemplary scholarly quality. This topic warrants further in-depth analysis and could form the basis of a comprehensive monograph.

**Keywords:** Slavic lexicography, writers' language dictionaries, idiolect

---

---

**WŁADYSŁAWA BRYŁA**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

ORCID 0000-0002-3267-6537

---

## Polonocentryzm w twórczości Wincentego Pola

Swoje refleksje o idiolekcie chcę sformułować z odwołaniem do Wincentego Pola, którego twórczość (głównie język) badam od kilku lat. O idiolekcie Pola, akcentując potoczność w gawędach szlacheckich i naukowość w tekstach listów z podróży po kraju, pisałam w 2015 roku (zob. Książek-Bryłowa 2015b: 581–602). Rozważania o emocjonalności i wzniosłości (o różnym stopniu nasilenia), zarówno w wierszowanych tekstach lirycznych, poematach opisowych, jak i prozatorskich opisach przyrody, zamieściłam w kilku szkicach (zob. Bryła 2015: 97–106; Książek-Bryłowa 2010: 85–94; Książek-Bryłowa 2015a: 603–617), a także w książce *Syn ziemian i rycerzy. Studia o twórczości i języku Wincentego Pola* (Bryła 2016). Moim zdaniem wymienione cechy stylu można uznać za charakterystyczne dla idiolektu Pola.

W niniejszym szkicu chcę zwrócić uwagę na dominujący wyróżnik całej twórczości Pola, jakim jest polonocentryzm, rozumiany jako umieszczanie Polski i Polaków w centrum zainteresowania.

### Sylwetka Wincentego Pola (1807–1872)

Wincenty Pol urodził się w 1807 roku w Lublinie, ale uczył się w Tarnopolu (do 1823) i studiował we Lwowie (1824–1827). W domu rodzinnym Pola posługiwano się językiem niemieckim (ojciec) i francuskim (matka). Na kształtowanie języka polskiego Pola niewątpliwie wpływ miały rodzinne wakacyjne wyjazdy do Mostków pod Lwowem, do wujostwa Józefa i Marianny Ziętkiewiczów

(w latach 1815–1823), gdzie w środowisku dworku szlacheckiego chłopiec poznawał życie, pracę na wsi i chłonał język opowieści różnych osób o ciekawych wydarzeniach, prawdziwych i legendarnych. W szkole z pewnością korzystał z ówczesnych podręczników i gramatyk: kolejnych edycji podręcznika dla szkół narodowych Onufrego Kopczyńskiego (1812) i z jego gramatyki, tzw. pozgonnej (1817). Bardzo popularna była też poradnikowa publikacja *Poprawa błędów...* (1808), w której Kopczyński omawiał najczęstsze błędy z zakresu grafii, ortografii, morfologii, składni i stylistyki. Do tych ujęć nawiązywali kolejni autorzy gramatyk: Mroziński (1822), Jakubowicz (1825) i Muczkowski (1825). Były to podręczniki obejmujące różne działy gramatyki, z bogatą egzemplifikacją i paradygmatyką. Od początku XIX wieku był dostępny *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego wydany w latach 1807–1814, znacznie później – tzw. słownik wileński (1861).

Po przedwczesnej śmierci ojca (1823) i starszego brata Franciszka (1826), z którym był bardzo zżyty, Pol wyjechał do Wilna, gdzie dzięki pomocy przyjaciół podjął studia na Uniwersytecie Wileńskim, a następnie znalazł zatrudnienie jako pomocnik wykładowcy literatury niemieckiej. Wybuch powstania listopadowego przerwał jego pracę na Uniwersytecie, gdyż przyszedł poeta przyłączyć się do zrywu. Pod rokiem 1830 odnotował:

Służyłem wojskowo w powstaniu litewskim, naprzód w Konfederacji Akademików Wileńskich a następnie Pułku 10-tym ułanów, otrzymałem ranę i Krzyż wojskowy (Pol 2004: 45).

Po upadku powstania znalazł się na emigracji w Saksonii, skąd wrócił dopiero w 1832 roku, a dzięki pomocy Ksawerego Krasickiego podjął pracę jako administrator majątku i założył rodzinę. Podczas rabacji chłopskiej 23 lutego 1846 roku Pol widział prześladowanie szlachty i sam stał się ofiarą tych działań. Potem osadzono go w więzieniu. Uwolniony dopiero w lipcu 1846 roku, ciężko odchorował pobyt w więzieniu. Po tych doświadczeniach, z powodu doznanych krzywd, zmienił się jego niezwykle przyjazny stosunek do ludu. Pol zdecydował się zamieszkać wraz z rodziną we Lwowie, gdzie podjął pracę w Zakładzie Narodowym Ossolińskich, równocześnie starając się o stanowisko profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas swego pobytu w Wiedniu jesienią 1849 roku przedstawił ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego wizję nowoczesnej geografii uniwersyteckiej. W dniu 8 listopada tego roku został mianowany „profesorem powszechnej, fizycznej i porównawczej geografii” we Wszechnicy Krakowskiej (zob. Musioł, Jackowski 2006: 17). Stanowisko

profesora utracił ze względów politycznych w 1851 roku i odtąd utrzymywał się z pracy literackiej. Zmarł w grudniu 1872 roku i został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, a następnie jego prochy przeniesiono do krypty kościoła Na Skałce.

### Twórczość literacka i naukowa Pola

Dokonania Wincentego Pola to twórczość literacka, głównie poetycka, i naukowa – z zakresu szeroko rozumianej geografii. Jako poeta zadebiutował w 1833 roku tomem *Pieśni Janusza*. Podmiot liryczny *Pieśni Janusza* dokonuje autoprezentacji w inwokacyjnym wierszu *Śpiew Janusza*, będącym wstępem do tomu. Nazywa siebie śpiewakiem, Januszem, bratem. Jest piewcą ojczyzny, historii narodu i krwi przelanej w bojach.

#### ŚPIEW JANUSZA

Śpiewak wita wasze strony;  
Niechaj będzie pochwalony!  
Pokój z domem tym!  
Śpiewak wita w ojców wierze,  
A kto w dom go przyjmie szczerze,  
Pieśń i Pan Bóg z nim!

Pieśń ojczysta, narodowa,  
Prosta, rzewna a surowa,  
Jak nasz lud i czas;  
A więc w imię pieśni waszej,  
Dziejów waszych, i krwi Laszej,  
Witam, witam was! (Pol 1878: 3)

Tytułowe słowo *pieśni* występuje u Pola w dwu znaczeniach: jako nazwa rodzajowa poezji (obok prozy i dramatu) i jako nazwa wierszy o charakterze melicznym, np. *Pieśń ułanów po zwycięstwie pod Wawrem*, *Dumka*, *Mazur*, *Dumy Widorta*, *Polka*, *Pieśń za Bugiem*, *Śpiew z mogiły*. Już pobieżny przegląd tytułów informuje o zróżnicowaniu treściowym i genologicznym tomu: o osobach działających lub opiewanych, umiejscowionych na tle wydarzeń i atmosfery powstania listopadowego: *Śpiew Janusza*, *Krakusy*, *Konfederat*, *Szlachta na winie*, *Gospodyni*, *Pieśń ułanów*, *Dziad z korony*, *Matuszewicz w Trokach*, *Pan Różycki*, *Wachmistrz*

*Dorosz na Litwie, Stary ułan pod Brodnicą, Polacy w Prusiech, Do pamiętnika pannie Sabinie, Do pamiętnika pannie Antoninie, Proroctwo kapłana polskiego, Belwederczyk.* Lokalizacja wydarzeń została wyrażona nazwami własnymi: *Brodnica, Kowno, Wawer, Korona, Pożajście, Biruta, Troki, Bug, Kalwaria, Czersk, Prusy*, i pospolitymi: *mogiła, chata w puszczy, [miejsce] przy kominie*. Tytułów z określeniami temporalnymi jest niewiele, gdyż utwory z tomu *Pieśni Janusza* opiewają różne wydarzenia związane z powstaniem listopadowym.

Drugim bardzo ważnym dziełem Pola jest *Pieśń o ziemi naszej*, napisana w 1835 roku, a wydana w 1843 w Poznaniu. Ten poemat przez Marię Janion, Alinę Kowalczykową i wielu późniejszych badaczy bywa nazywany „geografią serdeczną”. Adresatem jest bliżej nieokreślony „młody brat”, którego podmiot mówiący zaprasza do wędrówki po kraju rodzinnym. Zadaje mu pytania inwokacyjne, które są impulsem nie tylko do poznawczej wędrówki po kraju, lecz także do uświadomienia sobie więzi z pokrewnymi rodami:

A czy znasz ty bracie młody,  
Te pokrewne twoje rody?  
Tych Górali i Litwinów,  
I Żmudź świętą i Rusinów.

A czy znasz ty bracie młody,  
Twoje ziemie, twoje wody?  
Z czego słyną, kędy giną,  
W jakim kraju i dunaju? (Pol 1876: 14)

Kolejne pytania nie mają charakteru ściśle geograficznego. Dotyczą znajomości kurhanów, mogił i dziejów, „co się ścmiły”, a więc świadomości historycznej i tradycji szlacheckiej – narodowej (należy pamiętać, że poeta żył i tworzył w czasach zaborów, w dobie między powstaniami: listopadowym i styczniowym). Kolejne trzy strofy mają formę apelatywną, dyrektywną. Stawiają one odbiorcę w stan powinności, zobowiązania do służby narodowi przez użycie czasownika niefleksyjnego *trzeba* uzupełnionego siedmioma innymi czasownikami, które nazywają czynności: *wojować, zburzyć, odbudować, służyć*, stany mentalne: *ważyć, milczeć*, i postawy emocjonalne: *cierpieć*. Ten „młody brat” ma określoną przeszłość rodową i przynależy do „gniazda”, które jest aluzją do polskiego mitu założycielskiego, ale jego przyszłość jest nieznana.

Oprócz obszernych poematów z nazwą gatunkową „pieśń” w tytule Pol stworzył kilka cykli wierszy, zróżnicowanych zarówno w formie, jak i treści, np. zbiór

*Z podróży po burzy* zawiera kilka cykli: I. *Wiele-mało przeboleło*; II. *Cierpienia bez ceny i treny-nie treny*; III. *Z klasztoru i boru*; IV. *Ze dworu*; V. *Siedem psalmów pokutnych z Psalterza Dawidowego* ułożonych do śpiewu; *Legiendy* [sic!] *o świętym Janie Kantym*. Warto podkreślić, że pod względem genologicznym tom obejmuje m.in. modlitwy, lamentacje, skargi, treny, gawędy, dedykacje. Poeta pisał też utwory dłuższe – gawędy szlacheckie: *Przygody JP Benedykta Winnickiego* (wydane we Lwowie w 1840 roku) nawiązujące do *Pamiętek Soplicy* Henryka Rzewuskiego, *Senatorską zgodę* (1854), rapsod *Mohort* (1854), i poematy: *Wit Stwos* (1857), *Stryjanka* (1862) i *Pacholę hetmańskie* (utwór, który powstał w 1855 roku, a opublikowany został w 1863).

Drugim obszarem działalności Pola były badania naukowe z zakresu geografii. W opublikowanej kilkanaście lat temu książce *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca* (2006) jednoznacznie podkreślono, że

swoimi badaniami Pol zapoczątkował szereg dyscyplin geograficznych, przedtem na ogół nie uprawianych lub słabo reprezentowanych. Wymienić należy zwłaszcza studia związane z krajobrazem ziem polskich, geomorfologię, regionalizację. Stworzył podstawy dla rozwoju antropogeografii, geografii religii, geografii politycznej i geografii roślin. Jako pierwszy podjął próbę określenia „odrębności historycznego obszaru Polski” na podstawie elementów fizjograficznych. W hydrografii uważał siebie za spadkobiercę Jana Długosza. Bardzo silnie powiązał geografę z etnografią. Wreszcie był pierwszym geografem, który podkreślał wielką rangę wycieczek terenowych w kształceniu geografów. Te wszystkie zasługi Wincentego Pola sprawiły, że powszechnie uważa się go za „ojca nowożytnej geografii polskiej” (Musioł, Jackowski 2006: 19).

Wykład inauguracyjny Pola zatytułowany *Rzut oka na umiejętność geografii z stanowiska uniwersyteckiego wykładu* odbył się 10 stycznia 1850 roku. Pol stwierdził w nim, że przedmiotem geografii jest cała kula ziemską i wszystkie zjawiska na niej i wokół niej. Wymieniał życie „kosmiczne”, traktując Ziemię jako część układu słonecznego, życie „telluryczne” – naukę o żywiołach, życie „organiczne” i życie „rozumowe” – odnoszące się do człowieka. W tym wykładzie Pol poruszył skomplikowane problemy filozoficzne, historyczne i przyrodnicze. Geografia jako nauka miała w jego ujęciu bardzo szeroki zakres (zob. Pol 1877: 119–135).

Współcześni uczeni zgodnie podkreślają zasługi Pola w tworzeniu podstaw naukowych geografii w różnych jej specjalnościach. Rejestr tych osiągnięć sporządzili Antoni Jackowski i Izabela Sołjan (2006: 52–96). Twierdzą oni, że Pol wypracował i sprecyzował terminologię geograficzną, opierając się głównie na polskich nazwach ludowych. Ponadto dbał o precyzję przedstawiania swoich



ustaleń badawczych, czemu miały służyć zarówno terminologia naukowa, jak i cały warsztat naukowy, który omawia Janina Pociask-Karteczka (2006: 115–132). Autorka zwraca uwagę na różne sposoby prezentowania wiedzy. Są to uszczegółowione opisy z identyfikacją, nazywaniem, lokalizacją i typologią różnych obiektów, wykazy z danymi liczbowymi ujmowane tabelarycznie, zestawienia, mapy, wyliczenia. Z pracą naukową i dydaktyczną łączył Pol wyjazdy terenowe, które miały charakter poznawczy i patriotyczny.

### Uwagi o idiolekcie Pola

Zawarte niżej uwagi o języku uzupełniają charakterystykę sylwetki poety, wskazują też na niektóre cechy (warianty) regionalne (kresowe) obecne w tekstach. W XIX wieku istnieją odmiany regionalne polszczyzny (na Kresach, w Małopolsce, Mazowszu). Badacze dostrzegają także zróżnicowanie chronologiczne polszczyzny na nowszą centralną – w Warszawie – i tradycyjną – na Kresach Wschodnich (Wilno) i na Śląsku, oraz odmiany stylowe: saską, arystokratyczno-salonową (Warszawa) i ludową – Wilno (zob. Bajerowa 2000: 165).

Język Wincentego Pola, wychowanego i wykształconego we Lwowie, mógł mieć pewne cechy dialektu południowokresowego. Irena Bajerowa podkreśla, że dopiero opisy uwzględniające frekwencję form są cenne, gdyż zazwyczaj nie wiemy, jakich form można się spodziewać, jeśli nieznana jest ich częstotliwość. Jednakże ze względu na to, że utwory Pola pisane są wierszem (rymowanym i sylabicznym), badania ilościowe w tym zakresie nie są możliwe, nigdy bowiem nie wiadomo, które formy zostały wymuszone względami wersyfikacyjnymi, a które są rzeczywistą cechą języka Pola. Poniżej wymieniam niektóre cechy systemu polszczyzny XIX wieku obecne w tekstach Pola:

1. kreskowanie *e* zarówno w pozycji rymowej, jak i poza rymami – w zaimkach: *jěj, każděj, niěj*; w partykule *těz*; w tematach niektórych wyrazów: *kolěj, szczéry* obok *szczerość*, ale *świeci, dzieci, świecą*; oznaczanie *é* w końcówkach przymiotnika, np. *ptaszé, tajnéj, wyżěj*. Kreskowanie *e* w pozycji rymowej świadczy o zwężonej wymowie tych końcówek, np. *barani / na niěj, niegrodzoněj / gawrony, strony / czerwonej, niewieściěj / zagości*. Ponadto rymy z formami czasownika mogą świadczyć o wymowie ścieśnionej: *sadowi / opowie, stłumi / umie, oddycha / uśmiécha*;
2. brak kreskowania samogłoski *a*;
3. wariantywność w kreskowaniu samogłoski *o*, np. *stósowny || bole*;



4. osobliwe formy rodzajowe: ta *potrzeb*: „w potrzeb swoją”, ta *zarośl*: „zarośl młoda”;
5. leksem *bracia* występujący w swoim pierwotnym znaczeniu rzeczownika zbiorowego: „w waśni bracia się rozdarła”;
6. *pluralis maiestatis* w funkcji grzecznościowej, np. „W to mi grajcie miły swacie”; „gdyby matuś nie łajali”;
7. różnorodność form w zakresie rodzaju męskoosobowego: „stali strzelce przednie”, „Tatary wpadli”, „wyjechali koronne pany”, „poszli posły”, „posłowie [...] przełożyli”;
8. łączenie rzeczowników w formie niemęskoosobowej zakończonych na *-y* z czasownikami mającymi formę męskoosobową;
9. częste proste stopniowanie przymiotnika: *czystszy*, *radniejszy* (od *rad*), *świeższy*, *zieleńszy*, i obecność form imiesłowowych typu: *bezpieczen*, *odzian* (w rymie do *młodzian*), *nałożon*, *poczczon*;
10. formy 1 osoby liczby mnogiej z końcówką *-m* typu *stojem* obok form z *-my*;
11. formy różne od dzisiejszych, najczęściej wynikające z przesunięć międykoniugacyjnych, np. *źubr poryka* (koniugacja *-am*, *-asz* zamiast *-ę*, *-esz* – *porykuje*), wyrównań rymowych, np. *topnie* (zamiast *topnieje*), *kłopi* / *topi* (zamiast *kłopotce*), obecności form archaicznych: *zawre* (zamknę), *przebież* (przebiegnij);
12. partykuły uwydatniające, np. *-ć toć*.

### O języku osobniczym

Wyniki dyskusji o rozumieniu i sposobach badania języka autorów, zwanego z czasem *idiolektem*, zebrano już ćwierć wieku temu w tomie *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych* (1988). Problematyka ta jest jednak nieustannie obecna w dyskusjach i analizach językoznawców, o czym świadczą kolejne studia różnych autorów traktujące o metodologii badań idiolektów i prezentujące rezultaty tych prac.

Wedle moich doświadczeń płynących z pracy nad językiem dwu bardzo różnych pisarzy (Wacława Potockiego i Wincentego Pola), których twórczością zajmowałam się nieco dokładniej, najtrafniejszymi ujęciami idiolektu okazały się studia Anny Kozłowskiej i Ewy Sławkowej. Kozłowska, wnikliwa badaczka tekstów Karola Wojtyły (Jana Pawła II), twierdzi, że nawet jeden autor może realizować kilka idiosylów, gdyż

na idiolekt (język osobniczy), rozumiany jako ogół cech językowych wyróżniających jednostkę, składają się rozmaite idiostyle, czyli indywidualne sposoby kształtowania określonego typu tekstów, zespoły środków stylowych mieszczące się w kompetencji danego mówiącego (Kozłowska 2011: 92).

Sformułowanie takiego wniosku umożliwiła jej analiza tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II, w których dostrzegła przejawy idiostylu artystycznego, naukowego, publicystycznego, potocznego i oficjalno-urzędowego. Sama autorka zaznacza, że o takim ujęciu zadecydowały względy formalne:

Być może – pisze – rozstrzygnięcie byłoby inne, gdybym podjęła wszystkie konsekwencje przekonania, że styl jest „humanistyczną strukturą tekstu” i włączyła w pole obserwacji stylistycznych także sferę przekonań i wartości fundujących wypowiedzi. Być może w rozmaitych odmianach stylowych idiolektu ujawniłby się wówczas *jeden* autorski obraz świata, struktura pojęciowa utrwalona co prawda w różnych typach danych językowych i tekstowych, wyrażana na różne sposoby, ale jednak zasadniczo ta sama (Kozłowska 2011: 103).

Ewa Sławkowa w obszernym studium pt. *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym* (2009) prezentuje kolejne etapy prac nad językiem osobniczym: przedstrukturalistyczny, strukturalistyczny i kognitywny. Interesuje ją zależność języka osobniczego konkretnego autora od języka ogólnego oraz odwrotnie – wpływ języka autorów na język ogólny. Swoje wywody kończy nieco metaforyczną i zaskakującą konkluzją:

Trzeba pamiętać, że język każdego twórcy to „głos niepodległy”, nie tylko tworzący wartości estetyczne, lecz także w sobie właściwy tylko sposób formułujący sądy o świecie. Niekoniecznie więc już dziś pytamy, co *język pisarza* wnosi do polszczyzny, ale przeciwnie – chcemy się przede wszystkim dowiedzieć, jak ją zagospodarowuje, jak się nią żywi, jak ją spożytkowuje dla swoich celów. *Język pisarza* to język tajemnicy, do której językoznawstwo za pomocą swego instrumentarium próbuje się zbliżyć (Sławkowa 2009: 40).

W badaniu tego „głosu niepodległego” nie ma jednak wolności absolutnej, funkcjonuje on bowiem (podobnie jak każda komunikacja) w uwarunkowaniach chronologicznych, genologicznych, treściowych i intencjonalnych oraz zależy od zasobu wiedzy samego pisarza i jego sprawności językowej, a nade wszystko od jego wyborów. W niniejszym szkicu chcę zwrócić uwagę właśnie na wybory stylistyczne i ideowe Wincentego Pola.

## Polonocentryzm w twórczości Pola

Wincenty Pol żył w dobie romantyzmu. Podczas popowstaniowej emigracji spotkał się z Adamem Mickiewiczem, co wspominał do końca życia i co umocniło go w powołaniu poetyckim. To Mickiewicz po lekturze pierwszych utworów Pola miał mu powiedzieć:

Bądź synem wiernym Kościoła: religia jest najwyższym uczuciem. Zejdź do chaty i małego dworku i mów tym językiem, jakim zacząłeś (Kallenbach 1921: 12).

Ponadto Mickiewicz doradzał Polowi anonimowe „wypuszczanie” wierszy i publikowanie ich dopiero wówczas, gdy spodobają się czytelnikom i zaczną krążyć w odpisach. Pol pracował i tworzył w kraju i jako tzw. romantyk krajowy zdobył uznanie odbiorców i sławę, nazywano go „czwartym wieszczem”. Jego wykłady i pogadanki o literaturze polskiej, pochodzeniu języka polskiego i jego odmianach regionalnych, o muzyce kościelnej, szeroko rozumianej geografii i etnografii, przypisy z objaśnieniami historycznymi i geograficznymi do własnych utworów dowodzą rozległej wiedzy (do końca życia tytułowano go profesorem).

Umiłowanie Polski, gruntowna znajomość jej historii i krajobrazu, przemierzanie w licznych podróżach<sup>1</sup>, sprawiły, że nazwa „romantyk krajowy” jest w odniesieniu do Pola niezwykle adekwatna. Pisarz wyraźnie podkreśla swoją polskość, a jego twórczość jest przede wszystkim **polonocentryczna**, wyrażająca przywiązanie do wszystkiego, co polskie: ziemi, języka, tradycji szlacheckiej (z kultem siedziby rodu), katolicyzmu, historii narodu, kultury, zwyczajów i wierzeń ludowych. Moim zdaniem jest to najważniejsza i wyróżniająca cecha wszystkich działań Pola: twórczości literackiej i naukowej, zarówno pisanej, jak i wygłaszanej w formie wykładów i pogadanek. We *Wstępie do Pieśni Janusza* Józef Kallenbach podkreślił, że „w świecie pojęć, sympatii i antypatii drobnej szlachty obracał się Pol, jakby w nim wiek przeżył” (Kallenbach 1921: 19). Małgorzata Łoboz ujmuje to następująco:

Idealizacja szlacheckich faktycznie stanowi o kolorycie kulturowym tych tekstów, którym nie można przypisywać ani błędnej, ani fałszywej, ani niesłusznej ideologii. Przekazywany przez Pola dekalog wartości uporządkowanych, w którym wszystko mieściło się w określonej hierarchii: **Bóg w niebie, wychowanie w domu, praca na**

---

<sup>1</sup> Wykaz podróży Pola zawiera *Kalendarium podróży Wincentego Pola* opracowane przez Grażynę Połuszejko (2015: 233–266).

**roli, zmarli w mogile[,] obejmował wszechświat jako mistyczną jedność „ożywioną etycznie”** [wyróżnienie moje – W.B.]. Jako romantyk, pod wpływem dokonującego się podczas dwóch pierwszych dziesięcioleci XIX wieku odrodzenia religijnego, zapoczątkowanego przez Novalisa i Wilhelma Schlegla (którzy programowo porzucili protestantyzm dla katolicyzmu), poczuł się zobowiązany do ujmowania perspektywy egzystencjalnej przez pryzmat prawowiernej doktryny katolickiej. Formuliczność wyrazu – wypowiedanie słowa – nabiera tu szczególnego znaczenia. Rola słowa, powtórzenia, paralelizmy ustanawiają rytuał opowiadania, niejednokrotnie odwołującego się do konkretnych źródeł poznawczych (Łoboz 2004: 220).

Moim zdaniem jest to bardzo trafna synteza poglądów Pola wyrażanych we wszystkich jego utworach. Przywiązanie do Polski eksponował on na wiele sposobów. Jednym z nich było przywoływanie osób ważnych dla Polaków: świętych, bohaterów narodowych (król Jan Sobieski, hetman Jan Tarnowski, Jan Kiliński), a także miejsc kultu religijnego i ważnych ośrodków kultury. Można to zaobserwować m.in. w rapsodzie rycerskim *Z wyprawy rycerskiej*, w którym poeta opiewa Jana III Sobieskiego i zwycięską wyprawę pod Wiedeń, podkreślając duchowe przygotowanie króla i rycerstwa: król nawiedził Częstochowę, gdzie odbył spowiedź z całego życia, polecił Matce Bożej całe chrześcijaństwo, następnie przybył do Krakowa. Tu w procesji obszedł kościoły, aby „prosić Świętych Pańskich o przyczynę”. Nawiedził grób św. Stanisława na Wawelu, udał się na Skalkę, modlił się do św. Szymona z Lipnicy, św. Salomei, św. Jacka, św. Floriana, nawiedził kościół Mariacki i udał się na Akademię Krakowską – swoją Alma Mater. Pol przypominał przepowiednie i niecodzienne cudowne zdarzenia towarzyszące tej wyprawie, np. to, że dawny rektor przepowiedział zwycięstwo króla – przy wyrównywaniu ziemi pod namiot królewski nieoczekiwanie znaleziono cudowny obraz Matki Bożej z napisem: „Joannes erit victor”, a po słowach „Ite missa est”, kończących mszę świętą z udziałem króla, niespodziewanie usłyszano głos: „Joannes vincet”.

Podobne cudowne zdarzenia i przepowiednie dla Polaków opisywał Pol w legendach o Janie Kantym, w poematach *Pacholę hetmańskie* i *Wit Stwosz* oraz w gawędach.

Innym przejawem polonocentryzmu było ukazywanie przymiotów Polaków, m.in. ich serdeczności, gościnności i życzliwości:

A dopieroż to przyjęcie,  
Jakie bywa w polskim domu!  
Jak tam każdy poczczon święcie!

Jak nie braknie nic nikomu!  
 W dzień wesoło, w noc rzęsiście,  
 Białe, gładko, potoczyste.  
 Czeladź syta i okryta,  
 Wszystko w czasie urządzone,  
 Przymaszczone, osłodzone,  
 Indyk kruchy, kapłon tłusty,  
 A do tego dzban nie pusty.  
 Jest czym serce rozweselić,  
 Jest się wszystkim czym obdzielić.  
 Choć przyjęcie najlaskawsze,  
 Jest mis parę, parę dzbanów  
 Zostawionych jeszcze zawsze  
 Dla „Zagórskich Panów!” (Pol 1876: 59–60).

W czasie zaborów dwory szlacheckie, domy i chaty były ostoją polskości. To dlatego podczas lektury dzieł Pola można zauważyć stałą obecność leksyki nazywającej ważne dla poety realia domu – siedziby rodowej i otaczającej dom przestrzeni otwartej. Nie uda się tego streścić bez odwołania do tekstu autora z rozbudowanymi kolekcjami:

Przy dziedzińcu **dom** chędogi  
 Półtoraczne **ławy** w ganku,  
**Sień** obszerna, a przy wianku  
 Wiszą **strzelby, smycze, rogi**  
**Kordy, rzędy**, drożne **burki**  
 I wyprawne pękiem **skórki**,  
**Drzwi** na oścież – a w pokoju  
**Stół** dębowy, woskowany,  
 Pod nim **niedźwiedź** rozesłany,  
**Dzban** cynowy do napoju,  
 A na ścianach srebrne **blaty** (Pol 1876: 57, wyróżnienia moje – W.B.).

Do opiewania polskiej ziemi poeta wykorzystuje leksykę z kilku grup znaczeniowych. I tak otwarta przestrzeń nazywana jest następującymi leksemami: *góry, kraj, ląd, morze, woda, ziemia*. Może być to przestrzeń zadrzewiona: *dąbrowa, gaj, jelnik, jaworzyna, knieja, kotlina, las, lasek, puszcza z dębami, jodłami, sosnami*, bądź niezadrzewiona: *brzeg (rzeki), bród, piasek, rola, step, skała, turnie, uroczysko*,

*zawały, jary, hale, połoniny, równie, wzgórza*, ale nade wszystko jest to ziemia: *czarna, chlebna, strojna w zboża, żyzna*. Występują też bliżej nieokreślone tajemnicze obiekty: *groby, kurhany, manowce, oczerety*. Tereny niezadrzewione są pokryte roślinami dzikimi, takimi jak: *burzan, ruta, rokitnica, trawa i trawniki*, lub uprawianymi przez człowieka: *len, owies, pszenica, zboże*. Nazwy wodne to: *rzeka* (najczęstsze), *dunaj*<sup>2</sup>, *kał, krynica, lód, morze, źródła, wody*, teren podmokły: *błota, ostępy, żabieńce*. Cała przestrzeń – ta w stanie naturalnym i ta tworzona przez człowieka – zamieszkiwana jest przez różnorodne zwierzęta, wskazywane przez wyrażenia o znaczeniu kolektywnym, np. *bestyje, bydło, dzikie ptaki, ryba, skot, zwierzyna*, i przez nazwy gatunkowe: *bóbr, bocian, czajka, chart, gawron, kawka, koń, koń czerkies, konik polny, kur, niedźwiedź, pies, pszczoła, rybitwa, wąż, wilk, wół, żubr*. Mnogość zwierząt podkreślana jest dodatkowo przez np. informacje o ich odgłosach: *huk zwierzyny, ptasze rady, wrzawa dzikich ptaków*, a także o ich czynnościach: *sejmy, gwary, zaloty, biesiady*.

Na tej ziemi – w dworach, dworkach, we wsiach, w przyczółkach i kresowych stanicach – żyją i pracują ludzie, często walczący z żywiołami natury. Język osób żyjących w dworkach szlacheckich cechuje bezpośredniość i naturalność relacji nadawczo-odbiorczych, a w ich tekstach dominuje prymarna oralność, z tekstami dialogowymi, ukierunkowanymi na nawiązywanie kontaktu, cechującymi się spontanicznością w wyrażaniu uczuć i sytuacyjnością, obfitującymi w leksykę codzienności. Widać także ekspresywność jako konstytutywny składnik waloryzacji pozytywnej lub negatywnej (kierowanej zwykle do wrogów), np. *atencję, zachwyty, pochwałę, uznanie, wzruszenie, współczucie*. Te uczucia wyrażane bywają utrwalonymi zwrotami adresatywnymi, np. *siostry moje, córki Piasta, orli rodzie, bracie młody, moje dziecko, kochaneczko, moja rybko*, i związkami frazeologicznymi, np. *trzepać wroga, pal ich diabli* (zob. Bryła 2016: 72–89).

W twórczości poetyckiej Pola odzwierciedlają się jego zainteresowania geograficzne i wiedza z tego zakresu; opisuje on bowiem nie tylko ogólnie piękno ziemi ojczystej, lecz także poszczególne krainy i obiekty (zob. Bryła 2015). W poezji występują liczne choronimy – nazwy państw i regionów, np.: *Korona* (o Polsce), *Litwa, Łotwa, Podole, dziedzictwo Giedymina* (o Litwie), *ziemia Piasta, Żmudź*; toponimy – nazwy miast: *Kijów, Kraków*; oronimy – nazwy gór i szczytów: *Beskid, Czarny Las, Łomnica, góry miodoborskie, Rozróg, Tatry*; hydronimy – nazwy wód: *Bug, Dniepr, Dźwina, Dniestr, Gopło, Morze Czarne, Niemen, Odra, San, Świeca*

<sup>2</sup> Według ustaleń Jerzego Bartmińskiego (1973: 246–248) w folklorze wyraz pospolity *dunaj* to ‘wielka, głęboka, odległa woda’.

(dopływ Dniestru), *Wilja, Wisła*; etnonimy – nazwy mieszkańców: *Łotysz, Niemiec, Polka, Żmudzin, Kozak, Lach, Pińczuk*.

Opisy krain czy gór mają często charakter metaforyczny, amplifikacyjny, co można zaobserwować m.in. w następującym fragmencie:

Jak potopu świata fale  
Zamrożone w swoim biegu,  
Stoją nagie Tatry w śniegu,  
By graniczny słup zuchwale!  
Biodra Tatrów las osłania,  
Ponad nimi stoi chmura,  
A po halach wiatr przegania  
Uronione orle pióra.  
Świat to chłodny – a Łomnica  
Świeci polskiej ziemi do dnia  
Nad Tatrami, jak pochodnia,  
A na pełni, jak gromnica ... (Pol 1876: 48)<sup>3</sup>

Z przygotowywanej i już prawie gotowej kilkunastotomowej *Geografii i etnografii Polski*, która niestety spłonęła podczas rabacji chłopskiej, ocalały jedynie wiersze w formie apostrof, m.in.: *Do Gopła, Do Tatr, Do Wisły, Do zielonego Beskidu, Do Niemna, Do stepów, Do puszczy*, które miały otwierać poszczególne rozdziały dzieła. Te utwory też są połączeniem poezji i geografii. Także w geograficznych *Obrazach z życia natury* (1869 i 1870) spotkać można poetyckie ujęcia niektórych obiektów: stepu, puszczy, gór, ukazywanych w zależności od warunków atmosferycznych (słońce, wichry, cisza) i czasu.

Wincenty Pol był twórcą, poetą i uczonym, który opiewał Polskę w wymiarze temporalnym i terytorialnym. Był przekonany, że teraźniejszość Polski i jej historia ściśle się ze sobą łączą. Narodowi potrzebne jest przypominanie historii, wielkości literatury polskiej i badanie oraz opisywanie ziem polskich, rozdzielonych i zagrabionych przez zaborców. Pol realizował ten cel, łącząc działalność poetycką oraz geograficzną (w różnych wymiarach). Niekiedy tylko Pol-naukowiec brał górę nad Polem-poetą, który zaistniał w polskim romantyzmie jako piewca ojczystego kraju we wszystkich jego wymiarach. Moim zdaniem to właśnie polonocentryzm stanowi „piętno osobnicze” jego wielowymiarowej twórczości.

<sup>3</sup> Na metaforykę w opisach gór zwracała uwagę Zofia Wójcicka (2010: 55).



## Bibliografia

- Bajerowa I., 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice.
- Bartmiński J., 1973, *O języku folkloru*, Lublin.
- Bryła W., 2015, *Poezja w geografii, geografia w poezji*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice, s. 97–106.
- Bryła W., 2016, *Syn ziemian i rycerzy. Studia o twórczości i języku Wincentego Pola*, Lublin.
- Brzeziński J., 1986, *Zagadnienia badania i stylu pisarza (na materiale polskiej poezji sentymentalnej)*, „*Język Artystyczny*” 4, s. 56–72.
- Jackowski A., Sołjan I., 2006, *Wincenty Pol – „ojciec” nowożytnej geografii polskiej*, w: *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Sołjan, Kraków, s. 52–96.
- Jakubowicz M., 1825, *Gramatyka języka polskiego*, Wilno.
- Janion M., 1963, *Wstęp do: W. Pol, Wybór poezji*, Wrocław, s. III–CXLIX.
- Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, 1988, red. J. Brzeziński, Zielona Góra.
- Kallenbach J., 1921, *Wstęp do: W. Pol, Pieśni Janusza*, Kraków, s. 3–42.
- Kopczyński O., 1808, *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej*, Warszawa.
- Kopczyński O., 1814, *Grammatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Warszawa.
- Kozłowska A., 2011, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 89–107.
- Książek-Bryłowa W., 2010, *Wzniosłość w „Mohorcie” Wincentego Pola*, w: *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Piersiak, A. Timofiejew, Lublin, s. 85–94.
- Książek-Bryłowa W., 2015a, *Emocjonalność w wybranych utworach Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław, s. 603–617.
- Książek-Bryłowa W., 2015b, *Idiolekt Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław, s. 581–602.
- Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Łoboz M., 2004, *Śpiewak pieśni niedogranych. W kręgu twórczości Wincentego Pola*, Wrocław.
- Mroziński J., 1822, *Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*, Warszawa.
- Muczkowski J., 1825, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Musiół K., Jackowski A., 2006, *Wincenty Pol – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Sołjan, Kraków, s. 17–19.
- Pociask-Karteczka J., 2006, *Hydrografia w pracach Wincentego Pola*, w: *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Sołjan, Kraków, s. 115–132.
- Pol W., 1876, *Pieśń o ziemi naszej*, w: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, pierwsze wydanie zupełne, Lwów, t. 5, s. 3–69.
- Pol W., 1877, *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*, w: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, pierwsze wydanie zupełne, Lwów, t. 6, s. 117–135.
- Pol W., 1878, *Pieśni Janusza*, w: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, pierwsze wydanie zupełne, Lwów, t. 9, s. 3–300.
- Pol W., 2004, *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1825–1872*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa.
- Połuszejko G., 2015, *Kalendarium podróży Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław, s. 233–266.
- Skubalanka T., 1969, *Język współczesnej polskiej literatury naukowej*, w: *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, red. S. Urbańczyk, Bydgoszcz, s. 35–43.



- Sławkowa E., 2009, *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym*, w: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 25–44.
- Słownik języka polskiego, 1861, red. A. Zdanowicz, M.B. Szyszko, J. Filipowicz i in., Wilno.
- Wójcicka Z., 2010, *Estetyczna wrażliwość geografa – substrat poezji Wincentego Pola*, w: *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Piersiak, A. Timofiejew, Lublin, s. 43–59.

### **Abstract**

#### **Polonocentrism in the Works of Wincenty Pol**

This paper concentrates on the linguistic features of Wincenty Pol, a poet and academic geographer, who represents domestic Romanticism. The author concludes that Pol's poetry is Polonocentric in nature and highlights Polish traditions, history, and values significant to Poles during the partitions. Writing in Polish, Pol worked across a variety of genres, including songs, poems, and prayers. His works frequently celebrated Polish landscapes, mountains, rivers, and architectural monuments. By using geographic names, Pol situated the objects of his descriptions within specific temporal and spatial contexts.

**Keywords:** domestic Romanticism, 19th century, poetry, tradition, geography

---



JOLANTA CHOJAK

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID 0000-0001-7454-9459

## Prawie takie jak dziś?

### Uwagi o Norwidowskich użyciach słowa *prawie*

#### 1. Miejsce *prawie* w systemie leksykalno-gramatycznym polszczyzny

„**M**ały wyraz” *prawie* ma sporą literaturę. Badano jego miejsce w strukturze gramatycznej polszczyzny (zob. Grochowski 1985; 1996; 1997) i semantykę (zob. Wierzbicka 1969; 1987; 1991; Grochowski 1997; Szumińska 1997; 1998; Kleszczowa 2010; Żabowska 2007). Próbowano się mierzyć z jego historią (zob. Kleszczowa 2010; Grzegorczykowa 2012, tu: Grzegorczykowa 2021). *Prawie* bowiem, dziś już w pełni zleksykalizowany wykładnik aproksymacji<sup>1</sup>, to genetyczny przysłówek od *prawy* ‘prawdziwy, rzeczywisty’, ale też ‘szlachetny, uczciwy’ (SJP-D)<sup>2</sup>. Odnotowują to nie tylko słowniki etymologiczne<sup>3</sup> i historyczne, lecz również starsze słowniki języka ogólnego. W SWil (wydanym – przypominajmy – w 1861 roku) znaczenia wprost nawiązujące do etymologii (‘należycie, jak potrzeba’: *prawie* kogoś *złajać* oraz ‘uczciwie, zacnie’: *Postąpił sobie prawie*.)

<sup>1</sup> Zob. Grochowski 1996 oraz 1997: 29. Przegląd literatury lingwistycznej dotyczącej tego pojęcia oraz językowych wykładników przybliżenia – zob. Doboszyńska-Markiewicz 2013: 48–118 oraz Duszkin 2010: 20–62.

<sup>2</sup> Wśród znaczeń tego przymiotnika słownik notuje również (z kwalifikatorem *daw.*) metatekstowe, jak dziś byśmy powiedzieli, ‘ściśle odpowiadający użytemu określeniu; rzeczywisty, prawdziwy, autentyczny’, ilustrowane przykładem ze Słowackiego: *prawy wieszcz*.

<sup>3</sup> Ich autorzy nie są jednomyślni co do tego, jak datować zmiany znaczenia. Zdaniem W. Borysia (2006: 431) *prawie* w znaczeniu ‘nieomal, w przybliżeniu, bez mała’ należy do systemu leksykalnego polszczyzny od XVI wieku, zaś A. Bańkowski (2000, t. 2: 763) lokuje to znaczenie w drugiej połowie XVIII wieku, a użycia wcześniejsze uznaje za sporadyczne i widzi w nich skutek nadużywania *adv. prawie* ‘prawdziwie, naprawdę’.

otwierają odpowiedni artykuł hasłowy, pierwsze prezentowane jako przestarzałe, drugie – bez kwalifikatora, w niewiele późniejszym SWar natomiast podobne znaczenia zostały już uznane za „staropolskie” i oznaczone chronologicznym krzyżykiem. Propozycja tego słownika daje jednak do myślenia z innego powodu. „Definicyjny” synonim ‘prawdziwie’ pojawia się w artykule hasłowym dwukrotnie: w pierwszym punkcie opisu, z przykładem *prawie wiedzą i świadczą* oraz w punkcie 4. jako element szeregu (trudno go uznać za synonimiczny): ‘prawdziwie, istotnie, rzeczywiście, naprawdę, rzetelnie’, z bogatszą egzemplifikacją, w której pojawiają się kolokacje typu *prawie milczał, mosty prawie porządne i warowne*, [ktoś] się [komuś] *prawie podoba*. Jeszcze SJP-D odnotowuje obecność w polszczyźnie znaczeń „dawnych”, m.in.: ‘w sposób prawy, szlachetnie, zacie’ z cytatem z Krasickiego: *byleś tylko myślał prawie*; ‘istotnie, rzeczywiście, naprawdę’, ilustrowane fragmentem listu Trembeckiego: *Jesteś, Miłościwy Panie, nie tylko wielkim protektorem, ale prawie twórcą nauk i umiejętności...*, oraz ‘zgodnie z prawdą, słusnością; prawdziwie, słusznie, sprawiedliwie’, z egzemplifikacją w postaci fragmentu listu Mickiewicza: *Ci, co o nim świadczą i sądzą, prawie lub nieprawie, zdadzą z tego sprawę*.

Nieoczywiste przejście od bliskiego etymologii *naprawdę* *p* do „aprosymacyjnego” *niemal p* (zakładającego przecież, że *nie p*) nie mogło nie zwrócić uwagi badaczy semantyki. Geneza dzisiejszego znaczenia (porównanie stanu faktycznego i potencjalnego jako źródło zmiany semantyki) została wskazana przez Krystynę Kleszczową (2010) i podtrzymana przez Renatę Grzegorzczukową (2012, tu: 2021). Hipoteza ta nawiązuje do pomysłu Danuty Buttler (1978: 176), która zmianę znaczenia *prawie* wiąże z kontekstami dotyczącymi przyszłości i potencjalności, oraz do propozycji Beaty Szumińskiej, która – podobnie jak redaktorzy SWił<sup>4</sup> – dostrzega w strukturze semantycznej tego wyrażenia kontekst porównawczy:

*Prawie i niemal* występują w szeroko rozumianym kontekście porównawczym. Implikują dwie wielkości porównywalne pod względem ilości (stopnia) czegoś (x): stan rzeczy faktyczny (F) i stan rzeczy potencjalny (P). Stan potencjalny stanowi podstawę porównania i – w przeciwieństwie do stanu faktycznego – zawsze charakteryzowany jest w zdaniu eksplicite (Szumińska 1998: 93).

<sup>4</sup> Znaczenie ‘ledwie nie, bez mała, omal, blisko’ opatrzyli oni komentarzem: „używa się przy porównaniu, gdy chcemy wyrazić, że jedno wyobrażenie, jedna rzecz, jedna liczba bardzo mało różni się od drugiej”.

Chronologia procesu zrekonstruowana przez R. Grzegorzczukową na podstawie danych leksykograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem SPXVI, wygląda następująco:

Zalążki tego [dzisiejszego] znaczenia można obserwować już w tekstach z XVI w., później współistniało ono jako pewna kontekstowa możliwość wraz z innymi znaczeniami przez całą dobę średnio- i nowopolską, a ostatecznie zwyciężyło, usuwając rywalizujące znaczenia dopiero na przełomie XIX i XX stulecia (Grzegorzczukowa 2012, tu: 2021: 199).

Jest to znacząca korekta wobec danych SPXVI. Jego redaktorzy za najliczniej poświadczone uznali bowiem znaczenie zgodne ze współczesnym, co zdaniem Grzegorzczukowej mogło wynikać z zasugerowania się współczesną polszczyzną. Wśród argumentów na rzecz tezy, że znaczenie dawne było żywe jeszcze w XIX wieku, autorka przytacza m.in. fragmenty listów Mickiewicza<sup>5</sup> oraz Norwida (przykład 16. poniżej). Pokazuje również, że pokaźna część notowanych w słowniku kontekstów poddaje się więcej niż jednej interpretacji, a czasem znaczenie „ograniczające” nie jest najbardziej prawdopodobne. Diagnozę tę powtarza zresztą Kleszczowa (2015: 20–21), która zwraca uwagę na fakt, że słowniki „nie zawsze w sposób bezpośredni dostarczają materiału, którego szuka historyk języka, zwłaszcza gdy wchodzi w obszar wyrażen funkcyjnych”, i podkreśla, że sami „autorzy haseł w słownikach historycznych mają świadomość, że ich propozycje w budowanych definicjach mogą być wątpliwe”, na dowód cytując komentarz Krystyny Wilczewskiej umieszczony w haśle *przedsię*:

Konteksty poszczególnych funkcji nie różnią się wyraźnie, być może więc część użyć została zakwalifikowana niewłaściwie. Nie jest nawet wykluczone, że niektóre wyróżnione funkcje nie istniały w świadomości ówczesnych Polaków, to jest, że wyodrębnienie odpowiednich rubryk znaczeniowych jest wynikiem złudzenia dzisiejszego czytelnika (za: Kleszczowa 2015: 21).

---

<sup>5</sup> Dla porządku dodam, że niemal wszystkie użyte przez Mickiewicza *prawie* redaktorzy SJAM uznali za realizacje znaczenia dzisiejszego. Ciekawy jest rozkład w puli „mniejszościowej”: o jednym nic nie wiadomo, bo to użycie „bez wystarczającego kontekstu”, pozostały cztery, z których trzy najwyraźniej należą do poziomu meta-. Opisano je za pomocą szeregu *prawdziwie*, *rzeczywiście* i uznano za „relikty staropolskie” – wszystkie pochodzą z *Żywili*, *rzeczywiście* wyraźnie archaizowanej „powiastki z dziejów litewskich”. Cytowane w SJP-D jedyne użycie w funkcji standardowego przysłowka (*prawie lub nieprawie*) stanowi swoiste alienum w Mickiewiczowskim korpusie tekstów.

Jednoznaczność dzisiejszego *prawie* pospołu z wyrazistością jego dyspozycji łączliwościowych sprawia, że podobnie jak redaktorzy SPXVI (a także ankietowani przez K. Kleszczową studenci polonistyki – zob. Kleszczowa 2015: 20–21) nawet w tekstach dawnych niemal wszędzie widzimy współczesne *prawie*. W tym artykule postaram się pokazać, że uważna analiza Norwidowskich kontekstów ujawnia obraz znacznie bardziej zniuansowany. Zacznę jednak od krótkiego zestawienia podstawowych informacji o *prawie* współczesnym, co wydaje się o tyle zasadne, że tylko z pozoru jest to słowo niestwarzające większych problemów czy wyzwań interpretacyjnych.

Teoretycy, którzy próbują znaleźć mu miejsce wśród tzw. części mowy, w zależności od przyjętej siatki pojęć decydują się na jeden z następujących terminów: przysłówkę (to już rzadkość<sup>6</sup>, bo w wypadku słów takich jak *prawie* mówi się raczej o metapredykatkach przysłówkowych albo przysłówkach metapredykatywnych<sup>7</sup>), partykuła (Grochowski 1997<sup>8</sup> oraz ISJP i USJP, a wcześniej – Mirowicz 1956), modyfikator (SWJP), modalizator kwantyfikujący (Laskowski 1998: 56–59), operator metapredykatywny (SGPP: 26–27<sup>9</sup> oraz WSJP). Bywa, że nawet badacze świadomi wagi problemu odmawiają jego rozstrzygnięcia i pozostają – jak Krystyna Kleszczowa (2010) – przy nieprzesądzaającej gramatycznego statusu wyrażenia nazwie *określnik*. Warto w tym kontekście odnotować, że wspólnym mianownikiem wszystkich diagnoz kwestionujących przynależność *prawie* do klasy przysłówków jest dostrzeżenie faktu, że należy ono do wyrażań, za pomocą których mówiący komentuje – na różne sposoby i na różnych poziomach (stąd trudności klasyfikacyjne)<sup>10</sup> – aktualnie tworzony

<sup>6</sup> Taką kwalifikację przyjmuje m.in. autorka monografii *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, która zalicza *prawie* do przysłówków stopnia (Grzegorzczkowska 1975: 39–45). W kilka lat późniejszym artykule R. Grzegorzczkowska nadal pisze o *prawie* jako o przysłówku, zastrzega jednak, że termin ten odnosi do „zjawiska powierzchniowego” jako stosowany do „wyrażań określających składniowo czasownik (bądź przymiotnik) nie konotowanych i nie regowanych” i dodaje, że *prawie* „ma tylko wyjątkowo inną łączliwość, aniżeli czasownikowo-przymiotnikowa” (Grzegorzczkowska 1978: 340). Ta ostatnia konstatacja w odniesieniu do dzisiejszego uzusu jest w sposób oczywisty nietrafna.

<sup>7</sup> Zob. np. Danielewiczowa 2012: 150–162.

<sup>8</sup> W przywołanym studium leksykograficznym autor opisuje partykułę *prawie* (wykładnik kwantyfikacji ilościowej (niekompletności)) oraz przysłówkę *prawie ... nie* (wykładnik stopnia intensywności o znaczeniu ‘w bardzo małym stopniu’). Obszerniejsze uzasadnienie tej decyzji przedstawia w artykule Grochowski 1985. Tę podwójność powtarzają ISJP oraz USJP, rezygnuje z niej WSJP.

<sup>9</sup> *Prawie* (obok takich wyrażań, jak *bez mała*, *blisko*, *niemal*, *około*, *ponad*, *przeszło*) należy w tym ujęciu do operatorów aproksymacji, przeciwstawianych operatorom gradacji (np. *bardzo*, *dosyć*, *nieco*, *o wiele*).

<sup>10</sup> Zróżnicowanie, o którym mowa, było przedmiotem namysłu Jadwigi Wajszczuk (2005), która, rozwijając koncepcję metatekstu wywodzącą się z wczesnych prac A. Wierzbickiej (1969, 1971), pokazała, że komentarze takie mogą należeć do poziomu zdania (jako „dookreślacze” drugiego stopnia, towarzyszące syntagmie i komentujące w sposób całkowicie skonwencjonalizowany poszczególne elementy struktur zdaniowych, przede wszystkim wybór predykatu i stosowność jego użycia w da-

komunikat lub poszczególne jego elementy, o czym informuje przedrostek *meta-* w nazwach klas wyrażen bądź w ich definicjach. Uchwycenie treści takiego komentarza to kolejny kłopot teoretyczny i wyzwanie leksykograficzne, któremu niełatwo sprostać. Starsze słowniki oferowały przybliżenia w postaci szeregów synonimicznych: *ledwie nie, bez mała, omal, blisko* w SWar oraz SWil i *nieomal, nieledwie, w przybliżeniu, bez mała, blisko* w SJP-D. Współcześni leksykografowie proponują – obok synonimów – objaśnienia opisowe, w których wprost lub nie wprost przywołują mówienie i mówiącego:

słowem **prawie** poprzedzamy składnik zdania, który wprawdzie nie przekazuje informacji prawdziwej, ale niewiele brakuje, aby odpowiadał prawdzie (ISJP II: 254);

tym słowem mówiący sygnalizuje, że zasięg przestrzenny lub czasowy, liczba, wielkość, miara czegoś, stopień intensywności jakiejś cechy zbliżają się do wskazanego w zdaniu (SWJP II: 142);

partykuła ograniczająca dokładność tego, czemu towarzyszy, komunikująca, iż to, o czym mowa, nie zostało osiągnięte i że niewiele brakuje, aby się urzeczywistniło [...] (USJP III: 538).

W internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* wyrażenia *prawie i prawie że*, zaliczone do „wykładników granicy cechy”, otrzymują parafrazę:

to, o czym mowa, jest takie, że mało brakuje do tego, by można było o tym powiedzieć, że ma daną cechę (WSJP).

Jest to (podobnie jak w ISJP i USJP) definicja wyraźnie nawiązująca do propozycji Anny Wierzbickiej, która dla *prawie* formułuje następującą eksplikację:

.....

nym odniesieniu), a mogą również należeć do poziomu wypowiedzenia, funkcjonować poza składnią zależności i komentować elementy struktury tematyczno-rematycznej, rozumianej zgodnie z teorią A. Bogusławskiego (1977). Odróżnienie wyrażen poziomu przedmiotowego od wyrażen poziomu meta-, a w ramach tego ostatniego – odróżnienie wyrażen metapredykatywnych (przywyrazowych) od metatekstowych, należących do „obudowy” wypowiedzi jako pewnej całości komunikacyjnej, klarowne teoretycznie, w praktyce analitycznej bywa wielkim wyzwaniem. Przegląd trudności pojawiających się na styku poszczególnych klas (i poziomów) w analizie wyrażen adwerbialnych przedstawiła niedawno Izabela Duraj-Nowosielska (2022).



one can't say this  
 if something was no more than a little different  
 one could say this (Wierzbicka 1991: 386)<sup>11</sup>.

Rzeczywiście chyba nietrudno byłoby uzyskać zgodę mówiących po polsku, że jeśli *prawie nikt o czymś nie wie*, to są tacy, co o tym czymś wiedzą (choć jest ich niewielu), że ktoś, kto się *prawie zgodził* – zgody nie wyraził (ale w ocenie mówiącego był bliski tej decyzji), ktoś, kto *przyszedł prawie punktualnie*, nie przyszedł na czas – najpewniej nieznacznie się spóźnił, choć chyba nie można wykluczyć i tego, że był ciut za wcześnie. Innymi słowy, używamy słowa *prawie* po to, żeby zgłosić zastrzeżenia do użytej w danym odniesieniu askrypcji, a jednocześnie poinformować rozmówcę, że wskazana za pomocą *prawie* nieścisłość nie jest znacząca i „mało brakuje”, żeby wybór można było uznać za trafny. Zawartość treściowa określenia „mało brakuje” jest dobrze uchwytana w kontekstach kwantyfikujących – najlepiej numerycznie (por. np. *prawie dwa lata*), ale i generalizującą (*prawie wszyscy*). Tam, gdzie w grę wchodzi cechy i stany rzeczy niepoddające się charakterystyce ilościowym (*prawie brat*, *prawie skończył*), rozmówcy zawsze mogą sformułować odpowiednie uzasadnienia, jak to czyni jeden z bohaterów *Papugi Flauberta*, powieści Juliana Barnes'a przetłumaczonej przez Adama Szymanowskiego, komentujący adekwatność określenia *narzeczona* w odniesieniu do jednej z kobiet z otoczenia autora *Pani Bovary*:

- Czy była jego narzeczoną?
- Trudno powiedzieć. W każdym razie prawie, jak przypuszczam. W ich listach są napomknienia na ten temat, przeważnie żartobliwe. Uwagi o zwykłej angielskiej guwernantce usidlającej sławnego francuskiego literata; co by zrobiła, jeśliby poszedł do więzienia za kolejną obrazę moralności publicznej; tego rodzaju aluzje.

Biorąc pod uwagę takie zwłaszcza konteksty, warto przytoczyć hipotezę semantyczną sformułowaną (w nieopublikowanej pracy) przez Gennadija Zeldowicza, którą przywołuje Andrzej Bogusławski (2010: 65): wyraz *prawie* „mówi o konsekwencjach czegoś jako o równych konsekwencjom odpowiedniego braku”; idzie zatem o różnicę na tyle mało znaczącą, że w danej sytuacji można jej nie brać pod uwagę.

<sup>11</sup> Inne propozycje eksplikacyjne tej autorki zob. w: Wierzbicka 1969: 55 oraz Wierzbicka 1987: 185. Ta ostatnia bogatsza jest o komponent charakteryzujący stan rzeczy, do którego odsyła askrypcja dookreślana przez *prawie*, jako łatwiejszy do pomyślenia niż ten rzeczywisty. Krytycznie do tej propozycji odniosła się Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz (2013: 98–99).

Jednym z powodów trudności interpretacyjnych stwarzanych przez *prawie* jest jego miejsce w systemie leksykalnych wykładników aproksymacji. Jest rzeczą oczywistą, że „w przybliżeniu” można charakteryzować dowolne sytuacje, obiekty i stany rzeczy, w sposób szczególny jednak aproksymacja jest kojarzona z szeroko rozumianą kategorią ilości, a skoro tak, to jądro systemu stanowią wykładniki typu *bez mała, blisko, gdzieś, niespełna, około, plus minus, ponad, z górą*, które można uznać za jednostki „przyliczbowe” i które bywają określane jako operatory przyliczebnikowe albo adnumeratywne, z definicji niezdolne do wchodzenia w relację z czasownikiem (zob. Grochowski 1997: 27–31). *Prawie* w takie relacje wchodzi gładko, zostało więc uznane (obok *niemal*) za operator „fakultatywnie przyliczebnikowy”, który dookreśla nie tylko dane ilościowe. Otwiera ono pozycję dla wyrażen należących do rozmaitych klas gramatycznych (komentowane przez *prawie* wyrażenia mogą mieć gramatyczną postać liczebnika, czasownika, przymiotnika lub przysłówka w stopniu równym bądź najwyższym, a także rzeczownika), spełniających określone warunki semantyczne.

Jak ustaliła Beata Szumińska w artykule poświęconym semantyce i łączliwości tego leksemu (zob. Szumińska 1997: 62), wśród wyrażen wchodzących z nim w związek można wyróżnić trzy podstawowe grupy. Po pierwsze, *prawie* dookreśla wykładniki generalizacji (w grę wchodzi zarówno obiekty, jak i stany rzeczy); są to przede wszystkim leksykalne wykładniki kwantyfikacji ogólnej: *zawsze, nigdy, nikt, nic, wszyscy / wszystko, każdy, żaden*, ale też operatory typu *wcale, w ogóle*. Po drugie, doprecyzowuje informacje niesione przez wykładniki „ilości w szerokim sensie”, wśród których podstawową klasę stanowią liczebniki właściwe, a także nazwy konwencjonalnych i niekonwencjonalnych jednostek miary. Po trzecie, współwystępuje z wyrażeniami, które określają dany stan rzeczy w sposób bezwzględny, bez porównania z innymi stanami czy obiektami i informują o braku cechy (*pusty, zdrowy, głuchy, bezszelestnie*) albo o jej maksymalnym natężeniu (*najwyższy, anioł, potwór*). Jeśli chodzi o łączliwość z czasownikami, informacje nie są precyzyjne. Odnotowana została przewaga kookurencji z czasownikami dokonanymi oraz z niedokonanymi zaprzeczonymi. Pewne konkrety zawiera akapit poświęcony „materiałowi negatywnemu”, w którym autorka wymienia grupy wyrażen wykluczających łączliwość z *prawie*, a wśród nich jednostki informujące o stanach emocjonalnych (\**prawie się bałam*) i operacjach mentalnych (\**Prawie sądziłam, że zdam ten egzamin*).

Na koniec tej z konieczności pobieżnej charakterystyki współczesnego *prawie* warto jeszcze odnotować, że jako operator metapredykatywny nie bywa ono nośnikiem niekontrastywnego akcentu frazowego czy zdaniowego, a jeśli chodzi

o szyk, typowa jest bezpośrednia antepozycja względem dookreślanego nadrzędnika<sup>12</sup>.

## 2. *Prawie* w tekstach Norwida<sup>13</sup>

Wstępną – najogólniejszą – charakterystykę Norwidowskich użyć interesującego nas wyrażenia można sprowadzić do kilku punktów.

Po pierwsze, wypada stwierdzić, że *prawie* ma sporą frekwencję: 320 użyć (wobec 190 + 2 cyt. w SJAM), wśród których zdecydowanie dominuje (ponad 80% wszystkich użyć) proza.

Po drugie, w tekstach Norwida nie znajdziemy poświadczeń jednego z najbardziej oczywistych i dominujących w dzisiejszej praktyce językowej sposobów użycia *prawie* – brak w nich kontekstów „adnumeratywnych”<sup>14</sup>.

Po trzecie, w znacznej części Norwidowskich kontekstów *prawie* jest niemal niezauważalne, a w każdym razie nie zatrzymuje uwagi czytelnika. O „przystępności” tych kontekstów decyduje fakt, że większość z nich jest odbierana jako zasadniczo zgodna ze współczesnym uzusem i respektuje rozpoznane w literaturze przedmiotu reguły i ograniczenia łączliwości: *prawie* dookreśla wykładniki kwantyfikacji<sup>15</sup> oraz bliskie wykładnikom referencji (o czym pisał już Frege<sup>16</sup>) oznaczenia lokalizacji przestrzennej i temporalnej<sup>17</sup>, a ponadto używane jest

<sup>12</sup> Zob. Wajszczuk 2005: 114 oraz Grochowski 2023: 104–106. O uwarunkowaniach komunikacyjnych szyku *prawie* zob. Grochowski 2023: 55–56.

<sup>13</sup> Wszystkie cytaty z pism Norwida za: Norwid 1971–1976. Liczba rzymska oznacza tom, liczba arabska – stronę.

<sup>14</sup> Jedyne taki kontekst: „Historia jako umiejętność samoistna jest to jeszcze bardzo młodziuteczkie dziecko, wieku *prawie* jednego nie liczące” (I 281), wydaje się z tego punktu widzenia nieoczywisty. Podobnie przykłady 20. i 22., również z liczebnikiem *jeden* funkcjonującym w wyrażeniach sfraczologizowanych.

<sup>15</sup> Np.: *wszystkie*\_: „wszystkie *prawie* muzea europejskie” (VI 281), „*prawie* wszystkie liczby strat nieprzyjacielskich” (VII 121), „*prawie* wszystkie numera” [*Kuriera Paryskiego*] (X 167); *cały*\_: „cały *prawie* świat” (III 588), „*prawie* cały kontynent” (IX 426), „*prawie* cały ten glob nasz smętny” (X: 11); *każdy*\_: „każdy *prawie* wiersz” (VIII: 229); *żaden*\_: „bez wyjątku *prawie* żadnego” (VI 550); *nic*\_: „*prawie* nic nietrafnego” (VIII 242).

<sup>16</sup> Por.: „Z logicznego punktu widzenia miejsce, chwila, okres czasu są to przedmioty; wyrażenie, którym oznaczono jakieś miejsce, chwilę albo okres czasu, należy zatem uważać za nazwę” (Frege 1892, tu: 1977: 80). Warto też przypomnieć, że zostały one uznane za rodzaj wykładników, które „ubocznie” pełnią funkcję kwantyfikującą poprzez „limitację, czyli określenie granicy (kresu, końca, początku)” przez A. Bańkowskiego (1974: 185).

<sup>17</sup> Np.: „*prawie* piąta godzina z rana” (VI 36), „*prawie* od tygodnia” (VIII 31), „*prawie* co wieczór” (VI 131), „co chwila *prawie*” (VIII 32), „*prawie* co rok” (IX 264), „[Okręt mój tkwi] u brzegu przeciw miasta *prawie*” (III 683).

w kontekstach komunikujących brak cechy lub stanu rzeczy<sup>18</sup> oraz w kontekstach superlatywnych<sup>19</sup>. Jeśli coś w nich może zatrzymać uwagę, to nietypowy szyk: wyraźna nadreprezentacja użyc postpozycyjnych, a nawet „dyslokacja” *prawie* względem wyrażenia, które dookreśla czy miałoby dookreślać, np. „Piramida, wszystkim ludom prawie wspólna...” (VI 314) albo: „I prawie mi uśmiech to samo, co ból” (I 296) czy też „I porównania prawie z innymi nie znosi” (V 12).

Po czwarte, część użyc nieoczywistych można przy pewnym wysiłku interpretacyjnym, wspartym znajomością faktów, których dotyczy wypowiedź, albo „wyratować” i dołączyć do zbioru kookurencji z punktu widzenia współczesnych przyzwyczajęń odbiorczych akceptowalnych, albo z niego wykluczyć. Jeśli np. z listu do Józefa Bohdana Zaleskiego, pisanego we wrześniu 1875 roku, dowiadujemy się, że Norwid widział się z Augustem Cieszkowskim „prawie na kongresie” (X 52), a skądinąd (KŻiT II: 596) wiadomo, że Cieszkowski był w Paryżu na II Międzynarodowym Kongresie Geograficznym, że kongresowi towarzyszyła wystawa, a jego uczestnikom organizowano wycieczki, m.in. do katakumb paryskich, to uzasadnione wydaje się założenie, że do spotkania, o którym mowa, nie doszło podczas obrad, lecz przy okazji któregoś z towarzyszących kongresowi wydarzeń. Podobnie okoliczności powstania listu do Agatona Gillera – a jest to list z podziękowaniami za życzliwe sprawozdanie z paryskiej prelekcji *O wolności słowa*, opublikowane w „Dzienniku Poznańskim” – uprawdopodobniają domysł, że słowa wypowiedziane przez poetę „prawie publicznie” (IX: 409) nie były wprawdzie częścią samego odczytu, ale być może padły przy tej okazji. Kiedy wiosną

<sup>18</sup> Wykładnikami negacji (a więc braku czegoś) bywają u Norwida przyimki: „bez kształtu prawie i bez linii” (III 455), „bez śladu i bez kary prawie” (VIII 187), „prawie bez wyjątku” (X 35). Czasem jest ona dana w postaci przedrostków: „prawie mimowolnie” (VI 134), „bezwłasnowolnym prawie gestem” (VII 37), „prawie bezpośrednio” (IX 137); „w miejscu prawie mi nieznanym” (VIII 45). Bywa także „bezwykładnikowa”, ukryta w semantyce wyrażenia: „[wieczór] prawie stracony” (I 317), „osoba oczów prawie pozbawiona” (III 129), „prawie ślepy” (IV 89), „jednolite prawie całości” (VI 57), „prawie głodna podróż” (VI 198), „prawie samodzielnie” (IV 366), „prawie na czczo” (IX 46), „prawie sierota” (IX 278), „prawie ostatni” (IX 280/1), „prawie jedyny” (VIII 341, X 90), „prawie dosłownie” (III 222, VI 419). Nie zabrakło w tej puli użyc kontekstów, w których *prawie* stoi przy zanegowanym za pomocą wykładnika *nie* czasownika (przeważają zdania komunikujące brak czegoś, oparte na schemacie *[gdzieś] nie ma [czegoś]* i jego „modyfikacjach” *[gdzieś] nie spotyka się [czegoś]*, a także zanegowane zdania posesywne o schemacie *[ktoś] nie ma [czegoś]*).

<sup>19</sup> Obok rzeczywistych form stopnia najwyższego („w najuboższym prawie domku”, VI 196; „najprostsze i prawie najgrubsze potrzeby”, VIII 343, a także III 418) można tu umieścić „superlatywy leksykalne” („wymarzone prawie nagromadzenie warunków”, VI 554; „prostota prawie niemowlęca”, VIII 63; „prawie arcydzieło”, X 130), w tym frazeologiczne („prawie ostatkiem sił”, VIII 118) oraz kontekstowe – uzyskujące taki walor dzięki umieszczeniu w szeregu („zaczna i prawie święta dama”, VIII 340; „[koń] najczystszej rasy i idealnej prawie genezy”, IX 23).

1864 roku Norwid pisze do Mariana Sokołowskiego, który prosił go o opinię na temat podróży Garibaldiego do Londynu:

1. O pobycie Koryfeusza włoskiego w Londynie, jako o rzeczy bardzo partykularnej, doniosę Ci za parę dni, skoro będę wiedział prawie bezpośrednio od niego samego, bo inaczej cóż mówić o tak mało historycznym wypadku – jak będę wiedział prawie że od niego samego, to powiem (IX 137),

to posiłkując się danymi KŻiT (II: 175) można domniemywać, że Norwid liczy na relację przebywającego w Londynie Marceliego Lubomirskiego.

O tym, że wiedza pochodząca spoza tekstu bywa niezbędna do poprawnego odczytania frazy z *prawie*, dobitnie świadczą poniższe przykłady:

2. Szczegóły pomijam – idzie mi o to, że nieszczęśliwą bratową moją (która była {prawie} sierotą, gdy poszła za brata mego) umieściłem na jakiś czas w domu pokrewnego mego (IX 278);
3. Rzym jest zawsze jak pierwszej – zdaje się on w szczegółach to wykończyć, co zakreślił w ogóle i czego prawie świadkiem byłeś – na narysowaną nagle gwardię włożył teraz kolory – Municipia procesją oprowadził, w bareliefy tłumy się grupując – i spogląda w stronę Neapolu albo ku Północy, skąd jednakże nic wyraźniejszego nie nadbiegło (VIII 53).

W liście do Joanny Kuczyńskiej (IX 278) określenie *sierota* zostało podkreślone, a korygujące i uściślające *prawie* dopisane (co – zgodnie z konwencją ISJCN – sygnalizują nawiasy klamrowe). Anna Norwidowa sierotą w sensie dosłownym nie była: co prawda „gdy poszła za brata” Cypriana, jej matka od wielu lat nie żyła, ale żył ojciec. Tyle że w 1842 roku (Anna miała wtedy dwa lata) Konstanty Jarnowski został aresztowany w Krakowie i zesłany do Tobolska, a po powrocie z zesłania założył nową rodzinę: na wiele lat przed ślubem Anny i Ludwika ożenił się z Konstancją Chmielecką. W tej sytuacji określenie „prawie sierota” w známym nam znaczeniu i funkcji wydaje się w pełni uprawnione.

Inaczej się sprawy mają w sytuacji, której dotyczy rzymski list do Józefa Bohdana Zaleskiego. Napisany w grudniu 1847 roku, nawiązuje do wydarzeń lipcowych: paniki w mieście wywołanej plotkami o powstaniu i manifestacji ulicznych, których Norwid wraz z Zaleskim byli świadkami (KŻiT I: 266–267). Skoro Zaleski był świadkiem wydarzeń, o których mowa, nie był „prawie świadkiem” w naszym dzisiejszym rozumieniu tej frazy, lecz – jak byśmy dziś

powiedzieli – *naprawdę był świadkiem*. Tym samym mamy do czynienia z jednym z tych kontekstów, które zdecydowanie wymykają się procedurom „naprawczym”, co każe rozpoznać w nich wyrażenia o innym niż dzisiejsze znaczeniu i – dodajmy – innym statusie składniowym.

Takie „osobliwe”, bo niepodatne na współczesne, metapredykatywne odczytania konteksty będą przedmiotem namysłu w dalszej części tego artykułu. Wszystko wskazuje na to, że nie jest to zbiór, któremu można by przypisać wspólną charakterystykę, gdyż obok „właściwych” przysłówków, wrośniętych w tkanekę zdania i funkcjonujących na poziomie przedmiotowym, odnajdziemy w nim wyrażenia o charakterze komentarzy metatekstowych, czyli takie, które można określić jako partykuły w rozumieniu SGPP.

Zacznę od jedyne go chyba niewątpliwego przykładu użycia *prawie* w funkcji przysłówka z poziomu przedmiotowego. Jest to początkowy fragment XIV części *Rzeczy o wolności słowa*, poprzedzający obraz ruin Palmiry, który – jak pisze Piotr Chlebowski: „pełni w tekście nie tylko funkcję scenerii czy niezbędnego tła rozważań historiozoficznych, lecz stanowi integralny składnik refleksji skupionej nad upływem czasu – znak nieuchronnego procesu, który ma swój określony «cel» i przyczynę sprawczą” (Chlebowski 2000: 273):

4. Porzuciwszy świat na dwie partie rozłamany:

Miedzy *Tytany-szału* i *Flegmy-tytany*...

Sam przez pustynię lecąc wybladły – że prawie

Litowały się mego pragnienia żurawie,

I pluły mi dziobami wilgoć – a ja dalej

Pędziłem, by mnie bliźni sucho nie żegnali! (III 615)

Dynamiczny opis pędu, w którym Norwidowski bohater przemierza pustynię, by dotrzeć do zrozumienia „całości-słowa”, nie pozostał niezauważony przez norwidologów. Zwracano uwagę na obrazowość tego fragmentu, „dziwną na tle całości poematu ekspansję metaforyki”, „silną ekspresję nadawczą” i „niezwykłą plastykę obrazu” (Chlebowski 2000: 273). Już ta charakterystyka skłania do odrzucenia „przybliżeniowej” interpretacji *prawie*: dziki galop przez pustynię, jego sugestywny rytm i zmienność zdają się nie do pogodzenia z otwarcie prezentowanym namysłem nad doborem wyrażen i sceptyczną ostrożnością sygnalizowaną przez metapredykatywne *prawie*. Przeciw takiej interpretacji przemawiają też względy ściśle językowe. Cytowana fraza narusza ograniczenia łączliwości sformułowane przez Szumińską (1997). Nie spełnia też definicyjnych w wypadku metaoperatorów charakterystyk fonetycznych. Jak wspominałam wyżej, *prawie*



metaoperator nie może nieść głównego akcentu zdaniowego czy frazowego. Tym razem jednak akcent został wymuszony przez układ strofy, bo *prawie* znalazło się w klauzuli wersu, a warto zauważyć, że jest to wers, w którym bardzo wyraziście dochodzi do głosu napięcie między porządkiem zdaniowym a porządkiem wersowym, bo przerzutni w klauzuli towarzyszy przerzutnia w średniówce. Tym samym *prawie* nieuchronnie zyskuje interpretację przysłówkową, wzmocnioną obecnością przymiotnika *prawy* („Ubiec musiałem, prawe upatrując cele”) zaledwie trzy wersy wyżej i jest określeniem wartościującym, dziś już nieznanym polszczyźnie, ale w wieku XIX w niej obecnym i przybliżanym w słownikach (zob. cz. I wyżej) jako ‘szlachetnie’. Żurawie w ostatniej pieśni *Rzeczy o wolności* słowa szlachetnie litują się<sup>20</sup> nad spragnionym poetą, nie zaś – niemal się litują<sup>21</sup>.

Oto kilka innych przykładów ilustrujących nietypową, bo niezgodną z dzisiejszym uzusem, łączliwość, a czasem również nietypowy kontur intonacyjny sugerowany przez autorską interpunkcję:

5. Telemak, sam że prawie podobny do bogów,  
Pierwszy boginię zoczył stojącą u progów (III 68o);

6. Ówdzie albowiem płynął był on w szparkiej nawie  
Po truciznę, iż nie ma zjadliwszej[,] prawie (III 686);

7. Autor, przez *Wacława* stara się nam dowieść,  
Iż miłość zbytnia prawie może być występna (!) (IV 281);

8. Kochanowski do przekładu Psalmów użył rytmu Homerowego i dlatego to obrazowe części są u Kochanowskiego prawie malownicze niż w hebrajskim, ale cała psalmistowska, duchowa i piosenna wewnętrzna logika ucierpiały (IX 134).

Przebieg linii melodycznej, rozkład akcentów i pauz to niezwykle ważne dla interpretacji *prawie* charakterystyki wypowiedzenia. W wypadku tekstów, które

<sup>20</sup> Przypomnijmy, że żuraw to nie tylko symbol wędrówki, wolności i poezji, lecz również mądrości i – co w tym kontekście istotne – uczciwości, sprawiedliwości, pobożności i miłosierdzia. Jak ustalił Tomasz Korpysz, w tekstach Norwida leksemy *żuraw* i *żurawi* występują tylko siedem razy, wyłącznie w tekstach wierszowanych i prawie zawsze są częścią kontekstów metaforycznych, aktywizujących znaczenia symboliczne (Korpysz 2003: 329).

<sup>21</sup> Cokolwiek by to mogło znaczyć; jedyne, co przychodzi do głowy: *prawie* jako sygnał wycofania orzecznika ze względu na naturę „agensa”, bo dosłownie litować się mogą ludzie, a użycie tego predykatu w odniesieniu do zwierząt – istot niemówiących jest nadużyciem, w XIX-wiecznym tekście poetyckim, w którym fraza występuje w sekwencji innych personifikacji, jest nieprawdopodobne.

są nam dane w postaci graficznej, wielką wagę mają wszelkie ślady założonej przez autora interpretacji głosowej. Można ich szukać w organizacji rytmicznej zadanej przez metrum oraz w autorskiej interpunkcji. Było to, jak wiadomo, w znacznej mierze przestankowanie intonacyjne, dziś w pełni zastąpione przez składniowe. O tym, że sugerowana przez oryginalne przestankowanie intonacja może wykluczać odczytanie *prawie* jako wykładnika aproksymacji, dobitnie świadczą przykłady 9. i 10. Pokazują one zarazem kolejną trudność: wykluczenie interpretacji metapredykatywnej nie zawsze wystarcza, by jednoznacznie przesądzić, że *prawie* należy do przedmiotowej warstwy tekstu:

9. Czyż myśli każdej – każdej myśli[,] prawie  
Uczyć cię trzeba ciągłymi ofiary (I 373);

10. W każdym kraju inaczej Prawda się udziela,  
Lubo wszędzie jednego ma nieprzyjaciela,  
A tym jest kłamstwo; tudzież lenistwo i pycha,  
I nerwów-wstręt, co, aby mieć spokój, ucicha,  
Mało dbając (choć prawie[,] to[,] wiedzy-zarodkiem),  
Że bywa słowo pierwszej celem niżli środkiem (II 102).

W żadnym z tych kontekstów współczesna interpretacja przybliżeniowa nie jest wykluczona przez reguły łączliwości. W wypadku wiersza *Do wroga* (I 373) byłyby to łączliwość z wykładnikiem kwantyfikacji („prawie każda myśl”), w wypadku *Czasu i prawdy* sprawa się komplikuje ze względu na składniową usterkę frazy (*to* – łącznik wymaga orzecznika w mianowniku, nie w narzędniku), ale i tu nie można jej z góry wykluczyć (por. *X to prawie Y*). Tym, co nie pozwala na takie odczytanie, jest wymuszony przez oryginalną (przypominam: intonacyjną) interpunkcję rozkład akcentów we frazie. Prozodyczne „ukrycie” *prawie* w 9. jest wykluczone z kilku powodów: Norwid umieścił to słówko w klauzuli wersu, a dodatkowo wyodrębnił pauzą, odsuwającą je od frazy nominalnej, którą mogłoby (przy innej postaci brzmieniowej) dookreślać, a nie dookreśla, bo mocą prozodii zostało przeniesione na poziom metatekstowy i nie komentuje już wyrażień z poziomu zdania, lecz elementy struktury tematyczno-rematycznej. Warto zauważyć, że właśnie taka interpretacja głosowa jest zgodna z logiką retorycznej emfazy wiersza (a cytowanej strofy w szczególności). Podobnie jest w wierszu *Czas i prawda*, w którym edytorzy, kierując się dzisiejszą normą interpunkcji



składniowej, usunęli Norwidowskie przecinki<sup>22</sup> wyodrębniające *to*, a tym samym wymuszające wzmocnienie głosowe zarówno zaimka (nie: łącznika), jak i członów po obu jego stronach, w tym *prawie*. Zadany przez oryginalne przestankowanie kontur intonacyjny zmienia relacje składniowe we frazie: przenosi *prawie* na poziom metawypowiedzeniowy i wymusza uznanie zaimka *to* za pełnoprawny podmiot, a zarazem wyznacznik wyróżnionego intonacyjnie tematu<sup>23</sup> (a nie: „wątpliwy” łącznik przy niegramatycznym orzeczniku). Jest to zatem kolejny kontekst, w którym domysły dotyczące wykonania głosowego tekstu przemawiają przeciw współczesnemu rozumieniu *prawie*. Nie bez znaczenia wydaje się przy tym fakt, że etymologicznie obecna w *prawie prawda* jest ważnym elementem treści obu tekstów.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w świecie tekstów Norwida obok *prawie* funkcjonuje wyrażenie *prawdziwie*, używane przez poetę zarówno w roli standardowego przysłówka, wykładnika treści opisowych, odnoszących się do „twardej rzeczywistości”, jak i w roli przysłówka metapredykatywnego, nośnika charakterystyk, które – jak to obrazowo ujęła Magdalena Danielewiczowa – mają „cechy króciutkiej opowieści o predykatywnym wyrażeniu, które może być i które będzie wprowadzone do gry, ale wziętym nie *in abstracto*, tylko jako element, który ma jak najtrafniej zdać sprawę z relacji w świecie zewnętrznym” (Danielewiczowa 2012: 101).

Co więcej, użycia nieprzedmiotowe mają u Norwida nieznaczną przewagę frekwencyjną (według danych ISJCN: 33 wobec 28). Na pytanie o treść tej „króciutkiej opowieści” nie sposób dziś precyzyjnie odpowiedzieć, choć niemal wszędzie takie *prawie* i *prawdziwie* można w zgodzie z wrażliwością semantyczną współczesnego czytelnika zastąpić dzisiejszym *naprawdę*. Gdyby zatem szukać współczesnych wykładników treści komentarza, który tu wchodzi w grę, wybór musiałby paść na tę właśnie partykułę, zaliczoną przez SGPP do grupy epistemicznych

<sup>22</sup> Nie czynię z tego zarzutu. Nie można się bowiem nie zgodzić z opinią Józefa Ferta, który uznał przecinek za znak „edytorsko bardzo kłopotliwy”, mający w *Vade-mecum* (dodajmy – nie tylko tam) „największą dynamikę i ... najtrudniejszą do precyzyjnego zamknięcia w reguły rolę”. To prawda, że „gmatwa” on rozczłonkowanie składniowe, „tnąc na kawałki całe zdania i frazy” (Fert 1990: CXXX). Podane przez wnikliwego edytora przykłady „cięć” (przecinek oddzielający podmiot od orzeczenia czy spójnik od reszty zdania) pokazują jednak, że Norwidowski przecinek „pracuje” na innym poziomie niż składnia zależności. Nie oddziela podmiotu od orzeczenia, lecz temat (zwłaszcza temat wyróżniony) od rematu, a odnawaczy komentarz do tematyczno-rematycznej struktury wypowiedzi – od jej składniowego nośnika.

<sup>23</sup> Pojęcie wyróżnionego tematu, prezentowanego przez mówiącego w kontraście do innych możliwych (‘mówię o X, nie o czymś innym’), wprowadził do opisu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi A. Bogusławski (1977). Wykorzystałam je przed laty w interpretacji Norwidowskich tekstów z pytajnikiem wewnątrzdzaniowym (zob. Chojak 1990).

partykuł wykluczających, przyrematycznych (niosących przekaz ‘nie R nie jest prawdą’). Jest to w polszczyźnie stosunkowo nowy nabytek (nie rejestruje go SWił, Norwid użył go raz w liście, Mickiewicz nie używał wcale), który we współczesnym mikrosystemie partykuł epistemicznych zajmuje szczególne miejsce. Zgodnie z rozpoznaniem Andrzeja Bogusławskiego (2009: 120–123) należy bowiem do „niedefiniowalnych semantycznie środków prezentacji tego, co jest osią każdego wypowiedzenia zaangażowanego poznawczo”:

Wyraz *naprawdę* dotyka pary: pewna cecha, jej *kontrast* z odpowiednim dopełnieniem logicznym; przywołuje on oba te człony pary, z naciskiem jednak na *kontrast* i *wykluczenie dopełnienia logicznego*. Różni to w istotny sposób wyrażenie dające się uschematyzować jako *naprawdę F* od prostego wyrażenia *F* (jako oznaczanego tą właśnie „literą schematyczną”), które oczywiście dotyczy tego samego, co *naprawdę F*, ale które traktuje kontrast jako oczywisty, automatycznie dany i *nie problematyzowany* co do zachodzenia lub niezachodzenia jego członu *F* (kontrast ten ma tu zatem charakter implicytny: mówi się np. *biały*, a orzeka się i tak kontrast barw z pozytywnie wyróżnioną bielą, nie bawiąc się w osobne przypominanie tego kontrastu, skoro jest on dla każdego oczywisty) (Bogusławski 2009: 121).

I dalej:

[...] żadne wyrażenie nie może równać się z wyrażeniem *naprawdę* w dziedzinie unaoczniania kontrastów kontradiktorycznych i, by tak rzec, wstępnej eliminacji całej gamy „konkurentów askrypcyjnych” danego (jedyne) wybranego atrybutu (Bogusławski 2009: 122).

Wydaje mi się dość prawdopodobne, że tego typu środek „unaoczniania kontrastów kontradiktorycznych” należy do repertuaru autora *Promethidiona*, w którym (ustami Wiesława objaśniającego różnicę między wieszczem a prorokiem) zaświadcza, że jest świadom obecności takich kontrastów w mowie „zaangażowanej poznawczo” i wie,

[...] że ogień z ogniem  
Złączeni właśnie są przez przeciwności –  
Że za profilem Prawdy i Miłości  
Tegoż profilu całość jest odjemna,  
Przeciwna – jakbyś wystrzygł nożycami

Z papieru, i część odleciała ciemna,  
Część tła, co w profil się szczerbami plami (III 456).

Przypomnę jeszcze, że jako autor eseju *Milczenie* Norwid żądał od „panów gramatyków” wyjaśnienia, „jak się to zrobiło, że cała jedna część-mowy jest opuszczoną we wszystkich gramatykach języków wszystkich” (VII 231), i upominał się o przemilczenie, które „będąc żywotną częścią mowy, daje się naprzód w każdym zdaniu wyczytać, a potem jest logicznym następnego zdania powodem i wątkiem” (VII 232)<sup>24</sup>. A bohaterowi *Rzeczy o wolności słowa* zrozumienie całości-słowa zostało dane poprzez dopełnioną bluszczem ruinę Pamiry (zob. Puzynina 1990: 63–64; Chlebowski 2000: 273–275).

Kolejne tropy podsuwa przykład 12., czyli fragment wiersza *Z listu. Do Włodzimierza Łubieńskiego*, w którym 13-zgłoskowcem zostało opisane spotkanie Cyserona z greckim nauczycielem wymowy (błędnie zaprezentowanym jako filozof) Apoloniuszem Molonem, w mniejszym stopniu – również 11. Łączy je nie tylko to, że pochodzą z tego samego utworu, lecz również fakt, że w obu wypadkach *prawie* występuje w kontekście porównania, a – przypomnę – związek semantyczny dzisiejszego operatora aproksymacji z porównaniem był opisywany przez Kleszczową (2010: 336) i Grzegorczykową (2012, tu: 2021: 202) jako „ogniwo pośrednie” przejścia między etymologicznym ‘prawdziwie’, ‘zupełnie’ a dzisiejszym ‘niemal’, przez Szumińską (1997, 1998) zaś jako element struktury semantycznej tego wyrażenia. Por.:

11. ... A ty mnie ganić będziesz, że greckiej kolumny  
Na brzegu morskim, falą oszklonej – tak żal mi!  
Że prawie złę ja dla niej miałem[,] jak dla trumny (I 97);

12. – Cicero mówił – mówił nie do rzymskiej rzeszy,  
Jak chytry stron gladiator – lecz jak duch, co spieszy  
Wargami, by rytmowej wydążyły lawie –  
Więc jak natchniony – Grekiem rodzący się prawie (I 98).

Przykład 11., pochodzący ze strofy otwierającej wiersz, a zarazem jedynej zawierającej bezpośrednio zwroty do adresata i jedynej wprost nazywającej i komentującej uczucia, jest prostszy. Czytelnik może (wbrew interpunkcji – zwracam uwagę zwłaszcza na wykrzyknik zamykający drugi wers) zbudować z zadanego

<sup>24</sup> O milczeniu w twórczości Norwida zob. Puzynina 2006: 147–167.

wierszem materiału frazę, która w tradycyjnej składni otrzymałaby kwalifikację „wypowiedzenie okolicznikowe skutkowe”: ... *tak żał mi, że prawie łzę dla niej miałem jak dla trumny*. Funkcja porównania byłaby wtedy niejasna: jeśli „jak dla trumny” miałoby służyć intensyfikacji, fraza powinna by brzmieć: [*tak żał mi*], *że łzę ja dla niej miałem, prawie jak dla trumny* (co od biedy zmieściłoby się w wersie). Znacznie lepszym pomysłem jest odczytanie zgodne z tym, co podpowiada wersyfikacja i interpunkcja. Skoro autor tekstu przeprowadził „cięcie” (granica wersu „wzmocniona” wykrzyknikiem), oddzielające *że* od *tak*, to nie lekceważmy tak jasno wyrażonej woli i przeczytajmy trzeci wers jako kolejną z przypisywanych adresatowi wiersza krytycznych uwag (...*ty mnie ganić będziesz ... że prawie łzę ja dla niej miałem ...*). Kłopot z funkcją porównania jest mniejszy, ale pozostaje. Znika, jeśli w *prawie* dostrzeżemy sens bliski dzisiejszemu *naprawdę*, a w porównaniu – osobną całość komunikacyjną, niosącą sens: *naprawdę* płakałem, tak jak się płacze na pogrzebie. Cytowana w przykładzie 12. fraza zasługuje na uwagę z kilku innych powodów: *prawie* znowu pojawia się tu w klauzuli, której tym razem towarzyszy dział składniowo-intonacyjny, co wyklucza interpretację metapredykatywną, lecz nie wyklucza metatekstowej. Co więcej, fraza z *prawie* jest kolejnym ogniwem szeregu porównań, tworzących dość wymyślną strukturę: [mówił] *nie jak X, lecz jak Y, więc jak Z – [czyli jak] T prawie*. Przez porównanie jest tu opisywany sposób mówienia, traktowany jako charakterystyka samego mówcy. Przemawiający „helleńskim słowem i przydechem” retor jest prezentowany jako ktoś, kto przez to, jak mówi, w istocie rodzi się jako Grek; jakby to, jak mówi, czyniło go Grekiem, „wywoływało” w nim Greka.

Oczywiście można tę frazę sprowadzić do współczesnego: przez to, jak mówił, stał się prawie jak Grek (jak ktoś, kto urodził się jako Grek). Jednak wymuszony przez strukturę wersu akcent i szyk (umieszczenie *prawie* po imiesłowie) przemawiają przeciw współczesnej interpretacji.

Rozważmy jeszcze jeden przykład z porównaniem:

13. Więc teraz mi jedno, cokolwiek kto powie,  
I prawie mi uśmiech to samo, co ból (I 295).

Potwierdza on znaczenie danych pochodzących z obserwacji porządku linearnego. Fraza *Uśmiech mi prawie to samo, co ból* spełniałaby wszelkie warunki nakładane na współczesne użycia *prawie*. Tyle tylko, że nie z nią mamy w cytowanym tekście do czynienia – oderwane od wykładnika utożsamienia *prawie* przestaje być odbierane jako asekuracyjny ze swej natury aproksymator, a w zgodzie z tonem wiersza, który jest gorzko-ironiczną opowieścią o „światowych obyczajach”

i właściwych im przesądach, „prosi się” o odczytanie udobitniające, właściwe partykułom wykluczającym, uprzytamniającym czytelnikowi, że to, co zostało powiedziane, ma swoje odbicie w postaci odrzuconego przez autora dopełnienia logicznego.

Ze względu na etymologiczny związek z *prawdą* na szczególną uwagę zasługują teksty, w których *prawie* użyte jest w kontekście predykatów epistemicznych, zwłaszcza podstawowego w tym polu: *ktoś wie, że\_*. Ponieważ w ten sposób Norwid użył *prawie* zaledwie czterokrotnie, warto przytoczyć wszystkie konteksty:

14. Byłem bardzo zmęczony, smutny, nudny, okropny, kiedy pisałem list poprzedni – ale Pani wybaczysz, ja wiem i prawie pewny jestem (VIII 24).

15. Wiem prawie, że Pułkownik nie możesz sam, ale czy Pułkownik nie mógłbyś mię tego u kogo ułatwić – pożyczyć chcę i na termin oddam (VIII 325).

16. Jako więc żaden gabinet nie dozwala u żadnego czujnego narodu, aby podchwytывało historyczne i dyplomatyczne moce i środki jemu właściwe, tak zdaje mi się i prawie wiem, że: należy, aby myśl polska, tak jak umiała była znaleźć formę dania impulsji, mocną była niemniej i umieć określić też impulsję (IX 13).

17. Oto jeszcze, Szanowny i Kochany Panie Auguście, muszę Cię utrudzać powtórzeniem, iż prawie słuszność miałem upraszając Cię, abyś raczył wziąć na uwagę wniosek i prośbę moją (IX 81).

Każda z przytoczonych fraz jest zastanawiająca, każda na swój sposób. W liście do Marii Trębickiej (VIII 24) Norwid pisze: „wiem i prawie pewny jestem”. *Jestem prawie pewny czy* – jak w cytowanym tekście: *prawie pewny jestem* to frazy nienaganne, ale przy dzisiejszym rozumieniu *prawie* – wycofujące w danym odniesieniu orzecznik. Ktoś, kto jest *prawie pewny*, faktycznie pewny nie jest. Tym bardziej namysłu wymaga przytoczona koniunkcja.

Problem wzajemnych relacji pojęcia kryjącego się za orzecznikiem *być pewnym, że\_* i wiedzy od wieków powraca w rozważaniach filozofów, a od dziesięcioleci zajmuje semantyków. Podstawowe hipotezy brane pod uwagę w epistemologii przedstawiła Danielewiczowa (2002: 215–230) jako wprowadzenie do zaproponowanej przez siebie reprezentacji semantycznej, pokazującej pewność jako pojęcie konkurencyjne do wiedzy i podlegające nieznanym jej ograniczeniom. (Przypomnę, że tytuł rozdziału poświęconego tej relacji brzmi: *Być*

pewnym i być przekonany – *ile brakuje, by wiedzieć i jak ważne jest uzasadnienie*). Powtórzmy: *Jestem prawie pewny* to doskonały przykład nienagannego użycia aproksymatora. Tyle tylko, że jeśli ktoś, kto to mówi, wcześniej powiedział o tym samym, że wie, popada w sprzeczność. Jego komunikat niesie bowiem treść: wiem i co prawda nie wiem, ale niewiele do tego brakuje. Znowu poszukiwanie możliwych odczytań wymaga uruchomienia wyobraźni prozodycznej. *WIEM i prawie PEWNY jestem* to albo nonsens (ze sprzecznością w tle), albo informacja o tym, że nadawca nie tylko jest pewny, ale jego pewność osiągnęła w danej sytuacji swoje maksimum, co nie jest komunikatem logicznie nienagannym, bo to komunikat oparty na pleonazmie, ale do pomyślenia. *WIEM i PRAWIE PEWNY jestem* to fraza, która zmusza do pomyślenia. *Prawie* można w niej zinterpretować jako wyrażenie z poziomu przedmiotowego – skoro wiem, to „w zgodzie z tym, co prawdziwe”, jestem pewny. Przysłówek *prawie* o takim znaczeniu był w XIX wieku w polszczyźnie jeszcze żywy, skoro w liście Mickiewicza – jak pamiętamy – pojawia się nawet forma zanegowana *nieprawie*. Inna możliwość to interpretacja metatekstowa. *Prawie* powtarza podwójność charakterystyczną dla przysłówka *prawdziwie*. Obie te interpretacje wchodzą w grę również w przykładach 15. i 17. Natomiast w kontekście 16. kolejność członów szeregu (*zdaje mi się i prawie wiem*) zdaje się wskazywać na to, że tym razem przy *wiem* stoi aproksymator.

Krótki przegląd kontekstów niejednoznacznych zakończymy przykładami użyć dopuszczających jeszcze więcej możliwości interpretacyjnych.

18. .... Wielki mowca: / Co powie – to jakby wyjęto z grobowca; / Styl prawie lapidarny – słowo marmurowe – / Szczęśliwy naród! (IV 56–57);

19. Nie mogłem przyjąć kąta domu prawie wolą ostatnią najdroższego mi Cienia ofiarowanego, ten kąt jest w prowincji, dla której człowiek, jako człowiek i o ile człowiek, jest mniej niż niżli dla Boga (VIII 187).

Kontekst 19. pochodzi z pełnego gorzkiego listu do Jana Koźmiana, pisanego 25 października 1852, a więc niemal w przededniu decyzji o podróży do Ameryki. W samym liście jego autor zapowiada jednak inną wyprawę: „do Chin – za Morze Czerwone”, i przedstawia powody, dla których nie może przyjąć zaproszenia Józefa Łubieńskiego do Pudliszek w Poznańskim. Zaproszenie, jak wynika z listu, było realizacją woli zmarłego w 1849 roku Włodzimierza i odrzucając je, Norwid czuł, że odmawia nie tylko człowiekowi, „dla którego synowskie ma uczucie”, ale i „cieniowi Włodzimierza, w myśl którego Ojciec jego smutny przyszedł prosić [go] do domu swego” (VIII 187). Przywołuję ten kontekst

w przekonaniu, że przemawia on za odrzuceniem aproksymacyjnej interpretacji *prawie*. Nie jest to interpretacja wykluczona: *prawie* stoi tu przy wyrażeniu frazeologicznym *ostatnią wolą*, określającym „sposób czynności”, i może odsyłać do sytuacji, w której wola goszczenia Norwida w rodzinnym majątku nie została sformalizowana jako zapis w testamencie, ale na tyle jasno bezpośrednio przed śmiercią wyrażona, że brak odpowiedniego zapisu można uznać za niewart uwagi. Można również zobaczyć w tej frazie *prawie* metatekstowe (*prawie* – *naprawdę*). Całość listu skłania mnie jednak do interpretacji, w myśl której należy ono do podstawowej, przedmiotowej tkanki zdania i podobnie jak *prawie* w 4. jest określeniem wartościującym przybliżanym w słownikach jako ‘szlachetnie’. Uznając *prawie* za przysłówek subiektywny (tj. charakteryzujący zarazem określony stan rzeczy i jego sprawcę), wybieramy interpretację, zgodnie z którą zmarły przyjaciel jest wprost opisywany jako ktoś szlachetny i wielkoduszny, a rezygnujemy z odczytania, przy którym nadawca listu okazuje się osobą małostkową, przepełnioną dumą na myśl, że „*prawie* *ostatnie*”, co zrobił Włodzimierz, to wymógł na ojcu zaproszenie. Graficzna postać tekstu nie daje narzędzi, które mogłyby rozstrzygnąć kwestię. Proponuję odczytanie tej frazy z akcentem na *prawie* i interpretacją przysłówkową.

Takie same możliwości rozumienia można sobie wyobrazić dla 18. Fraza ta może brzmieć: *styl PRAWIE LAPIDARNY*, z właściwym przysłówkom sposobowym odczytaniem „dwuwierzchołkowym”, przy którym akcentowany jest zarówno przysłówek, jak i przymiotnik. Przy takiej lekcji *prawie* należy do przedmiotowej warstwy tekstu i jest oceniającą charakterystyką stylu przemówienia: *styl PRAWIE LAPIDARNY* to styl właściwy ludziom prawym. Dwie inne lekcje można przypisać tej samej postaci brzmieniowej: *styl PRAWIE LAPIDARNY*. Za takim brzmieniem kryje się jeden z dwóch sensów: ‘styl niemal lapidarny’ albo ‘styl naprawdę lapidarny’. Przy pierwszym *prawie* jest komentarzem z poziomu zdania – negatywnie dookreśla charakterystykę *lapidarny*, mówi mianowicie, że mowa Króla nie była taka, żeby określenie *styl lapidarny* było wobec niej w pełni adekwatne, ale też różnica między nią a mową, która by na to określenie zasługiwała bez zastrzeżeń, jest nieistotna. Przy drugim *prawie* jest komentarzem poziomu wypowiedzi i wydobywa określenie *lapidarny* jako wybrane przez mówiącego spośród innych możliwych jako najbardziej adekwatne. Całość kwestii Profesora podpowiada, że tak naprawdę powinniśmy wybierać między odczytaniem przedmiotowym, przysłówkowym a partykułowym, między ‘szlachetnie lapidarny’ a ‘naprawdę lapidarny’. Interpretacja przybliżeniowa słabo współbrzmi z retorycznym patosem pochwały Profesora.



Z zaprezentowanych do tej pory prób rozwikłania zagadki Norwidowskiego *prawie* wyłania się obraz niejednoznaczny. Kontekstów, co do których możemy być pewni, że nie został w nich użyty aproksymator, jest niewiele; tych, w których takie odczytanie *prawie* jest możliwe, ale daje gorsze niż inne lekcje efekty interpretacyjne – sporo. Dobrym tego przykładem są konteksty superlatywne, o których pisałam wyżej jako o spełniających warunki łączliwości charakterystyczne dla aproksymatora. Nie wycofuję tej diagnozy, jednak w świetle przedstawionych analiz nie mogę nie zauważyć, że jest to tylko jedna z możliwości, często wcale nie ta najbardziej prawdopodobna, zwłaszcza wobec superlatywów, które określiłam wyżej jako kontekstowe, wyrażane np. za pomocą szeregów określeń czy metafor (od w pełni zleksykalizowanych po żywe) o funkcji hiperboli. W takich wypadkach jako czytelnicy musimy wybrać między osłabiającym wymowę hiperboli asekuracyjnym *prawie* – *niemal* a wzmacniającym jej efekt udobitniającym *prawie* – *naprawdę*, np.:

20. ... Rzecz chwalebna! [...] A dokonana w jednym prawie mgnieniu oka! (V 139);

21. Osoba ta, były to same prawie nerwy – rodzaj rozdrażnionej somnabuli!... (VI 121);

22. [o rzymskich katakumbach] ... to ogromne podziemne miasto z napisami rysunkami swymi okazało mi, jako przez całe akta dramatu tego seraficznie-krwawego, nie była prawie jedna kropelka krwi wylana bez uszanowania jej i omodlenia braterskiego współwyznawców (VI 176);

23. ... poczęli sobie oni w tym względzie najniezgrabniej i prawie zabawnie, bo uczynili częścią-mowy wykrzyknik! (VI 231);

24. – a wszak zwykłem toporem prawie wyciosywać myśli moich pomniki (VIII 68);

25. – że człowiek w tych warunkach do architekta obcej narodowości, obyczaju i społeczeństwa, i to prawie z gołymi rękami idąc [...] że, mówię, że człowiek taki dlatego właśnie protekcji pewnej szuka, iż sama tylko sprawiedliwość przeciwko jego pozycji aktualnej niesprawiedliwością być by mogła (VIII 87);

26. Robiłem i robię prawie ostatkiem sił dla innych – toć i dla mnie może w tak ważnej rzeczy pomoc znajdzie się (VIII 118);

27. Zrobili już prawie chińską kobietę z poezji – (IX 403);

28. Czytając to w fotelu albo na sofie – o! jakże można zachwycać się wynalazkiem autora, który prawie na twarzy swej (do uniwersytetu jeszcze chodząc) znalazł był pierwsze głoski onej dramatycznej intrygi (X 76).

Namysł nad tego typu użyciami obnaża niedostatki i słabości poszukiwań semantycznych prowadzonych metodą „podstawiania” bliskoznaczników. We wszystkich na miejscu *prawie* mogłoby stać *niemal*, ale i należące do środków stosowanych przez Norwida nie tylko w stylizacji biblijnej *zaprawdę* (119 użyć wobec 15 Mickiewiczowskich) albo *doprawdy* (77 użyć). Dzisiejsze nawyki językowe podpowiadają posłużenie się praktycznie nieobecnym w idiolekcie Norwida *naprawdę*, choć w niektórych kontekstach „lepsze” byłoby zapowiadające wyolbrzymienie „niedosłowne *dosłownie*” (zob. Danielewiczowa 2012: 207–219). Utwierdza to nas w przekonaniu, że znaleźliśmy się poza tkanką zdania, na poziomie meta-. Nie przybliży do poznania treści metakomentarza.

Podsumowując: Norwidowski korpus faktycznie zawiera „prawe przysłówki”, to znaczy przysłówki funkcjonujące jako przyjmujące niekontrastywny akcent frazowy wyrażenia poziomu przedmiotowego, choć jest ich zaledwie kilka i łatwo je przeoczyć. Wyżej pokazałam poświadczenia tekstowe przysłówka subiektywnego (tj. charakteryzującego zarazem określone stany rzeczy i ich sprawców), którego znaczenie można przybliżyć za pomocą formuły ‘w sposób właściwy osobom prawym’. Na pytanie o obecność przysłówka opisowego charakteryzującego stany epistemiczne na poziomie przedmiotowym (‘zgodnie z prawdą’) ostatecznie odpowiedziałabym negatywnie (choć wyżej dopuściłam możliwość takiej interpretacji dla trzech kontekstów). Nawet jednak gdyby „doliczyć” te konteksty do omawianej puli, okaże się, że spośród 320 użyc *prawie* nie więcej niż 6 reprezentuje standardowe przysłówki. Oznacza to, że niemal wszystkie użycia *prawie* funkcjonują poza poziomem przedmiotowym. Nie oznacza jednak – co pokazały przedstawione analizy – że należą do tego samego poziomu. Obok metapredykatywnego (a zatem otwierającego pozycję dla określonych pod względem jakiejś cechy semantycznej i włączonego w składnię zdania – por. znany z tradycyjnych opisów składniowych „związek przynależności”) aproksymatora w tekstach Norwida występuje również operator metatekstowy, który nie nakłada żadnych ograniczeń semantycznych i formalnych na otwieraną przez siebie pozycję i pozostaje poza składnią zdania (por. „wyrazy poza zdaniem” w szkolnym „rozbiorze” albo „dodatkowe wyznaczniki intelektualne” w składni Klemensiewiczowskiej), a działa w płaszczyźnie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi, pełniąc w niej funkcję komentarza przyrematycznego. Treść tego komentarza musi pozostać zagadką. Można oczywiście próbować rozmaitych podstawień: raz lepiej będzie

pasowało *całkiem*, raz *akurat*, innym razem *dosłownie*. Niemal zawsze – *naprawdę*. Nie powinno to skłaniać nas do postulowania wieloznaczności wykładnika, a raczej do uświadomienia sobie, że XIX-wieczna polszczyzna najwyraźniej inaczej niż współczesna podzieliła pole obsługiwane przez partykuły epistemiczne.

Współistnienie w systemie wykładników o tym samym kształcie, a rozmaitych funkcjach, obsługujących różne poziomy wypowiedzenia, nie jest niczym wyjątkowym. Badacze wyrażen funkcyjnych przywykli do homonimii składniowej przysłówków i metapredykatów czy przymiotników i metapredykatów (zob. np. Danielewiczowa 2012; Duraj-Nowosielska 2022), a także do tego, że takie układy tworzą zarówno jednostki o tym samym znaczeniu, jak i semantycznie różne. Zwykli też myśleć, że wyrażenia ewoluują w jednym kierunku – od poziomu przedmiotowego, poprzez metapredykatywny ku metatekstowemu. Norwidowskie *prawie* pokazuje, że takiego naturalnego kierunku ewolucji nie ma. Wszystko wskazuje na to, że *prawie*, jakie znamy, odbyło drogę od operatora metatekstowego (jak kto woli – partykuły) do operatora metapredykatywnego o wyspecyfikowanym znaczeniu, które, jak pisała Renata Grzegorczykowa, „zadziwia swoją odmiennością od znaczenia pierwotnego: nie tylko odbiega od niego znacznie, ale jest wręcz jego przeciwieństwem, zaprzeczeniem” (Grzegorczykowa 2012, tu: 2021: 196). Co więcej, wydaje się że teksty te zawierają bardzo sugestywną odpowiedź dla tych, którzy chcieliby dociekać motywacji i mechanizmów takiego właśnie rozwoju semantycznego wyrażenia *prawie*. Jest to jednak temat na inny artykuł.

## Bibliografia

- Bańkowski A., 1974, *O kwantyfikacji językowej i partykule aż*, „Prace Filologiczne” 25, s. 183–189.  
 Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.  
 Bogusławski A., 1977, *Problems of the thematic-rhematic structure of sentences*, Warszawa.  
 Bogusławski A., 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa.  
 Bogusławski A., 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, „Linguistica Copernicana”, 1(3), s. 23–80.  
 Bogusławski A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa.  
 Boryś W., 2006, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.  
 Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.  
 Chlebowski P., 2000, *Cypriana Norwida „Rzecz o wolności słowa”. Ku epopei chrześcijańskiej*, Lublin.  
 Chojak J., 1990, *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytańnika)*, w: *Studia nad językiem Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa, s. 13–36.

- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- Doboszyńska-Markiewicz K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- Duraj-Nowosielska I., 2022, Szare strefy, w różnych odcieniach szarości: między wyrażeniami adverbialnymi z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego oraz z poziomu metapredyktywnego a metatekstowego, „Linguistica Copernicana” 19, s. 109–150.
- Duszkin M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa.
- Fert J., 1990, Wstęp, w: C. Norwid, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Wrocław.
- Frege G., 1977, *Pisma semantyczne*, z języka niemieckiego przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył B. Wolniewicz, Warszawa.
- Grochowski M., 1985, Właściwości syntaktyczne leksemów byle, lada, niespełna, prawie, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 27, s. 39–52.
- Grochowski M., 1996, O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe, w: *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, red. H. Wróbel, Kraków, s. 31–37.
- Grochowski M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- Grochowski M., 2023, *Szyk jednostek funkcyjnych we współczesnym języku polskim*, Kraków.
- Grzegorzczkowska R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław.
- Grzegorzczkowska R., 1978, O pewnym typie wyrażen gradacyjnych: prawie, ledwie, „Slavia Orientalis” 27, nr 3, s. 341–343.
- Grzegorzczkowska R., 2012, Jeszcze o zagadkowej genezie współczesnego znaczenia słowa prawie, w: *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 141–150 [przedruk w: R. Grzegorzczkowska, *Język w służbie myśli. Szkice z dziejów polskiego słownictwa*, Warszawa 2021, s. 196–203].
- ISJCN: Puzynina J., Korpysz T., *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, <https://www.slownikjezykanorwida.uw.edu.pl/>.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Kisiel A., 2011, Pauza a metatekst. Uwagi wstępne, „Prace Filologiczne” 60, s. 145–158.
- Kleszczowa K., 2010, Polskie okreśniki niepełnej zupełności, w: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 331–339.
- Kleszczowa K., 2015, *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- Korpysz T., 2003, Jakie pożegnanie? O wierszu Norwida „Z pokładu «Marguerity» wypływającej dziś do New-York...”, w: *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin, s. 301–338.
- KŻiT I: Trojanowiczowa Z., Dambek Z., przy współudziale J. Czarnomorskiej, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 1: 1821–1860, Poznań 2007.
- KŻiT II: Trojanowiczowa Z., Lijewska E., przy współudziale M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, Poznań 2007.
- Laskowski R., 1998, Zagadnienia ogólne morfologii, w: R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, wyd. 3, t. 1, s. 27–86.

- Mirowicz A., 1956, *Pojęcie modalności gramatycznej a kwestia partykuł*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 15, s. 81–92.
- Norwid C., 1971–1976, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1–11, Warszawa.
- Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Puzynina J., 2006, *Słowo poety*, Warszawa.
- SGPP: Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków 2014.
- SJAM: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabiec, t. 1–11, Wrocław 1962–1983.
- SJP-D: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, P. Potoniec i in., t. 1–37, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- SWar: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1–2, Warszawa 1996.
- Szumińska B., 1997, *O znaczeniu i łączliwości wyrażen prawie i niemal*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 48, s. 61–71.
- Szumińska B., 1998, *Opozycja semantyczna jednostek prawie i niemal*, „Polonica” 19, s. 93–101.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście*, w: *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 105–121.
- Wierzbicka A., 1987, *The semantics of quantitative particles in Polish and in English*, w: *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, red. A. Bogusławski, B. Bojar, Warszawa, s. 175–189.
- Wierzbicka A., 1991, *Cross-cultural pragmatics. The semantics of human interaction*, Berlin.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl>.
- Żabowska M., 2007, *Czy ‘prawie’ robi wielką różnicę?*, w: *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, J. Kaproń-Szarzyńska, Toruń, s. 287–294.

## Abstract

### Almost Like Today? Remarks on Norwid’s Uses of the Word *Prawie* (Almost)

This study looks into Norwid’s use of the lexeme *prawie* (almost), analyzing its occurrences within his complete corpus. The analysis reveals a predominant adherence to contemporary patterns of usage and collocational rules, though no examples of numeral-related applications are present. In these contexts, *prawie* acts as a marker of approximation and functions as a metapredicative operator: it provides a structural position for semantically defined expressions. Although it does not bear a non-contrastive phrasal accent, it is an integral part of sentence structure. Additionally, Norwid’s texts feature instances where *prawie* assumes a metatextual role. As a metatextual operator, it imposes no semantic or formal restrictions on co-occurring expressions. Instead, it operates as a reflective commentary on the utterance as a complete communicative act. This metatextual use positions *prawie* outside traditional

sentence syntax, embedding it within the thematic/rhematic structure. Such occurrences justify its classification as an epistemic particle. The corpus also includes a few isolated occurrences of *prawie* used as a standard adverb with non-contrastive phrasal accents in object-level expressions. However, these examples do not signify epistemic states; rather, they function as subjective adverbs with the specific meaning “in a manner befitting righteous individuals”.

**Keywords:** Norwid’s language, indicators of approximation, metapredicative operator, metatextual operator, adverb  
.....

---

**STANISŁAW DUBISZ**

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID 0000-0002-4784-5399

---

## **Autorski idiolekt pisarski Józefa Piłsudskiego**

Niniejszy artykuł powstał na marginesie studiów nad opisem języka pism Józefa Piłsudskiego (zob. Dubisz 2023), którego podstawę materiałową stanowi 10-tomowa edycja pt. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukem ogłoszonych* (Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937–1938), a podstawę ekscerpcji materiału językowego – wydanie reprintowe tej edycji, przygotowane przez Agencję Wydawniczą i Reklamową „Akces” (Warszawa 2015). Poszczególne tomy *Pism zbiorowych...* miały swoich redaktorów prowadzących (bliskich kolegów i współpracowników Józefa Piłsudskiego), którzy przygotowali do każdego tomu wstęp, opracowali aparat naukowy i edytorski oraz przeprowadzili weryfikację publikowanych tekstów pod względem ich kompletności i wiarygodności. W związku z powyższym należy przyjąć, że tekst *Pism zbiorowych...* nie może być postrzegany jako zapis idiolektu (języka osobniczego) Józefa Piłsudskiego, ale niewątpliwie należy traktować go jako zapis jego myśli w formie zbliżonej do oryginalnej, ewentualnie zmodyfikowanej przez współczesnych mu użytkowników polszczyzny. Zastosowane zabiegi edytorskie uwiarygodniają oryginalność i autentyzm opublikowanych tekstów Józefa Piłsudskiego w ich warstwie treściowej, jeśli zaś chodzi o warstwę językową, to należy przyjąć, że w tekstach tych występujące cechy charakterystyczne nie tylko dla jego idiolektu. Nadrzędnym zadaniem tego artykułu jest próba wyodrębnienia tych cech językowych, które mają (z dużym prawdopodobieństwem) charakter idiolektalny, a więc są stosowane przez autora tych tekstów ze szczególną predylekcją bądź w inny sposób kontrastują je z innymi tekstami epoki.



Cała edycja liczy ponad 2700 stron druku, z czego ekscerpcji poddano próbę obejmującą 28 proc. tekstu (760 stron). W przyjętej próbie materiałowej wystąpiło aż 18 gatunków wypowiedzi, co dobrze świadczy o warsztacie pisarskim Józefa Piłsudskiego i jego umiejętnościach w zakresie stylistyki. Gatunki wypowiedzi uprawiane przez niego poddają się typologii funkcjonalno-stylistycznej, która (w ujęciu chronologicznym – według występowania w *Pismach zbiorowych...*) przedstawia się następująco:

1. gatunki urzędowe: podanie, rozkaz, list, sprawozdanie;
2. gatunki prasowe: artykuł, korespondencja, wywiad;
3. gatunki dydaktyczne: wykład, odczyt;
4. gatunki paraartystyczne: felieton wspomnieniowy, wspomnienie;
5. gatunki naukowe: esej historyczny, traktat z zakresu doktryny wojennej;
6. gatunki retoryczne:
  - 6.1. okolicznościowe – mowa / przemówienie, toast, aforyzm, dedykacja;
  - 6.2. polityczne – mowa / przemówienie, odezwa.

Wyróżnione klasy gatunków podlegają określonej hierarchizacji ze względu na ich zakres tekstowy i częstość występowania. Bez wątplenia zakresowo dominują gatunki retoryczne, prasowe i urzędowe, natomiast – moim zdaniem – największą wartość intelektualną i społeczną mają gatunki naukowe, artystyczne oraz część przemówień o tematyce politycznej. W tym zróżnicowaniu z pewnością przejawiają się role społeczne Józefa Piłsudskiego, a także część jego osobistych przekonań.

Jakkolwiek (co zostało już zaznaczone) tych tekstów nie można jednoznacznie traktować jako zapisu języka osobniczego (idiolektu, idiosylu) Józefa Piłsudskiego, to jednak – abstrahując od metodologicznego dyskursu na temat możliwości / niemożności opisu języka osobniczego, który trwa od początku badań tekstów autorskich (zob. np. Borek 1988) – nie sposób nie dostrzegać indywidualnego rysu tekstów zamieszczonych w *Pismach zbiorowych...*:

Pierwsze boje, pierwsze zetknięcia z wojną! **Nie wiem**, jak dla kogo, ale dla **mnie** było w tym tak dużo rozrzucającej poezji, jak w młodości pierwszej miłości, w pierwszych pocałunkach. Lecz tych najwcześniejszych **moich** zetknięć się z wojną **nie poruszę**. [...] Pewnych jednak polityczno-wojskowych momentów **dotknąć muszę**, bo bez nich niezrozumiałymi byłyby **moje** decyzje. **Brałem** w nich pod uwagę specjalne położenie strzelca wśród innych wojsk, położenie jego jako żołnierza, bez względu na jakiegokolwiek polityczne motywy (J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje: Nowy Korczyn – Opotowiec*, 1917 r.; wyłuszczenia tekstu – S.D.).

O Gabrielu Narutowiczu **słyszałem** względnie bardzo dawno. Rodzina Narutowiczów pochodzi z tych samych stron co **moja** – ze Żmudzi, i należy do **tej samej** ziemiańskiej, szlacheckiej sfery, w której specjalnie w tym zakątku dawnej Polski wszyscy o wszystkich wzajemnie jeżeli nie wszystko, to zawsze coś niecoś wiedzą. Stąd nazwisko Narutowicza znane **mi** było od dzieciństwa. Później w czasie **moich** wędrówek po świecie nieraz obijało **mi** się o uszy jego imię, wspomniane przez wielu **moich przyjaciół**, którzy dla tych czy innych powodów przemieszczali lub zawadzali o Szwajcarię (J. Piłsudski, *Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu*, lipiec 1923 r.).

Teksty autorstwa Józefa Piłsudskiego nie mają charakteru fabularnego, choć elementy fikcyjnego świata przedstawionego znajdujemy w niektórych jego esejach, wspomnieniach, wykładach, ale te teksty, które są dużymi formami narracyjnymi, są bez wątpienia tekstami **opowiedzianymi**, zawierającymi określoną interpretację rzeczywistości i oddającymi określone cechy językowo-stylistyczne idiolektu ich autora. Ich „opowiadacz” nie jest *sensu stricto* narratorem epickim, ponieważ nie on jest sprawcą prezentowanej rzeczywistości, ta rzeczywistość istniała/istnieje obiektywnie, a on był/jest jej uczestnikiem, świadkiem i sprawozdawcą. W wypadku zdecydowanej większości tekstów Józefa Piłsudskiego mamy do czynienia z prozą niefikcjonalną, w której dochodzi do swoistego paktu autobiograficznego między autorem, bohaterem i narratorem.

Teksty Józefa Piłsudskiego są jednoznacznie przez niego sygnowane (wyjąwszy te, które powstawały w okresie konspiracyjno-rewolucyjnym, choć wtajemniczeni i tak wiedzieli, kto jest ich autorem), są to więc teksty autorskie i zarazem (w dużej części) autoryzowane, a tym samym ich indywidualizacja językowo-stylistyczna stanowi niejako ich podstawę strukturalną (por. Dubisz 1996). Należy zatem założyć, że – chociaż ze względów wyżej przedstawionych nie można widzieć w tekstach *Pism zbiorowych...* zapisu języka osobniczego Józefa Piłsudskiego *sensu stricto* – można je traktować m.in. jako zapis swego rodzaju autolektu, czyli autorskiego idiolektu pisarskiego. Za wykładniki tego autolektu należy przyjąć cechy dyferencyjne, tj. wyróżniające się w tych tekstach jakościowo bądź/i ilościowo jednostki językowe w kontraście z ich dystrybucją w innych tekstach zapisanych w polszczyźnie ogólnej epoki przełomu XIX i XX wieku, a ściślej rzecz ujmując – lat 1885–1935, w których powstawały i ukazywały się publikacje autorstwa Józefa Piłsudskiego.

Na podstawie przeprowadzonej analizy wyekscerpowanego materiału językowego można stwierdzić, że na zapis tego autolektu składają się rejestry trzech grup cech językowych i stylistycznych:

1. mające dużą i średnią frekwencję tekstową cechy zgodne z ówczesną polszczyzną ogólną, stanowiące centrum systemu języka osobniczego Józefa Piłsudskiego;
2. mające zróżnicowaną frekwencję tekstową (zwykle rzadkie lub sporadyczne) cechy, które można uznać za regionalne północnokresowe, stanowiące swego rodzaju substrat języka osobniczego Józefa Piłsudskiego;
3. mające niewielką frekwencję tekstową autorskie innowacje językowe, stanowiące *stricte* idiolektyzmy Józefa Piłsudskiego i swoisty superstrat jego języka osobniczego.

Klasyfikacji wyekscerpowanego materiału językowego do wyodrębnionych trzech rejestrów cech dokonano na podstawie następujących opracowań: Bajerowa 1964; Bańkowski 2000; Buttler 1974; Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973; Dubisz 2013; Karaś 1996; Karaś 2002; Klemensiewicz 1968; Klemensiewicz 1974; Kurzowa 1993; Linde 1854–1860; *Słownik języka polskiego* 1958–1969; *Słownik poprawnej polszczyzny* PWN 1999; Stapor 2008; Szober 1962; Szober 1966; *Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003.

Poniżej przedstawiam zapis autorskiego idiolektu pisarskiego Józefa Piłsudskiego w postaci wyodrębnionych trzech rejestrów cech. Materiał egzemplifikacyjny, który prezentuję w wąskim wyborze, jest wynikiem ekscerpcji całej przyjętej próby materiału i tym samym jest reprezentatywny dla tekstu pełnej edycji *Pism zbiorowych*...

## 1. Cechy o zasięgu ogólnopolskim

### Fleksja

- 1.1. Końcówka -ów w D. lm. rzecz. r.m.: *działaczów, parweniuszów, towarzyszków*.
- 1.2. Końcówka -uj w D. lm. rzecz. r.ż. zakończonych na -'a: *aspiracji, fantazji, koncepcji, manifestacji, okazji, opinii*.
- 1.3. Ruchomość końcówek osobowych form czasowników w cz. przesz. i wykładników tr. przyp.: *gdym... prosił, czegom sam uczył, któreśmy... dogonili, gdym dowodził, żeśmy mieli*.

### Składnia

- 1.4. N. w orzeczniku przym. (imiesł., zaim.) orzeczenia imiennego: *okazała się mylną, jest bardzo ważnym, nie była żywą, nie była zdolną, jest tak wielką*.

## Leksyka

1.5. Słownictwo kręgu tematycznego <wojsko, wojna i działania z nimi związane>: *artyleria, dowódca brygady, karabin maszynowy, kawaleria, operacje wojenne, piechota, wódz powstania, żołnierz polski*.

1.6. Słownictwo kręgu tematycznego <społeczeństwo, konspiracja, rewolucja, polityka>: *polityka państwowa, polska klasa robotnicza, proletariat, towarzysz, układ sił społecznych*.

1.7. Słownictwo kręgu tematycznego <aparatury ucisku, policja, urząd, państwo>: *armia rządowa, samowładztwo, szwarcownik, żandarmeria*.

1.8. Frazeologizmy – wyrażenia, zwroty, frazy: *car swoją drogą – cenzura swoją, kłaść głowę pod Ewangelię, moda austriacka, oddać pod jarzmo, poruczyć specjalistom, postawić sprawę, prawo obywatelstwa, puste słowa, siła ognia, ster władzy, wyciągnąć konkluzję*.

1.9. Nazwy własne – osobowe (w szczególności nazwiska) i miejscowe (w szczególności nazwy miejscowości): *Belina, Langiewicz, Murawjew, Tuchaczewski, Ludwik Waryński; Brześć Litewski, Kowno, Warszawa, Wilno, Secymin nad Wisłą, Ułina Duża*.

## Retoryka i stylistyka

1.10. Patetyczne wyrażenia, frazy, zdania, partie tekstu, tyrady, sentencje: *apostoł pokoju, bohaterskie boje, ciemniący proletariatu, duch żołnierski, niezwyciężona klasa, tchórzliwy despot; Robotnicy! Wszystkie wasze, przed tym rozproszone po całym kraju umysłowe siły, wszystkie wasze pojedyncze żądania, jednostkowe dążenia, wszystkie wasze dotychczas walki z fabrykantami i rządem – teraz mają swoją należytą moc i wytrzymałość dzięki istnieniu Polskiej Partii Socjalistycznej. Jest ona krwią z waszej krwi, kością z waszych kości. Ona jest dla świata waszym widowym przedstawicielem*.

1.11. Godnościowe i honoryfikatywne stosowanie dużych liter: *Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Naczelnik Państwa, Naród, Ojczyzna, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!, Szanowny Panie Generale!, Wasza Królewska Mość!, Wojsko Polskie, Wszechnica, Wódz Naczelny Wojsk Polskich*.

1.12. Sformalizowane zakończenia i podpisy tekstów urzędowych i okolicznościowych: *czuję się niezwykle szczęśliwym, mam wysoki zaszczyt, proszę przyjąć zapewnienia, serdeczne uściśnienia dłoni, wyrazy wysokiego szacunku, z głębokim wzruszeniem dziękuję*.

1.13. Formy z partykułami wzmacniającymi: *coż prostszego, jakżeż ty, jakimież, korzystajmyż, po cóż, tegoż dnia, tegoż roku*.

## 2. Regionalne cechy północnokresowe

### Grafo-fonetyka

- 2.1. Alternacja samogłosek -a-/-e-: w oddziale.
- 2.2. Spółgłoska -s- w pozycji ogólnop. -ś-: *spiesząc, spieszno, spiesznie, pospieszny*.

### Fleksja

- 2.3. Końcówka -u w D. lp. rzecz. r.m.: *pasu*.
- 2.4. Końcówka -im w Msc. lp. rzecz. r.n.: w *Lubelskim, Sandomierskim*.
- 2.5. Końcówka -i w M. lm. rzecz. r.m.: *liberali*.
- 2.6. Końcówka -i/-y w N. lm. rzecz. r.n.: *swymi dobrodziejstw*.
- 2.7. Odmienność rodzaju rzecz.: (ta) *perfuma*, (ta) *cytata*.
- 2.8. Końcówka -ę w B. lp. zaim. i rzecz. r.ż.: *tamtę stronę, ostrzeliwać Limanowę*.
- 2.9. Końcówka -em w N., Msc. lp. zaim.: *o tem*.
- 2.10. Krótkie formy zaimków zam. długich: *mię uprzedzał*.

### Składnia

- 2.11. M. w orzeczniku rzecz. w orzeczeniu imiennym: *Kuzyn mój był chłopak dość lekkomyślny*.
- 2.12. Postpozycyjny (finitywny) szyk frazy orzeczeniowej oraz przestawny (postpozycyjny) szyk członów w orzeczeniu imiennym: *szczęście mają, bitwa stoczona została, niewiele znaczyć mogła, Do takich i my należymy, dalszy rozwój... uławniają*.
- 2.13. Przyimek *dla* w konstrukcjach celowościowych: *być one mogą dla produkcji, rozporządzalny dla boju*.
- 2.14. Przyimek *od* zam. *przed* w wyrażeniach przyimkowych: *uciekinier od branki*.
- 2.15. Rusycyzmy składniowe: *ograniczę się dwoma bardziej charakterystycznymi*.

### Słowotwórstwo

- 2.16. Dawne postacie słowotwórcze liczebników: *ośm, siedm*.
- 2.17. Formacje przysłówkowe z sufiksami -o, -e: *gwarno, olbrzymio, straszno, nieodbicie*.
- 2.18. Przymiotnikowy sufiks -owy w funkcji dzierżawczej: *bój ogniowy, forma felietonowa, podoficer legionowy*.
- 2.19. Przymiotnikowy sufiks -any w funkcji charakteryzującej: *życie drukarskiane*.
- 2.20. Przymiotnikowy sufiks -ny w funkcji charakteryzującej: *bibuła periodyczna*.
- 2.21. Przymiotnikowy sufiks -asty w funkcji dzierżawczej: *sprawy bibulaste*.

2.22. Rzeczownikowy sufiks -ość w funkcji tworzenia abstraktów: *wspólność*.

2.23. Rzeczownikowy sufiks -ek w funkcji tworzenia nazw przedmiotowych: *odpadek*.

2.24. Odmienne formy stopnia najwyższego przym.: *najkonieczniejszy*.

2.25. Sufiks -eć zam. -ić w bezokoliczniku: *obmyśleć*.

### Leksyka

2.26. Leksykalne regionalizmy: *braciaszek, wertep*.

2.27. Rusycyzmy leksykalne związane z opisywanymi realiami wileńskimi: *białopolacy, czynownicy* 'urzędnicy', *katorga* 'karne zesłanie na Sybir', *koczerga* 'pogrzebacz, ożóg', *komandarm* 'dosłownie: komendant armii; dowódca armii', *naczalstwo* 'zwierzchność, dowództwo', *północo-wschód*, *samodzierżawje* 'samowładztwo, władza absolutna', *stupajka* 'policjant – posterunkowy, stójkowy'.

## 3. Autorskie innowacje idiolektalne

### Składnia

3.1. Przydawka przymiotna (imiesł., zaim.) właściwościowa charakteryzująca w postpozycji: *jest wrogiem naszym, rozkaz mój, rozkład szczegółowy wojsk, ruch nasz, świadomość rzetelna, zdaniem moim*.

3.2. Przyimek *ku* w konstrukcjach kierunkowych: *ku fortecy, ku frontowi, ku Krakowowi, ku Moskwie, ku podobnej polityce, ku północy, ku zabudowaniom*.

### Słotwórstwo

3.3. Neologizmy idiolektalne: *demolacyjny* 'demolujący, niszczący', *psyche* 'psychika', *zaawanturowany* 'zaangażowany', *zjazdowicze* 'ci, którzy przywozili nielegalną prasę'.

### Leksyka

3.4. Leksykalne idiolektyzmy (leksemy, frazeologizmy): *barbarzyństwo moskiewskie, gadzinowy organ, jad niewolniczy carostawia, kielich z liberalnym napojem, konsyliarz wojny, maszyna wojenna, profan rewolucyjny, roboty demolacyjne, wyrabiać się na kierowników*.

3.5. Słownictwo kolokwialne: *basta!, fuszer, na chybił-trafił, najprzód, powiadać, strasznie* 'bardzo'.

3.6. Słownictwo erudycyjne: *asumpt, dziejopis, krasa, mener* (< fr. meneur) 'prowadzący tajną pracę polityczną', *mozół, niebaczný, przyrodzony, suto*.

3.7. Wulgaryzmy: *dawać tyłka na dwie strony* ‘o ówczesnej klasie politycznej’, *prostytycyjne życie*, *zawszenie wojska* ‘o demoralizacji armii’.

### Retoryka i stylistyka

3.8. Leksyka ekspresywna i retoryczne epitety nacechowane pejoratywnie: *bałwochwalcze uginanie kolan*, *ciemieńczy proletariatu*, *dzicz kozacka*, *pasozyt tyłowy* ‘dekownik’, *tchórzliwy despota*, *zawszenie wojska* ‘o demoralizacji armii’.

Rejestr cech charakteryzujących autorski idiolekt pisarski Józefa Piłsudskiego obejmuje łącznie 48 wykładników. Ich zestawienie ilościowe przedstawia się następująco:

1. cechy o zasięgu ogólnopolskim – 13 (fleksja 3, składnia 1, leksyka 5, retoryka i stylistyka 4);
2. regionalne cechy północnokresowe – 27 (grafo-fonetyka 2, fleksja 8, składnia 5, słowotwórstwo 10, leksyka 2);
3. autorskie innowacje idiolektalne – 8 (składnia 2, słowotwórstwo 1, leksyka 4, retoryka i stylistyka 1).

Należy zatem podkreślić, że analiza warstwy gramatycznej, retoryczno-stylistycznej i leksykalnej tekstów przyjętej próby materiałowej *Pism zbiorowych...* pozwala na stwierdzenie, iż autorski idiolekt pisarski Józefa Piłsudskiego stanowi przykład realizacji polszczyzny ogólnej, a regionalizmy i idiolektyzmy pełnią w tych tekstach jedynie funkcję uzupełniającą i ornamentacyjną. Podkreślić także trzeba, że w tym idiolekcie dominują zakresowo wyznaczniki leksykalne, ta bowiem warstwa stanowi pole najdalej idącej autorskiej indywidualizacji wypowiedzi. Język Józefa Piłsudskiego jest reprezentatywny dla określonego typu użytkownika polszczyzny w okresie pięćdziesięciolecia na przełomie XIX i XX wieku (1885–1935), którego można określić – za Marią Dąbrowską – jako „człowieka myślącego”. Jest to język użytkownika polszczyzny, który należał do warstwy inteligencji, kreującej wówczas wzorce kulturowe i językowe.

### Bibliografia

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Borek H., 1988, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 15–21.
- Buttler D., 1974, *Rozwój słownictwa polskiego w drugiej połowie XIX wieku*, w: *Slovanské spisovné jazyky v dobi obrozeni*, Praha, s. 97–102.



- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Dubisz S., 1996, *O stylizacji językowej*, „Język Artystyczny” 10, s. 11–23.
- Dubisz S., 2013, *Status polszczyzny Kresów Wschodnich*, w: tenże, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. 1: *Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa, s. 91–129.
- Dubisz S., 2023, *Język pism Józefa Piłsudskiego*, Warszawa.
- Karaś H., 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa.
- Karaś H., 2002, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk.
- Klemensiewicz Z., 1968, *Zarys składni polskiej*, Warszawa, wyd. 5. (wyd. 1. Warszawa 1953, na podstawie publikacji *Składnia współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937).
- Klemensiewicz Z., 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- Linde S.B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów (wyd. 1. Warszawa 1807–1814; reprint: Warszawa 1994).
- Piłsudski J., 1937–1938, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1–10, Warszawa (reprint: Warszawa 2015).
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1999, red. A. Markowski, Warszawa.
- Stąpor I., 2008, *Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku*, Warszawa.
- Szober S., 1962, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa, wyd. 12. (wyd. 1. w latach 1914–1916).
- Szober S., 1966, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa, wyd. 6. (wyd. 1. w 1937 r. pt. *Słownik ortopeiczny*).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa.

## Abstract

### Józef Piłsudski's Authorial Writing Idiolect

This article investigates the ten-volume edition of Józef Piłsudski's works, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych* [Collected Writings: A Compilation of Previously Published Works, Warsaw 1937–1938]. Its primary goal is to identify linguistic features that exhibit idiolectal characteristics – those that Piłsudski employed with particular preference or that distinguish his texts from contemporaneous writings. While these texts do not offer a verbatim account of Piłsudski's individual spoken language due to the editorial nature of the collection, they can nonetheless be interpreted as a representation of his *autolekt*, or his distinctive authorial writing style. The study identifies 48 linguistic features, divided into three categories: general features of the Polish language, Northern Borderlands regionalisms, and authorial idiolectisms. The findings suggest that Józef Piłsudski's *autolekt* exemplifies standard Polish, with regionalisms and idiolectisms serving as ornamental and supplementary elements in his texts.

**Keywords:** idiolect, individual language, *autolekt*, written text, Józef Piłsudski

---



---

**ANETA WYSOCKA**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

ORCID 0000-0002-4029-4328

---

## „Niewielkie słowo «przyzwoitość»” – o poetyckiej refleksji metajęzykowej Wojciecha Młynarskiego

### I. Wprowadzenie

#### I.1. Refleksja metajęzykowa w tekście artystycznym – uwagi teoretyczne

**R**efleksja nad językiem przyjmuje w tekstach artystycznych różną postać i służy realizacji wielorakich celów komunikacyjnych. Tradycyjnie w odniesieniu do wypowiedzi, które orzekają o składnikach kodu, stosuje się termin *meta-język*. Roman Jakobson pisał o *funkcji metajęzykowej*, którą powiązał, za Alfredem Tarskim (1933), z rozróżnieniem między „językiem przedmiotowym” i metajęzykiem właśnie; samą funkcję rozumiał wąsko:

Ilekoć nadawca lub odbiorca chcą sprawdzić, czy posługują się jednakowym kodem, mowa zostaje sprowadzona do KODU: przybiera ona funkcję METAJĘZYKOWĄ (Jakobson 1960: 438).

Z szerszym rozumieniem przymiotnika *metajęzykowy* – takim, które znajdzie zastosowanie w niniejszym opracowaniu – spotykamy się natomiast w pracy Marii Renaty Mayenowej o językowych aspektach poetyki dzieła literackiego. *Wyrażenie metajęzykowe* zostało przez uczoną zdefiniowane jako „wszelkie wypowiedzi o elementach języka jako elementach języka” (Mayenowa 1979: 146) i odróżnione zarówno od „wyrażeń zwykłych”, czyli „odnoszących się do rzeczywistości” (Mayenowa 1979: 146), jak i od „metatekstu” mówiącego o tekście (Mayenowa 1979: 155). W ujęciu teoretycznym granice między tymi trzema

kategoriami wydają się klarowne, niemniej jednak w praktyce analitycznej i interpretacyjnej nie zawsze łatwo je wytyczyć ze względu na zróżnicowany charakter tekstowych sygnałów metajęzykowości, o których szerzej za chwilę.

Maria Renata Mayenowa w swojej eksplikacji *wyrażenia metajęzykowego* odwołała się do tradycyjnej, znanej już „od czasów rozkwitu scholastyki” (Mayenowa 1979: 146), dychotomii: „supozycja zwykła” vs „supozycja materialna”. Podobnie uczyniła Aleksandra Okopień-Sławińska, która w odniesieniu do interesujących mnie tutaj użyć języka zastosowała termin *znaczenie metajęzykowe*:

Znaczenie metajęzykowe polega na **relacji** między znakiem występującym w supozycji zwykłej **a tym samym znakiem** występującym w supozycji materialnej, czyli – porzucając terminologię zaczerpniętą z semantyki logicznej – objawia się wówczas, kiedy znak (lub układ znaków) odsyła nie poza siebie, ale wskazuje na siebie. Zastrzec przy tym trzeba: nie na swoją obecność „rzeczową”, ale na siebie – jako na zjawisko znakowe, tak a nie inaczej zorganizowane i osadzone w języku, będące realizacją normy lub przejawem innowacji, prezentujące więc nie tylko swoją znakową indywidualność, ale również – a może przede wszystkim – określoną możliwość językową (Okopień-Sławińska 2001: 52, wyróżnienie moje – A.W.).

W swojej definicji autorka wyeksponowała kwestię relacji między dwoma rodzajami użyć tego samego znaku: jego zastosowaniem zwykłym oraz takim, w którym aktualizowane jest właśnie znaczenie metajęzykowe, co wiąże się z całkowitą lub częściową utratą referencyjności. Metajęzykowy charakter danej struktury mowy nie stanowi zatem jej immanentnej własności, lecz jest uwarunkowany kontekstowo oraz pragmatycznie: zależy od intencji autora i od interpretacyjnych kompetencji odbiorcy (por. Mayenowa 1979: 148).

Jak wiadomo, istnieją konwencjonalne sposoby wyróżniania w tekście słów i wyrażeń w supozycji materialnej, których spodziewamy się w wypowiedziach pełniących funkcję metajęzykową. W sposób typowy bywają one wyodrębniane graficznie („cudzysłów, [...] krój czcionki, druk na osobnej linii”), prozodycznie („zmiana wysokości linii intonacyjnej, pauzy okalające wyrażenie metajęzykowe, a w szczególnych wypadkach nawet zmiana barwy głosu i artykulacji”) oraz leksykalnie (*słowo x, sylaba x, napis x*) (Mayenowa 1979: 147). Nie zawsze jednak nadawcy, którzy orzekają o języku, stosują tego rodzaju sygnały. Alternatywnym sposobem na wyrażenie refleksji metajęzykowej może być także ukształtowanie treści wypowiedzi, by mogła ona „dostatecznie jasno wskazywać, że mamy do czynienia z wyrażeniami metajęzykowymi” (Mayenowa 1979: 147), przy czym owe wskazówki nie muszą być dla każdego jednakowo klarowne: ich rozpoznanie pozostaje

w gestii interpretatora i zależy od jego kompetencji językowo-kulturowej, doświadczeń pokoleniowych, dociekliwości czy też uwrażliwienia na semantyczne niuanse komunikatu sformułowanego nie wprost (zob. Mayenowa 1979: 48).

Mayenowa wiązała zagadnienia metajęzyka między innymi z pewnym szczególnym zastosowaniem wyrażen cudzysłowowych – takim, w którym „(c)udzy-słowowość jest **instrukcją dla interpretatora**, instrukcją, że trzeba **odszukać kod lub subkod**, do którego dane wyrażenie należy” (Mayenowa 1979: 48, podkreślenie moje – A.W.). Analizując to zagadnienie, uczona przywołała ważną dla niniejszych rozważań myśl Michała Bachtina o „słowie cudzym”, które zyskuje w tekście autonomię:

Obok prostego i bezpośrednio zorientowanego na przedmiot słowa nazywającego, komunikującego, wyrażającego, obliczonego na takie samo bezpośrednie rozumienie [...] obserwujemy także przedstawione słowo, słowo, które samo jest podmiotem [...]. Najtypowszy i najszerzej stosowany gatunek przedstawionego słowa, obiektu to *oratio recta* bohaterów. Ona jest bezpośrednio zorientowana na przedmiot, ale nie znajduje się w tej samej płaszczyźnie, co wypowiedź autorska, lecz jakby w jakiejś perspektywicznej odległości od niej. Jest rozumiana nie tylko z punktu widzenia tego przedmiotu, lecz sama staje się przedmiotem jako charakterystyczne, typowe, pełne kolorytu słowo (Bachtin, cyt. za: Mayenowa 1979: 155).

Do Bachtinowskiego rozróżnienia „słowa własnego” i „słowa cudzego” nawiązał również Włodzimierz Bolecki, który wprowadził trzecią jeszcze kategorię analityczną: słowo „obce”.

Mówiąc [...] o mowie obcej mam na myśli takie sformułowania, wobec których podmiot wypowiedzi (autor) zaznacza swą niechęć, poczucie odrębności czy negatywnie wartościującego dystansu. Słowem – podkreśla niemożność identyfikacji z takim typem języka (Bolecki 1985: 159–160).

Tak rozumiana kategoria „słów obcych” koresponduje z ujęciem zaproponowanym przez Michała Głowińskiego, który w odniesieniu do literackich strategii dystansowania się od „nowomowy” użył określenia „zanegowanego budulca”, czyli takich sformułowań, w przypadku których autor na różne sposoby wskazuje czytelnikowi, że „operuje słowem pożyczonym” (Głowiński 2009: 75)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Podobne spostrzeżenia poczynił Jerzy Bralczyk, który zwrócił uwagę na następującą zależność między obrazem świata implikowanym przez struktury mowy a świadomością stosującego je nadawcy:

Przyjmijmy zatem wstępne założenie, że refleksja metajęzykowa w tekście artystycznym może być zwerbalizowana na co najmniej trzy sposoby, czyli przekazana w mowie „cudzej”, „obcej” bądź „własnej”. Podział ów wyznaczy porządek dalszych analiz materiałowych. Ich celem będzie natomiast ukazanie różnorodnych form, jakie przyjmują rozważania o polszczyźnie w piosenkach Wojciecha Młynarskiego. Piosenki te są dla lingwisty ciekawe z tego między innymi powodu, że odzwierciedlają krytyczne obserwacje życia społecznego i jego przejawów utrwalonych w mowie potocznej poczynione przez artystę w długiej perspektywie czasowej: od połowy XX wieku do drugiej dekady nowego stulecia. Za tym, by dokładniej przyjrzeć się owej twórczości, przemawiają jednak nie tylko racje chronologiczne, lecz także właściwy Młynarskiemu szeroki zakres ujęcia zjawisk językowo-kulturowych, uwzględniający alternatywne modele interpretowania świata i mówienia o nim, wpisujące się w różne – wysokie i niskie – rejestry naszego języka. Jerzy Bralczyk, pisząc o „inteligenckiej, a nawet arystokratycznej plebejskości” (Bralczyk 2017) tekstów Młynarskiego, miał przypuszczalnie na myśli także i tę ich właściwość, która jest dla językoznawcy szczególnie intrygująca<sup>2</sup>.

### I.2. Historycznoliteracki kontekst poetyckiej refleksji metajęzykowej

W niedawno wydanej książce pt. *Językoznawstwo zastosowane*, podejmującej problematykę zadań lingwisty w badaniach tekstu literackiego, Elżbieta Tabakowska zwróciła uwagę na to, że w tradycji filologicznej utrwalił się określony podział ról między autorem, literaturoznawcą a językoznawcą właśnie:

Językoznawca opisuje, literaturoznawca interpretuje [...]. Trzecia *dramatis persona*, czyli twórca, pisze teksty – paraliterackie, literackie, poetyckie; z punktu widzenia badaczy języka i sposobów jego używania [...] rola autora ogranicza się do roli dostawcy towaru... (Tabakowska 2019: 10).

A zatem sytuacja, w której poeta czy pisarz wchodzi w rolę „materiałoznawcy” (Tabakowska 2019: 11) – i która będzie nas tutaj interesowała najbardziej – jawi się

„Akceptacja istniejącego zwyczaju językowego musi pociągać za sobą akceptację rzeczywistości (oczywiście, zależność ta silnie przebiega w odwrotnym kierunku: akceptacja rzeczywistości wywołuje akceptację zwyczaju językowego)” (Bralczyk 2001: 27).

<sup>2</sup> Podstawę materiałową niniejszego opracowania będą stanowiły teksty Wojciecha Młynarskiego wydane w formie zwartej, a także maszynopisy zgromadzone w archiwum zdeponowanym w Muzeum Literatury w Warszawie. Chciałabym wyrazić wdzięczność Rodzinie Poety za udzielenie mi zgody na kwerendę archiwalną przeprowadzoną w listopadzie 2018 roku, w ramach prac nad przyszłą monografią.

jako wyjątkowa. Są jednak w historii literatury tacy twórcy, którzy szczególnie chętnie podejmują się tego zadania, a także takie epoki literackie, w których refleksja metajęzykowa zajmuje szczególnie eksponowane miejsce. Wśród dawnych polskich mistrzów słowa jako pierwszy w tym kontekście przychodzi na myśl Cyprian Norwid ze swoimi frapującymi definicjami poetyckimi (zob. Korpysz 2001), w których na pierwszy plan wysuwa się aspekt aksjologiczny. Wzmoczone zainteresowanie twórców polskiej literatury epistemologicznym wymiarem funkcjonowania języka przyszło później, na przełomie wieku XIX i XX:

Świadomość tego, że każdy język odgrywa formotwórczą, ograniczającą rolę i przenika nawet bezpośrednie doświadczenie człowieka, znajduje [...] różnorodny wyraz w literaturze, poczynwszy od modernizmu. To właśnie wtedy pisarze „przestają być prostodusznie zadowoleni w powszechnej mowie, bezrefleksyjnie przynależni do danej wspólnoty językowej” (Nycz 1997, cyt. za: Pajdzińska 2001). W czasach współczesnych świadomość uwikłania w język staje się jeszcze powszechniejsza, a rozpoznanie jego aktywnej roli jako czynnika kształtującego obraz rzeczywistości i oddziałującego na rezultaty poznania – jeszcze wnikliwsze (Pajdzińska 2021: 21).

W polskiej literaturze drugiej połowy XX wieku ważną cezurą wyznaczającą nową tendencję w sposobie myślenia o języku jest rok 1956. Jak stwierdziła Bożena Witosz, dla „literatury popaździernikowej” charakterystyczne jest podejmowanie zagadnienia „języka jako *ekranu* przesłaniającego świat” (Witosz 2003: 7–9). Ten nurt refleksji obecny w poezji i prozie tamtych czasów dotyczył w głównej mierze sfery komunikowania publicznego. Przybrał on na sile po roku 1968 – wtedy to, zdaniem Włodzimierza Boleckiego, „młodzi poeci zobaczyli nagle brutalny mechanizm społecznych użyć języka” (Bolecki 1985: 151):

Dla poetów tego pokolenia język stawał się zatem najbardziej charakterystyczną płaszczyzną życia społecznego. W publicystyce, w mowie gazetowej, w polszczyźnie potocznej i urzędowej odkrywali główne źródło swych inspiracji poetyckich (Bolecki 1985: 152).

Bolecki zatytułował swój klasyczny artykuł na ten temat: *Język jako świat przedstawiony*. Motywację tego sformułowania objaśnił następująco:

Mówiąc o języku jako świecie przedstawionym mam na myśli jedynie te wiersze [...], w których elementami przedstawianymi są wyrażenia językowe i mechanizmy ich społecznego funkcjonowania, a nie tylko treści nazywane przez słowa – a więc przedmiotowe wyznaczniki semantyki tekstu (Bolecki 1985: 153).



Formuła zaproponowana przez Boleckiego w odniesieniu do liryki Stanisława Barańczaka trafnie ujmuje pewien ważny aspekt twórczości innego poety, metrykalnie należącego do tej samej generacji, niemniej jednak uznawanego za twórcę z kręgu kultury popularnej. Wojciech Młynarski, bo o nim tu mowa, wydaje się szczególnie wyczulony na te właśnie sprawy, toteż teksty jego autorstwa będą tu stanowić przedmiot analiz.

## **II. Refleksja metajęzykowa w piosenkach Wojciecha Młynarskiego**

### **II.1. „Mowa cudza”, czyli wyrażenia metajęzykowe w funkcji prezentatywnej**

Młynarski mówił w wywiadach o swojej fascynacji wewnętrznym zróżnicowaniem języka i o związanej z nią metodzie twórczej polegającej na włączaniu do tekstu artystycznego struktur o charakterze socjolektalnym, zwłaszcza kolokwializmów:

Zawsze miałem wyczulony słuch językowy, nadstawiałem ucho czy to w mlecznym barze, czy w tramwaju. Właściwie niczego nie wymyślałem, po prostu łapałem w porę co celniejsze odzywki. Stawały się gotowym materiałem na piosenkę, potem musiałem to już tylko zrymować. (T)akie zwroty jak „normalnie żal” z *Żorżyka* czy „bynajmniej” z tekstu pod tym tytułem sprawiały, że cały utwór stawał się przystępniejszy. Te sformułowania dzięki piosence zaczynały żyć nowym życiem – i trafiały pod zupełnie inne strzechy. Bardzo ciekawe typy z warszawskich ulic, przez rozgłos, który w ten sposób im zapewniałem, miały mnie za swojaka (Młynarski 2018a: 251–252).

Gdy w 1966 roku wygrałem w Opolu konkurs na piosenkę kabaretową, wydawało mi się, że znalazłem swój oryginalny patent: będę brał różne powiedzonka podsłuchane w barze mlecznym, w tramwaju, pod budką z piwem i mieszałem je ze sformułowaniami z dziedziny kultury wysokiej, uderzającymi elegancją. Kiedy zacząłem dwadzieścia lat później tłumaczyć Brassensa czy Wysockiego, nagle ze zdumieniem zauważyłem, że w ich utworach to standardowy chwyt (Młynarski 2007: 111).

Młynarski czynił zatem użytek z wyrazistych komponentów leksykalnych i gramatycznych charakterystycznych dla określonego subkodu polszczyzny. Wykorzystywał przy tym mechanizm kategoryzowania osoby ze względu na obecność w jej wypowiedziach leksykalnych i gramatycznych sygnałów przynależności do określonej grupy społecznej, czyli tzw. prezentatywną funkcję mowy

(zob. Skudrzykowa, Urban 2000: 37–38)<sup>3</sup>. W jego twórczości chyba najbardziej znanym „słowem cudzym” charakteryzującym swojego użytkownika jest *bynajmniej*. W piosence pod takim właśnie tytułem nieporadny językowo i towarzysko bohater liryczny „opowiada o miłosnym zawodzie, jakiego doznał na skutek zbyt częstego i niewłaściwego użycia słowa *bynajmniej*, które z lubością stosuje w konwersacji, by przydać swojemu stylowi elegancji i światowości” (Wróblewski 2007). Ma on skłonność od poetyzacji, a przy tym uporczywie popełnia ten sam błąd leksykalny:

Byłem jak wagon na ślepym torze,  
pani zaś cichą stać mi się może  
przystanią, bynajmniej, przystanią... (Młynarski 2017: 40).

Postać ta, zdaniem Bogusława Wróblewskiego, stanowi w piosenkach Młynarskiego jedno z kilku wcieleń polskiego *jedermana*: uczuciowego, szczerego i nieco niezręcznego. W dwóch piosenkach bohater ów nosi charakterystyczne imię, używane przez niego samego w formie gramatycznej niemieszczącej się w normie polszczyzny ogólnej (wołacz w funkcji mianownika): „Jestem Zdzisiu” (*W razie czego przypomnijcie sobie Zdzisia z 1968 roku, Zdzisio po latach z roku 1984*).

W późniejszym o trzydzieści lat od *Bynajmniej* utworze pt. *Ło!* tytułowe słowo również zostało użyte z intencją sportretowania osób posługujących się językiem w charakterystyczny sposób, znamionujący określony styl myślenia i reagowania na rzeczywistość. Warto zwrócić uwagę, że zarówno partykuła *bynajmniej*, jak i wykrzyknik *ło!* – mające w tych utworach znamiona metajęzykowości – już prymarnie, systemowo, nie mają charakteru referencjalnego:

W aglomeracji dość sporej  
on nagle zobaczył ją,  
rzekł na jej widok: „Ło!”  
a ona odparła: „Ło!”.  
[...]  
U niego w domu patrzyli  
w telewizyjny tok-szoł,

<sup>3</sup> Co ciekawe, analogiczną metodę twórczą obserwujemy u Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który stanowił dla Młynarskiego ważne źródło inspiracji (szerzej o wykorzystaniu prezentatywnej funkcji mowy u Młynarskiego zob.: Wysocka 2019; 2021; 2022).

ona piszczała: „Łoł!”,  
on odpiskiwał: „Łoł!” (Młynarski 2017: 223)

W odróżnieniu od wizerunku Zdzisia karykaturalny portret bohaterów nowych czasów został naszkicowany grubą kreską i w sposób pozbawiony życzliwości. Tak samo jak w piosenkach z epoki PRL-u, cechą rozpoznawczą postaci stała się ich mowa, w tym konkretnym przypadku: podążanie za modą językową i ubóstwo leksykalne. Kilkunastokrotne użycie ekspresywizmu, czyli wyrazu sprowadzającego ogląd i wartościowanie rzeczywistości do reakcji emocjonalnej, wyraża negatywną ocenę przemiany wzorców kulturowych. Widzimy tu pewną ogólniejszą prawidłowość: po 1989 roku satyra Młynarskiego wyostreza się, tendencja do żartobliwego ukazywania świata słabnie, pojawia się coraz więcej gorczy i coraz mniej jest miejsca na niejednoznaczność aksjologiczną.

Stosowane przez bohaterów anglicyzmy w drukowanej wersji piosenki zostały zapisane w uproszczonej postaci fonetycznej (*łoł*, *tok-szoł*). W oryginalnej wersji estradowej sprawa przedstawiała się, rzecz jasna, inaczej: wykonawca (Młynarski<sup>4</sup>) eksponował „słowo cudze” poprzez mikropauzy, a ponadto w kolejnych wersach, w związku ze zmieniającym się kontekstem, artykułował je w zróżnicowany sposób: modyfikował cechy prozodyczne owego *łoł* – wysokość i barwę głosu, czas trwania sylaby, akcent. Potęgowało to efekt żartobliwy<sup>5</sup>, któremu sprzyjała pogodna i nieskomplikowana melodia stworzona przez Janusza Senta. W rezultacie powstał prześmiewczy wizerunek osób bezkrytycznie poddających się wpływowi zachodniej popkultury, rozpowszechniającej się w Polsce po upadku żelaznej kurtyny.

## II.2. „Mowa obca” w satyrze polityczno-gospodarczej

Przez pryzmat języka Młynarski ukazywał rzeczywistość także w wymiarze polityczno-gospodarczym. Interesował go na przykład publiczny i medialny dyskurs w nowej rzeczywistości ekonomicznej po roku 1989, który uczynił tematem piosenki *Ja cię przekształcę* z 1991 roku:

Ja cię przekształcę własnościowo,  
sprywatyzuję jeszcze dziś  
twą biedną, skołataną głowę,

<sup>4</sup> Wersja wykonania z 2001 roku, z recitalu w teatrze Rampa, jest dostępna w serwisie YouTube na kanale Polskich Nagrań, pod linkiem: <https://www.youtube.com/watch?v=M98hQJqDyz4> [dostęp 5.01.2023].

<sup>5</sup> O tym utworze, w kontekście dowcipu socjolingwistycznego, patrz także: Wysocka 2019.

naiwną i harcerską myśl.

Bo dziś nie czas, jak mało kiedy,

na głupi, nierentowny żal,

ja ci załatwię tani kredyt,

nauczę, jak się robi szmal.

Założysz białe skarpetki, białe skarpetki, białe skarpetki

i wsiądziesz do awionetki, do awionetki, do awionetki,

w komputer wsuniesz dyskietki, śliczne dyskietki, mądre dyskietki,

posłuchaj małej kobietki, małej kobietki, bo...

Założysz spółkę joint venture

z menedżerami z Singapur,

ja cię przekształcę własnoręcznie!

Znam na to przekształcenie wzór!

W krąg kapitalizm zęby szczyrzy

i człowiek wilkiem człowiekowi,

[...]

A ty mi trujesz o etosie,

lecz wkrótce truć przestaniesz, bo...

Ja cię przekształcę własnościowo,

sprywatyzuję cię do cna,

[...]

ja cię w połowie sprzedam Szwedom,

w połowie pchnę na rynek nasz.

I wtedy w moim holdingu, moim holdingu, moim holdingu

zatańczysz jak na dancingu, jak na dancingu, jak na dancingu

i będziesz pierwszy w rankingu, pierwszy w rankingu, pierwszy w rankingu

po babskim mym konsultingu, bo...

Ja cię przekształcę własnościowo

i puszczę akcje twe na żer

Giełdy Papierów Wartościowych

– dawniej KC PZPR! (Młynarski 2017: 176-177)<sup>6</sup>

W Ło! dominantę stylistyczną stanowiła repetycja obejmująca wyrażenie cudysłowowe<sup>7</sup>. Tu natomiast obserwujemy charakterystyczną dla twórców po-

---

<sup>6</sup> Dostępne jest nagranie tego utworu wykonaniu Barbary Rylskiej na koncercie specjalnym kabaretu Dudek w 1994 r., patrz: <https://www.youtube.com/watch?v=Sd6UYGCidqs> [data dostępu 8.01.2022].

<sup>7</sup> Analogiczną repetycję użytą z intencją satyryczną obserwujemy także w innej piosence zawierającej refleksje metajęzykowe. Mam tu na myśli *Paradoks inteligencji*, gdzie sparodiowany został neose-

kolenia '68, znaną m.in. z wierszy Barańczaka „poetykę amplifikacji opartą na katalogowaniu, na wyliczaniu słów” (Bolecki 1985: 158) przynależnych do tego samego obszaru pojęciowego, w tym konkretnym przypadku – do języka biznesu. Językowymi eksponentami nowego modelu gospodarczego stały się w piosence takie słowa i wyrażenia, jak *przekształcenia własnościowe*, *sprywatyzować* czy *nierentowny*. W ten sam obszar konceptualny wpisują się angielskie zapożyczenia nazywające nowe lub na nowo zinterpretowane zjawiska związane z przedsiębiorczością: *spółka joint venture*, *menedżer*, *holding*, *konsulting*, *ranking*, jak również kategorie związane ze sferą handlu i finansów znane polszczyźnie od dawna, lecz wcześniej zajmujące w dyskursie publicznym mniej eksponowane miejsce: *sprzedać*, *rynek*, *kredyt*, *giełda* czy *akcje*. Światem przedstawionym staje się tu zatem język kiełkującego polskiego kapitalizmu modelujący sposób postrzegania i oceny zjawisk zgodnie ze skalą aksjologiczną, w której najwyższą pozycję zajmuje korzyść materialna; w taką właśnie merkantylną postawę wymierzone jest ostrze satyry.

Autor zawarł w swojej piosence szereg tekstowych sygnałów świadczących o tym, że kategorie leksykalne będące wykładnikami biznesowej wizji świata traktuje jako „słowa obce”. Najważniejszym chyba znakiem dystansu wobec wyrazów i zwrotów ewokujących światopogląd wolnorynkowy jest tutaj naruszenie zasad łączliwości. Zgodnie z konwencją językową *przekształcić własnościowo*, *sprzedać* czy *sprywatyzować* można coś, np. firmę czy przedsiębiorstwo, i to właśnie przedsiębiorstwa mogą być *nierentowne*. Tymczasem w piosence słyszymy o *nierentownym żalu*, a także o *sprzedaży*, *prywatyzacji* i *przekształcaniu własnościowym kogoś*: adresata monologu lirycznego, jego *skołatanej głowy* i *harcerskiej myśli*. Przymiotnik *harcerski*, a także rzeczownik *etos* („ty mi trujesz o etosie”) implikują całkiem inne, tradycyjne wartości, takie jak bezinteresowność czy solidarność. W piosence zastosowano ponadto metaforykę zwierzęcą wyrażającą negatywną ocenę nowej sytuacji gospodarczej: „kapitalizm zęby szczerzy i człowiek wilkiem człowiekowi”, „puścić na żer”.

„Mową obcą” operuje Młynarski także w innym swoim utworze powstałym po 1989 roku, zatytułowanym *Wywalczymy kapitalizm*. Jest to tekst godny uwagi z tego m.in. względu, że narzędziem opisu rzeczywistości lat 90. XX wieku uczyniono w nim konstrukcje charakterystyczne dla dyskursu propagandowego epoki PRL-u:

.....  
mantyzm *inteligentny*, stanowiący kalkę z angielskiego *smart*: „Inteligentne talerze, / inteligentne garnki, / inteligentne kołnierze, / inteligentne chłodziarki...” (Młynarski 2018b).

Wywalczymy kapitalizm  
pracą fabryk, kopalń, hut  
i będziemy świętowali,  
wolny Market i Fast Food!  
Wywalczymy w czoła pocie  
setką rąk, milionem rąk  
bał w Mariotcie, bezrobocie,  
w środku szmał i biedę w krag.  
[...]  
Więcej węgla, więcej stali!  
Entuzjazmie – mknij na maszt!  
Wywalczymy kapitalizm!  
Wspólnie! Szybko! Piękny! Nasz! (Młynarski 2017: 179-180)

Można tu zauważyć nawiązanie intertekstualne do popularnej w okresie powojennym piosenki Krzysztofa Gruszczyńskiego *Miliony rąk*<sup>8</sup>, która stanowi dokument epoki i zapis propagowanych w niej sposobów myślenia o rzeczywistości oraz emocjonalnego reagowania na świat. Tego typu liryki perswazyjnej było wówczas niemało, a jej autorzy operowali kliszami językowymi, takimi jak pozytywnie oceniana *walka* (w znaczeniu niemilitarnym), *praca* (zwłaszcza fizyczna, stąd częsta metonimia *ręce*), *fabryka*, *kopalnia*, *huta*, *węgiel*, *stal* – wpisana w te kategorie gloryfikacja przemysłu, zwłaszcza ciężkiego, musiała mieć w kontekście wczesnych lat 90. szczególnie gorzki wydźwięk. „Mową obcą” są w piosence Młynarskiego również leksykalne znaki nowej rzeczywistości. Należą do nich anglicyzmy *Market* i *Fast Food* (opatrzone nacechowanym aksjologicznie przymiotnikiem *wolny* i zapisane wielką literą, co wzmacnia efekt ironiczny), a także nazwa własna luksusowego hotelu należącego do globalnej sieci, którego wybudowanie w Warszawie stało się symbolem nowych czasów. Jednym ze słów kluczy do kapitalistycznej rzeczywistości jest w piosence także *bezrobocie* – kategoria silnie obecna w dyskursie publicznym lat 90.

Stosowanie analogicznej strategii „zanegowanego budulca” (Głowiński 2009) obserwujemy także we wczesnych utworach Młynarskiego, co zostało dobrze opisane w literaturze przedmiotu. Weźmy przykład frazy: „Nic, że droga wyboista, ważne, że kierunek słuszny”, w której rzeczownik *droga* i przymiotnik

---

<sup>8</sup> Podaję za: [https://staremelodie.pl/piosenka/3503/Miliony\\_rak](https://staremelodie.pl/piosenka/3503/Miliony_rak) [data dostępu 14.01.2023].

*słuszny*<sup>9</sup> wystąpiły jednocześnie w swoim zwykłym znaczeniu i w znaczeniu metajęzykowym, czyli jako rozpoznawalne komponenty subkodu, który można by określić mianem języka propagandy PRL. O tekście-źródle tej frazy Bogusław Wróblewski pisał:

Gdy po przełomie grudniowym kraj wikła się w nieudany eksperyment, zwany „budową drugiej Polski”, powstaje piosenka pt. *Przyjdzie walec i wyrówna*, oparta na charakterystycznej dla Młynarskiego wieloznaczności: droga budowana „z kumplami częściowo za darmoche”, która „wyszła całkiem prosta, ale wyboista trochę”, to „**droga do socjalizmu**” z **propagandowych przemówień**, ale jednocześnie symbol mizernej wydolności gospodarki i życia społecznego w warunkach odgórnego sterowania (Wróblewski 2007, wyróżnienie moje – A.W.).

Młynarski zatem „swymi utworami towarzyszy(ł) historycznym perturbacjom ostatniego półwiecza” (Wróblewski 2007) jako krytyczny komentator języków i dyskursów wyrażających zmieniające się ideologie, wobec których niezmiennie należy zachować postawę epistemologicznej i aksjologicznej „nieufności” (Bolecki 1985: 156).

### II.3. Refleksja metajęzykowa w „mowie własnej”

Ekspansji pewnych pojęć w dyskursie publicznym może towarzyszyć marginalizacja innych, niegdyś istotnych dla wspólnoty językowej. Ten właśnie wątek podjął Młynarski w piosence *Niewielkie słowo „przyzwoitość”* z 1996 roku.

Rozglądam się po mej Ojczyźnie  
i myślę, szczerze zasmucony,  
że przydałby się dziś polszczyźnie  
*Słownik wyrazów zagubionych.*  
Słownik wyrazów zaginionych.  
Słownik słów niegdyś znanych blisko,  
które umknęły nam z języka,  
bo nazywają te zjawiska,  
których się raczej nie spotyka.  
Więc gdyby ktoś zapytał mnie,  
słów takich wskazałbym obfitość,

<sup>9</sup> Przymiotnik *słuszny* w podobnej funkcji wykorzystał Stanisław Barańczak w wierszu pt. *Ja wiem, że to niesłuszne*.



a głównie na literę „pe”  
niewielkie słowo „przyzwoitość”.

Znaczyło słowo to niemało,  
kanaliom krzyżowało szyki,  
aż wzięło i wyparowało  
z kultury, nauk, polityki.

Dlatego warto, by pamięcią  
w dość nieodległą przeszłość pobiec,  
gdzie na historii znikł zakręcie  
tak zwany przyzwoity człowiek.

Przypomnieć chcę na parę chwil ja,  
jak to ten człowiek w desperacji  
swą wiarę w imponderabilia  
skrył na wewnętrznej emigracji.

Chcę wspomnieć, co ten człowiek kochał,  
budząc w cwaniaczkach śmiech i litość,  
a wtedy się przypomni trochę  
niewielkie słowo – „przyzwoitość” (Młynarski 2017: 206-207).

Metajęzykowy charakter tej wypowiedzi artystycznej przejawia się na kilka konwencjonalnych sposobów. Użyty w supozycji materialnej wyraz *przyzwoitość* został wyróżniony interpunkcyjnie (cudzysłów) oraz leksykalnie („słowo »x«”). Tekst zawiera ponadto szereg innych sformułowań świadczących o przyjęciu przez nadawcę „materiałoznawczej” (Tabakowska 2019) perspektywy oglądu języka: *słownik wyrazów, nazywać zjawiska, na literę..., znaczyć*. Słowo poddane artystycznej refleksji nie zostało wprawdzie zdefiniowane, objaśniono je jednak w sposób pośredni, i to na trzy sposoby. Po pierwsze, określono je przydawką *niewielkie*: autor wyłączył je zatem z utrwalonej w języku kategorii *wielkich słów*, czyli ‘określeń podniosłych, wzniosłych’ (Müldner-Nieckowski 2004: 719), silnie nacechowanych aksjologicznie, a zarazem usytuował je w pewnej relacji do owych słów. Drugim sposobem na eksplikację *przyzwoitości* jest w piosence opis przejawów jej społecznego oddziaływania: „kanaliom krzyżowało szyki”. Sposób trzeci to użycie leksemu bliskiego znaczeniowo: *imponderabilia*, czyli ‘rzeczy nieuchwytnie i niemierzalne, mogące jednak mieć duże znaczenie, np. wartości moralne w przeciwieństwie do materialnych’ (*Inny słownik...* 2000). Można ponadto przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia z nawiązaniem do skrzydlatej frazy Władysława Bartoszewskiego *Warto być przyzwoitym*, w pewnym stopniu utrwalonej w naszym języku, a pierwotnie będącej tytułem książki, która została

wydana w Polsce sześć lat przed napisaniem przez Młynarskiego *Niewielkiego słowa „przyzwoitość”*.

Zrozumienie, czym umotywowane było poświęcenie piosenki temu konkretnemu wyrazowi, wymaga zatem wnioskowania z różnorodnych przesłanek. Najważniejszą z nich jest znaczenie leksykalne tytułowego rzeczownika. Słownik podaje: ‘ktoś, kto jest przyzwoity, swoim zachowaniem nie narusza norm obyczajowych ani moralnych’ (*Inny słownik... 2000*), ‘jako przyzwoite określamy coś, co spełnia **podstawowe** wymagania, jakie się temu stawia, lub nawet je przewyższa’ (*Inny słownik 2000...*, wyróżnienie moje – A.W.). Znacząca może być także typowa łączliwość leksemu: *przyzwoitość każe a. nakazuje, granice przyzwoitości* (*Słownik języka polskiego 1958–1969*), a także *elementarna przyzwoitość* (7 poświadczeń w Narodowym Korpusie Języka Polskiego), *minimum przyzwoitości* (10 poświadczeń). Jest więc *przyzwoitość* kategorią deontyczną, określa powinności i obowiązki w sferze społecznej i moralnej, a przy tym nie implikuje dużych wymagań ani wysokich standardów etycznych, takich, którym mogą sprostać nieliczni. Ta kategoria leksykalna wyznacza zatem granicę między tym, co jeszcze akceptowalne, a tym, co już niedopuszczalne. Piosenka, której tematem stało się rzekome znikanie owego wyrazu, przynosi więc wyjątkowo ponurą diagnozę rzeczywistości społecznej, a uwagi metajęzykowe mają tutaj charakter ewidentnie służebny wobec problematyki moralnej.

### III. Podsumowanie

Wojciech Młynarski w wielu piosenkach, pisanych w różnych okresach swojej trwającej niemal sześć dekad twórczości artystycznej, zawarł refleksje o wybranych odmianach, stylach i dyskursach języka polskiego, które traktował na ogół jako zwierciadło epoki. Pomimo znacznego formalnego zróżnicowania tekstowych przejawów metajęzykowości można wskazać na pewne charakterystyczne dla tego poety sposoby jej sygnalizowania. Najczęściej wykorzystuje on mianowicie prezentatywną funkcję języka w kreacji bohaterów lirycznych, jak również poetykę amplifikacji, czyli nagromadzenia słów i wyrażeń powiązanych ze sobą semantycznie i stylistycznie, którym towarzyszą różnorodne tekstowe sygnały świadczące o dystansowaniu się podmiotu autorskiego od kategoryzacji i wartościowań implikowanych przez owe struktury.

Analiza tekstowych przejawów refleksji metajęzykowej ujawnia zatem określone tendencje idiolektalne (zob. Kozłowska 2013: 17–47), ale jej wartość poznawcza do tego się nie ogranicza. Autor, przetwarzający materiał słowny po to, by

zrealizować własne zamysły twórcze i intencje komunikacyjne, może okazać się dla lingwisty inspirujący także i z tego względu, że bywa źródłem ciekawych obserwacji dotyczących różnych, czasem słabiej wyeksplorowanych przestrzeni polszczyzny. Może także skłonić do rewizji tradycyjnych ujęć metodologicznych, które nie zawsze okazują się kluczem do tekstu artystycznego, rządzącego się własnymi prawami i stawiającego przed językoznawstwem coraz to nowe wyzwania.

### Bibliografia

- Bolecki W., 1985, *Język jako świat przedstawiony: o wierszach Stanisława Barańczaka*, „Pamiętnik Literacki” 2(76), s. 149–174.
- Bralczyk J., 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2017, *Młynarski: Absolutnie* [wstęp], w: W. Młynarski, *Od oddechu do oddechu*, Warszawa, s. 2–5.
- Głowiński M., 2009, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Handke R., 2001, *Styl artystyczny*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 135–145.
- Inny słownik języka polskiego PWN, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- Jakobson R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 2 (51), s. 431–473.
- Korpysz T., 2001, *Definicje poetyckie jako problem badawczy (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 333–346.
- Kozłowska A., 2013, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa.
- Mayenowa M.R., 1979, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Młynarski W., 2007, *Moje ulubione drzewo, czyli Młynarski obowiązkowo*, Kraków.
- Młynarski W., 2017, *Od oddechu do oddechu*, Warszawa [e-book].
- Młynarski W., 2018a, *Rozmowy*, Warszawa [e-book].
- Młynarski W., 2018b, *W Polskę idziemy*, Warszawa [e-book].
- Müldner-Nieckowski P., 2004, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Okopień-Sławińska A., 2001, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, Kraków.
- Pajdzińska A., 2021, *Wiersz – złożony sens*, Lublin.
- Skudrzykowska A., Urban K., 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków–Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa, wersja elektroniczna: <https://sjp.pwn.pl> [data dostępu 5.01.2023].
- Tabakowska E., 2019, *Językoznawstwo zastosowane*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy.
- Witosz B., 2003, *Uwagi wstępne*, w: *Style literatury (po roku 1956)*, red. B. Witosz, M. Wojtak, E. Sławkowa, A. Skudrzykowska, Katowice, s. 7–9.

- Witosz B., 2008, *Podmiot w stylistyce wobec różnych koncepcji podmiotowości w dyskursie współczesnej humanistyki*, w: *Podmiot w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 123–137.
- Wróblewski B., 2007, *Stańczyk i Kubuś w jednym stali dziele. O twórczości Wojciecha Młynarskiego*, „Akcent” 2, wersja elektroniczna: <http://akcentpismo.pl/spis-tresci-numeru-22007/boguslaw-wroblewski-stanczyk-i-kubus-w-jednym-stali-dziele-o-tworczosci-wojciecha-mlynarskiego/> [data dostępu 4.09.2020].
- Wysocka A., 2019, *Wytworne żarty od niechcenia. Dowcip stylistyczny w piosenkach Wojciecha Młynarskiego*, „Akcent” 2, s. 25–33.
- Wysocka A., 2021, *Lubię wrony – słowo poety a skrypty kulturowe*, „Forum Poetyki” 26, s. 82–99.
- Wysocka A., 2022, „Określona epoka” w skrzydlatych słowach Wojciecha Młynarskiego, „Roczniki Humanistyczne KUL” 70, z. 6, s. 203–220.

### Abstract

#### **“A Small Word ‘Decency’ (Przyzwoitość): A Metalinguistic Reflection on Poetry (Based on Wojciech Młynarski’s Songs)”**

This article deals with the forms and functions of poetic reflection on selected varieties, styles, and discourses of the Polish language. The study is based on Młynarski’s entire oeuvre, including books, archival materials (from the Museum of Literature in Warsaw), and concert recordings. The methodological framework draws on linguistic and literary studies of metalanguage (Jakobson 1960; Mayenowa 1979; Okopień-Sławińska 2001; Bolecki 1985; Korpysz 2001; Głowiński 2009; Pajdzińska 2021), complemented by tools from linguistic stylistics. The author discusses the most significant strategies for creating the “represented worlds” (Bolecki 1985) of the Polish language, and organizes the analyzes it into the categories of “other people’s,” “alien,” and “own” speech. Moreover, the article indicates the need to reconsider the traditional understanding of the metalinguistic function, particularly as it relates to the category of material supposition.

**Keywords:** metalanguage, presentative function, propaganda language, song language and style, songs of Wojciech Młynarski

---

---

**EWA SŁAWEK**

Uniwersytet Śląski, Katowice

ORCID 0000-0002-4566-4789

---

**O pojęciu idiostylu translatorskiego (na materiale utworu Krzysztofa Bartnickiego pt. *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spolszczenie w sześć par prawie tekstów*)**

**N**ie sposób nie uznać, iż wobec rozmaitych eksperymentatorskich praktyk artystycznych i translatorskich (w tym transmedialnych), które charakteryzują współczesną sztukę (zob. Brzostowska-Tereszkiewicz 2017: 35–54; 2018: 77–97), powinniśmy w pracach nad językiem ich autorów, jeśli takie próby zechcemy podjąć, przyjąć inną, niż dotychczas stosowaną w klasycznych badaniach nad tym zagadnieniem, postawę interpretacyjną. Twórczość takich artystów jak Krzysztof Bartnicki (tłumacz i pisarz, autor jedyne go pełnego przekładu na język polski *Finnegans Wake* J. Joyce’a (zob. Bartnicki 2012) – najbardziej ekstremalnego w dziejach eksperymentu lingwistyczno-literackiego, laureat nagrody „Literatury na Świecie” oraz Literackiej Nagrody „Gdynia” za powieść *Myśliwice. Myśliwice* (Bartnicki 2021), autor *Fu wojny* (Bartnicki 2012) – nietypowego traktatu o przekładzie opartego na starożytnych tekstach o sztuce tłumaczenia, dopełnionych, w przypisach, materiałem z własnej pracy nad dziełem Joyce’a, a także autor niewydanych tłumaczeń wierszy Leśmiana) bez wątpienia stawia przed nami takie właśnie zadanie. Pełna rozmachu i twórczej inwencji działalność translatorska i pisarska tego autora mieści się bowiem w kręgu tych amorficznych zjawisk literackich, które stosując zasadę różnorodności i nieprzystawalności języków, stylów i gatunków, są szczególnie formą ekspresji synkretycznego światopoglądu artystycznego. Ostatnio opublikowane kolejne dzieło Bartnickiego

pt. *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce”* (1586) *spolonszczenie w sześć par prawie tekstów* (Bartnicki 2023) niewątpliwie mieści się w obszarze takich właśnie zjawisk, co sprawia, że w stosunku do tego rodzaju twórczości i tego typu twórców trudno zastosować pojęcie idiostylu<sup>1</sup> w jego przyjętym dotychczas znaczeniu. Książka ta naszym zdaniem przynależy w dużej mierze do rozległego i wewnętrznie zróżnicowanego pola praktyk artystycznych, które określa się jako przekład eksperymentalny (Brzostowska-Tereszkiewicz 2018: 77–97) i w którym oprócz wielu innych awangardowych zjawisk mieszczą się również takie wielotworzywowe (tekst da się zaśpiewać, a jego treść ilustrują rysunki Macieja Sieńczyka) i wielojęzyczne hybrydy językowe, jakie między innymi zawiera utwór Bartnickiego. Tekst ten można byłoby uznać za przykład pewnego rodzaju translatofonii czy przekładu fonetycznego / fonologicznego, zaś w polskiej terminologii zbliżałby się do „similofonów” i „fonet” (Barańczak 2008). Autor łączy tu swoje umiejętności translatorskie z warsztatem pisarza, co z całą pewnością wymaga od badaczy języka autorów przyjęcia uwspółcześnionej postawy badawczej i zastosowania zmodyfikowanego warsztatu analitycznego. Metodologia lat 80. i 90. już tutaj nie wystarcza. Potwierdzając tym utworem skalę swoich translatorskich i pisarskich talentów, Bartnicki równocześnie poszerza pole swej artystycznej aktywności, eksperymentując w sferze słowa, rytmu i rymu.

\* \* \*

Pozostając nadal w kręgu idiolektologii, proponujemy uzupełnić jej przeszerzeń badawczą o rozważania nad językiem autorów, których twórczość pisarska wyrasta z doświadczeń translatorskich i pozostaje z nimi stale spleciona. Indywidualny język Bartnickiego stanowiłby właśnie ten rodzaj idiostylu, który

<sup>1</sup> Pojęcie to zajmuje centralne miejsce w stylistyce językoznawczej, natomiast w badaniach nad językiem autorów funkcjonuje przede wszystkim termin *idiolekt* (zob. Kozłowska 2009: 11–131; 2011: 89–107). Bliskie nam jest zwłaszcza takie rozumienie idiostylu, jakie proponuje w swoich pracach Stanisław Gajda. Dla tego badacza idiostyl to nie tylko zespół swoistych i niepowtarzalnych cech stylistyczno-językowych pisarstwa artystycznego konkretnej jednostki, która daje materiałowi treściowemu i językowemu konkretną postać. „[...] idiostyl – jak pisze – to humanistyczna struktura tekstu. Jest to najpierw sposób widzenia świata, a potem obróbka tworzywa” (Gajda 1988: 25). Styl osobniczy to „struktura wypowiedzi jako całości poznawczo-pragmatyczno-semiotycznych, relatywizowanych do kulturowego (historyczno-społeczno-językowego) i psychicznego kontekstu” (Gajda 1996: 251). W duchu koncepcji Gajdy podkreślamy fakt, iż idiostyl jest pochodną skomplikowanej relacji, jaka łączy autora ze światem (wraz z jego historycznym i społecznym zapleczem), a także wskazujemy na ściśle powiązanie idiostylu z osobowością autora, która jest wyposażona w określony typ wyobraźni.

konstytuuje się i wykształca – co chcemy tu szczególnie wyeksponować – poprzez przekłady. Formuje się on i wypracowuje w pracy tłumaczeniowej (głównie z języka angielskiego), która stanowi jądro jego twórczości. Można powiedzieć, że rozległa działalność translatorska, jakiej oddaje się autor *Garutko...*, w dużej mierze stymuluje go i tworzy jako pisarza. Doświadczenie, jakie zdobył podczas tytanicznej pracy nad tłumaczeniem uchodzącego za nieprzekładalne dzieła irlandzkiego pisarza, ma tu zasadnicze znaczenie – dzieła napisanego po angielsku (z domieszką irlandzkiego i staroceltyckiego), zawierającego masę odniesień do innych dzieł. Wszystko to pozwala nam nazwać taki idiosyl idiosylem translatorskim. Mimo pojawiających się także w Polsce translacyjnych praktyk eksperymentalnych teren ten pozostaje nierozpoznany i właściwie jest nieobecny w naszym dyskursie naukowym. Zapewne brak tutaj metajęzyka, za pomocą którego można byłoby dobrze opisać specyfikę tego fenomenu oraz uporządkować jego problematykę w sposób metodologicznie przejrzysty.

Kiedy decydujemy się wyjść naprzeciw tym potrzebom, musimy podjąć próbę zdefiniowania takiego idiosylu. Naszym zdaniem byłyby to taki indywidualny język pisarza, na którego postać w zasadniczy sposób wpływa całość jego kompetencji językowo-kulturowej w kilku językach (tj. w językach wyjściowych i języku docelowym), a która, dodajmy, jest twórczo wykorzystywana i przetwarzana, służąc innowacyjnej kreacji. Nie bez przyczyny zatem książka Bartnickiego ukazała się w Wydawnictwie Biblioteki Śląskiej – „cudotwórczym miejscu rozszerzania słownika i przekładu słów obcych na swoje i swojskie” (Kadłubek 2023: 87), w serii *BIBLIOTHECA TRANSLATA*, której celem jest rozbudowa polszczyzny, jej rozwijanie i pomnażanie poprzez działalność przekładową.

Bez wątpienia *Garutko...* spełnia z naddatkiem ambitne cele, jakie stawia sobie Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej, trudno jednak uznać ten tekst za przykład pracy translatorskiej w tradycyjnym rozumieniu słowa *przekład*. Mimo wszystko zarówno tytuł utworu, jak i towarzyszące tekstowi komentarze Jerzego Jarniewicza (2023: 7–8) i Aleksandra Nawareckiego (2023: 79–85) kierują naszą uwagę w stronę sztuki tłumaczenia. W słowie wstępnym do książki pt. *Fragment wypowiedzi publicznej* Jarniewicz nie pozostawia w tej sprawie wątpliwości. Przywołując przykłady uwspółcześniania dawnej literatury angielskiej, upomina się o podobne działania w obszarze polskiej literatury. „Czemu nie tłumaczy się na współczesną polszczyznę Biernata z Lublina, Reja, Kochanowskiego czy Szymonowica” (Jarniewicz 2023: 7) – pisze. Takie działanie – argumentuje – służy zarówno dawnej, jak i najnowszej literaturze. „Nowa wersja nie zdeletuje wersji pierwotnej, będzie dla niej pocałunkiem życia” (Jarniewicz 2023: 8). W podobnym duchu



wypowiadają się także teoretycy przekładu, którzy widzą jego miejsce w obrębie językoznawstwa antropologicznego:

[...] wcześniej dokonane przekłady wielu tekstów powinny być regularnie uwspółcześniane po to, żeby zmieniające się w czasie całe społeczności mowne nie zatraciły zrozumienia ważnych tekstów, na których jest oparta ich kultura [...]. Regularnemu uwspółcześnianiu powinny podlegać wszystkie zasadnicze dla danej kultury teksty, które oryginalnie nie powstały w języku danej społeczności (w tym przede wszystkim kanoniczne teksty kultury...) oraz teksty, które co prawda powstały w języku danej społeczności mownej, ale jej język i kultura od tamtych czasów tak bardzo się zmieniły, że teksty te są zrozumiałe słabo bądź są całkiem niezrozumiałe dla współczesnego odbiorcy (Chruszczewski 2018: 86).

Celem osobliwego tłumaczenia *Pieśni o Sobótce* Jana Kochanowskiego, którego dokonał Bartnicki, nie jest wyłącznie chęć uwspółcześnienia utworu, bo jego język pozostaje wciąż zrozumiały dla dzisiejszego czytelnika. Dzieło to ma jeszcze inne przesłanie. Jeśli jest pocałunkiem, o którym mówi Jarniewicz, to jest to pocałunek szczególny. Autor dokonuje bowiem „przekładu” wierszy polskiego renesansu na wiele języków współczesnej kultury.

O tym, jak kontrowersyjna jest funkcja, jaką potencjalnie ma pełnić ten „przekład”, świadczy dyskusja, która odbyła się 21 października 2023 roku w sownowieckiej Mediatece w ramach festiwalu „Przestrzeń słowa”. Rozmawiano wtedy na temat tego, czy ten odważny, jeśli nie brawurowy akt, jakim jest książka Bartnickiego, ma rzeczywiście moc odświeżenia renesansowego utworu. Dyskusja nosiła znamieny tytuł: „JAN KOCHANOWSKI: PRZEBUDZENIE: Współcześnianie klasyki – ożywianie literatury czy akt barbarzyństwa?”<sup>2</sup>.

\* \* \*

W posłowie do *Garutko...* Aleksander Nawarecki rozwija myśl Jarniewicza, objaśniając obszernie dzieło Bartnickiego. Z przyjętej przez nas perspektywy badawczej, jaką stanowi próba opisu idiosylu pisarza, zasadnicze znaczenie ma fakt, iż Nawarecki posługuje się tu określeniem „translatorski zabieg”. Zdaniem katowickiego badacza „zabieg” ten polega na tytułowym „spopolszczeniu” *Pieśni o Sobótce* Jana Kochanowskiego „pod rytmy i rymy 12 hip-hopowych standardów

<sup>2</sup> Informację o debacie podała „Gazeta Wyborcza” z 13 X 2023 roku.

(9 anglosaskich i 3 rodzimych)” (Nawarecki 2023: 80). Oznacza to, iż Bartnicki przy użyciu swojego warsztatu translatorskiego poddał XVI-wieczny utwór niezwyczajnej transformacji, która w sposób wyjątkowo oryginalny go uwspółcześnia. Czyni go bowiem, co trzeba tu wyraźnie wyeksponować, a co wydaje się zadaniem karkołomnym, możliwym do zaśpiewania według konkretnego wzorca. U dołu każdej strony autor umieścił kod dostępu do konkretnego utworu muzyki popularnej (piosenki hip-hopowej, pieśni rockowej i hardrockowej itd.). Zatem sposób, w jaki autor postępuje z tekstem oryginału, jak go przekształca, jak go deformuje, czym uzupełnia, podporządkowany jest utrzymaniu linii melodycznej i rytmu danego utworu muzycznego. W efekcie rozmaitych działań, które podejmuje Bartnicki, „powstają – jak pisze Nawarecki – angielsko-polskie i zarazem renesansowo-rapowe hybrydy” (Nawarecki 2023: 80), co już jest, dodajmy, wystarczająco spektakularnym wyzwaniem. Inwencja twórcza Bartnickiego w tym miejscu bowiem się nie kończy. Jego warsztat jest znacznie bogatszy. Autor „nie skupia się na raperskim przekładzie staropolskich wierszy, raczej dokonuje syntezy obu rzeczywistości, a zarazem poddaje je permanentnej demolce” (Nawarecki 2023: 82).

I także w tej materii trudno nie przyznać badaczowi racji. Rzeczywiście, ma tu miejsce dekonstrukcja obu tekstów kultury, której towarzyszy twórcza „obróbka” tego, co zostało wcześniej zdemolowane. Bartnicki bowiem już to identyfikuje się z tymi dwoma tekstami, już to spektakularnie się od nich dystansuje. W efekcie powstaje tekst, który rzeczywiście „spopolszcza” utwór polskiego renesansu, czyli poprzez pełne autorskiej kreacji „tłumaczenie” na języki kultury masowej (*pop culture*) odświeża go i uwspółcześnia, przybliżając go tym samym młodemu czytelnikowi. Na pojawiające się w tym miejscu zasadnicze pytanie, w jaki sposób autor dokonuje twórczej modyfikacji obu tekstów, przyjdzie nam odpowiedzieć później. Na razie możemy co najwyżej próbować rozpoznać główny kierunek, w którym podąża Bartnicki, oraz podjąć się próby wskazania na instrumentarium, którym się posługuje. Szybko spostrzegamy, że w sposób spektakularny zderza lub spaja ze sobą elementy pochodzące z różnych tradycji, z odległych od siebie planów czasowych i kulturowych, równocześnie je zniekształcając i przetwarzając. Żeby to zobaczyć, porównajmy ze sobą fragmenty dwóch pieśni Kochanowskiego z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* (Kochanowski 1958: 347–364) z ich „przekładem” autorstwa Bartnickiego.

## Oto przykład pierwszy:

### PANNA II

To moja nawiętsza wada,  
Że tańcuję barzo rada;  
Powiedzcież mi, me sąsiady,  
Jest tu która bez tej wady?  
Wszystki mi się uśmiechacie,  
Podobno ze mną trzymacie;  
Postępujemyż tedy krokiem,  
Aleć nie masz, jako skokiem  
Skokiem taniec nasnadniejszy,  
A tym jeszcze pochopniejszy  
Kiedy w bęben przybijają,  
Samy nogi prawie drgają.  
(Kochanowski 1958: 349)

PIEŚŃ 2 – TANIEC, mel. (1991):

**Kris Kross**

### *Jump*

(tan! tan!) juści to, juści to wada  
(dał los) acz, sąsiady, jest tu kto bez tej  
no powiedzcie: świętej pośród wad?  
jam jest wielce rada (tan! tan!)  
pochopna a snada (tan! tan!)  
nawiętsza z wad, lamsada (tan! tan!)  
pal skos, lambada (tan! tan!)  
  
nie próbujcie teraz (nie)  
zawodzić ją w spis lutyh wad  
miły świat, kiedy swat gnie do samby, co  
pomimo lat  
zda się jak wamp (mniam!) w swingu i szary  
tramp  
wziął z wutli łyki na tremor i sunie wiking  
w tan  
skok daj, rolę graj! służy zdrowiu haj  
tak gna do morfin-endorfin w-to-mi-gnaj  
[...]  
co nastąpi, gdy napompi się żyła w żompi  
merengi drap, obłapcap i żyto siąpi [...]  
(Bartnicki 2023: 19)

A to przykład drugi:

PANNA VII

Panna VII PIEŚŃ 7 – POLOWANIE

mel. (1991): **Red Hot Chili Peppers**

***Give It Away***

Paf! paf!

Próżno cię patrzam w tym kole  
Twoja, miły, rozkosz pole;  
A raczej żwierz leśny bijesz,  
Niż tańczujesz albo pijesz.  
[...]  
Wolałabym też tym czasem

Próżno patrzę cię w tym kole twoja mama  
Próżno patrzę cię w tym kole twoja swacha  
Próżno patrzam cię w tym kole, twoja panna  
Poszedłeś zwierza gnać i będziesz w lesie aż do rana  
Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu  
Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu  
Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu

Gdziekolwiek pod gęstym lasem  
Użyć z tobą towarzystwa,  
Pomogę ja i myślistwa.

Lecz cóż, muszę w gęszcze, gdzieś schowan z flintą

Czego miłość nie przywyknie?  
Już go trafię, gdy pies krzyknie  
Gdzie zajeżdżać zającowi  
Mając charty pogotowi.  
[...] (Kochanowski 1958: 355–356)

A ja las znam, jak pies krzyknie, już ja trafię  
Zajadę zająca na farbie  
Zgotuję charta, co go narwie  
Wiele nie pokniazi gach, nie kipnie jak wraz padnie

Ogary w łaj, ogary w łaj, ogary w łaj dam  
[...]

I kto wie, kto tu jest jegier – kto gra, kto wie?

Świat jest pełen cymes-grupies, biznes-metres,  
Mały stres, że znasz ich adres  
Dystres jest (ciut), że zachcesz imprez  
Rzekniesz mi, po nich, niech mnie pies!  
Więc gnam, żeby cudzes nie zachajtał  
Mam plan, żeby nikt cię nie zaachał  
[...] (Bartnicki 2023: 45)

Bartnicki, w odróżnieniu od oryginału, tytułuje swoje pieśni, co z jednej strony pozwala mu na opis konkretnej sytuacji fabularnej, zaś z drugiej sprawia, że całą treść jesteśmy skłonni odczytać metaforycznie. W *Pieśni 2* razem z autorem wykonujemy wtedy „skok” (tytułowy *Jump*) na głęboką wodę różnych dyskursów, natomiast w *Pieśni 7* udajemy się na polowanie, z tym że jest to „polowanie” na słowa, języki, kultury. Nie mamy więc tu do czynienia z przekładem na współczesną polszczyznę, lecz obcujemy – przypomnijmy – z tłumaczeniem na różne języki i ich odmiany, tak historyczne, jak i środowiskowe. W przytoczonym wyżej fragmencie *Pieśni 2*, w rapowym rytmie piosenki amerykańskiego zespołu z lat 90. (jego nazwa znajduje się pod tytułem pieśni), z zachowaniem typowych dla tego nurtu muzyki wewnętrznych rymów, dokonuje się swoista synteza rustykalnego świata oryginału (obecne są dosłowne cytaty z tekstu Kochanowskiego wraz z historycznymi formami gramatycznymi) ze światem globalnej współczesności. XVI-wieczny taniec przechodzi tu w sambę i swing, aby następnie przerodzić się w hip-hopowy jump. Bartnicki zwraca uwagę na wizualny porządek poszczególnych wersów, często używając wyrazów o skrajnie różnej łączliwości znaczeniowej. Taki zabieg bez wątpienia służy oddaniu rapującej melodii piosenki Krisa Krossa.

Najistotniejsze jest jednak to, że obie rzeczywistości, zarówno ta z renesansowego wiersza, jak i ta ze świata rapu, nie funkcjonują tu w swojej kanonicznej postaci, lecz w sposób unikatowy zostają zdeformowane. Z oryginałów Kochanowskiego autor zachowuje tylko niektóre wyrażenia językowe. Dostosowując się do wymogów rytmu tytułowych piosenek, przytacza je nie tylko w zupełnie innym porządku, ale i w niekompletnej postaci, umieszczając w dowolnych miejscach tekstu. W obręb już mocno zniekształconej rzeczywistości XVI-wiecznego utworu wprowadza następnie nowe elementy: w *Pieśni 2* są to przede wszystkim stereotypowe leksemy języka folkloru oraz typowe dla tej twórczości refreny. Sięgając po anglicyzmy i eksperymentując z ich formą i znaczeniem, deformuje również rzeczywistość hip-hopową z jej narkotykowym środowiskiem. W *Pieśni 7* zapożyczony z oryginału obrazek polowania na zajęce za sprawą słownictwa łowieckiego nabiera wyraźnego kolorytu środowiskowego, aby w kolejnych strofach uzyskać niesiony przez konkretne leksemy wyraźny aspekt erotyczny.

\* \* \*

Wyjątkowy charakter utworów Bartnickiego jesteśmy w stanie dostrzec dopiero wtedy, kiedy zobaczymy pełne teksty poszczególnych pieśni. Każda z nich składa się bowiem z dwóch, formalnie autonomicznych, części. Po prawej stronie książkowej kartki znajduje się tekst, zaś po jej lewej stronie, równolegle do każdego wersu swojego tekstu autor umieszcza łączące się z nim treściowo i brzmieniowo cytaty, pochodzące z najrozmaitszych źródeł (od tekstów literatury europejskiej, w tym fragmentów oryginału, po literaturę współczesną oraz inne teksty kultury: piosenki rockowe, hip-hopowe itd.). Wszystkie te przytoczone fragmenty Bartnicki starannie opisuje, podając ich lokalizację i odnotowując gwarowy czy socjolektalny charakter poszczególnych leksemów (np. w wypadku *Pieśni 7 pt. Polowanie* będzie to socjolekt łowiecki).

Taka budowa tekstu bez wątpienia odkrywa przed czytelnikiem nowy sposób recepcji dzieła i rodzi konieczność przyjęcia wobec niego określonej postawy, która będzie nie tylko postawą wobec samego utworu, lecz także wobec otaczającego świata.

Cytaty te należą przede wszystkim do tzw. potencjału skojarzeniowego nadawcy, ale w założeniu te same asocjacje, przynajmniej w odniesieniu do niektórych fragmentów, powinni mieć także odbiorcy. Wszystkie te literackie i kulturowe informacje, skrupulatnie odnotowane przez Bartnickiego po lewej stronie książkowej kartki, sprawiają, że tekst jego pieśni „odrywa się” od opisywanych w nim sytuacji (określonego mikrokosmosu – tańca / skoku czy polowania) i w pewnym stopniu nabiera wymiaru uniwersalnego. Dwuczłonowa konstrukcja tekstu umożliwia przechodzenie od jednostkowych zjawisk do uogólnień. Tym samym powoduje, że rozszerza się sfera czytelniczej refleksji: przedstawiana sytuacja przenosi się w ten sposób na cały obszar literatury i kultury.

Przyjrzyjmy się zatem konkretnym przykładom:

PANNA II PIEŚŃ 2 – TANIEC  
mel. (1991): **Kris Kross**  
**Jump**

- Shambho: *Tan Tan Bhan Bhan* (2021) (tan! tan!) juści to, juści to wada  
(JK) „Powiedzcież mi, me sąsiady, (dał los) acz, sąsiady, jest tu kto bez tej  
Jest tu która bez tej wady?” no powiedzcie: świętej pośród wad?  
(JK) „tańcuję barzo rada”; „lubię tany” jam jest wielce rada (tan! tan!)  
(Fokus: *Arogant*, 2021) pochopna a snada (tan! tan!)  
(JK) „taniec nasnadniejszy, / A tym jesz- nawiętsza z wad, lamsada (tan! tan!)  
cze pochopniejszy” pal skos, lambada (tan! tan!)  
(JK) „moja nawiększa wada”  
Kaoma: *Lambada* (1989)  
„nie próbujcie grać” (Wiesław Myśliwski: nie próbujcie teraz (nie)  
*Traktat o huskaniu fasoli*, 2006) zawodzić ją w spis lutyh wad  
Beichtzettel (niem.) spis grzechów miły świat, kiedy swat gnie do samby, co  
(JK) „choć drugi zajdzie w lata. / pomimo lat  
I tak on nie ujdzie za swata” zda się jak wamp (mniam!) w swingu i szary  
tramp  
Dire Straits: *Sultans of Swing* (1978); wziął z wutli łyki na tremor i sunie wiking  
Frank Sinatra: *The Lady Is A Tramp* w tan  
(1958) skok daj, rolę graj! służy zdrowiu haj  
„były wutle” (Pro813m: *Tiramisu*, 2013) tak gna do morfin-endorfin w-to-mi-gnaj  
(JK) „nie masz jak skokiem” / „zdrowie [...] co nastąpi, gdy napompi się żyła w zompi  
lepiej służy”; Wanda i Banda: *Hi-Fi* (1983) merengi drap, obłapcap i żyto siąpi [...] (Bartnicki 2023: 19)  
MARRS: *Pump Up the Volume* (1987);  
Technotronic: *Pump Up the Jam* (1989)  
Rhapsodia; *Merengue Rap* (1989)  
[...] (Bartnicki 2023: 18)

PANNA VII PIEŚŃ 7 – POLOWANIE  
mel. (1991): **Red Hot Chili Peppers**  
**Give It Away**

- McBabu i in.: *Tuf Tuf Pof Pof* (2022); Paf! paf!  
Nancy Sinatra: *Bang Bang* (1966)  
„twoja mama” (Gang Albanii: *Dla prawdziwych dam*, 2015) Próżno patrza cię w tym kole twoja mama  
Próżno patrza cię w tym kole twoja swacha  
„trzęsie swacha” (Julian Tuwim, *Bal w operze*, 1936) Próżno patrzam cię w tym kole, twoja panna  
(JK) „Próżno cię patrzam”  
(JK) „zwierz leśny bijesz” Poszedłeś zwierza gnać i będziesz w lesie aż do rana  
(JK) „Ja też, bym nabarziej chciała” Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu  
Hanna Banaszak: *Tak bym chciała kochać już* (1982) Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu  
Ja najbarzej bym tak chciała, żebyś był tu  
Pink Floyd: *Wish You Were Here* (1975)



|                                                                                                                                                        |                                                                                   |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|
| „w leśnym gęszczu schowana” (Manaam: <i>Kocham cię kochanie moje</i> , 1983); „hid in the bush” (Eminem: <i>Low Down, Dirty</i> , 1997)                | Lecz cóż, muszę w gęszczu, gdzieś schowan z flintą                                |
| (JK) „Już ja trafię, gdy pies krzyknie” (JK) „zajeżdżać zającowi”; farba (łow.) krew zwierzyny; Slayer: <i>Raining Blood</i> (1986)                    | A ja las znam, jak pies krzyknie, już ja trafię Zjadę zająca na farbie            |
| (JK) „charty pogotowi” gach (łow.) samiec zająca; kniazienie (łow.) głos przerażonego zająca; kipieć (łow.) [o zając] uciekać łaja (łow.) sfora ogarów | Zgotuję charta, co go narwie Wiele nie pokniaz i gach, nie kipnie jak wraz padnie |
| „Ogary poszły w las” (Stefan Żeromski: <i>Popioły</i> , 1904)                                                                                          | Ogary w łaj, ogary w łaj, ogary w łaj dam [...]                                   |
| Jeremi Przybora: <i>Ogary poszły w las</i> (1979)                                                                                                      | I kto wie, kto tu jest jegier – kto gra, kto wie? [...]                           |
| game (ang.) 1. gra, 2. zwierzyna [...]                                                                                                                 | (Bartnicki 2023: 45)                                                              |
|                                                                                                                                                        | (Bartnicki 2023: 44)                                                              |

Jak widzimy, swoją wersję *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* autor umieszcza w trudnym do rozsupłania splocie innych tekstów i innych języków, w gęstej sieci współzależności, gdzie żaden z „głosów” nie jest dominujący. Niemal natychmiast spostrzegamy, że Bartnicki zestawia tu ze sobą elementy pochodzące z odległych i, wydawałoby się, mocno ze sobą kontrastujących różnych światów i kultur. Elementy dyskursów literackich przeplatają się z fragmentami należącymi do kultury popularnej. To, co rodzime, w tym stare i należące do centrum kultury wysokiej (XVI-wieczna polszczyzna literacka), sąsiaduje tu z tym, co obce (anglicyzmy), nowe, „niskie” i „peryferyjne” (język hip-hopu, składniki gwar i socjolektów). I dopiero lektura takiego pełnego tekstu pieśni, odsłaniająca rozległą perspektywę, w której osadza swój tekst Bartnicki, pozwala czytelnikowi ocenić skalę jego mistrzowskiej wirtuozerii w sferze języka i rozpoznać – na ile to możliwe – rządzące nią mechanizmy. Wtedy możemy podjąć próbę rozpoznania formalnych i semantycznych operacji, które mają tu miejsce, oraz pokusić się o ich opis. Procesów tych nie sposób jednak adekwatnie nazwać, wyobrażnia językowa autora zdaje się bowiem nie mieć tu granic. Bartnicki nie tylko sięga po leksemę gwarowe i środowiskowe, ale tworzy od nich derywaty lub na ich bazie buduje neologizmy. Także przekształca i deformuje anglicyzmy, typowe dla języka hip-hopu.

\* \* \*

Nieuchronnie musi pojawić się pytanie: czy wszystkie składniki tekstu funkcjonują w tekście jako równorzędni partnerzy, uczestnicy tej samej całości, w której zatarta zostaje granica między kulturą wysoką i popularną, między swojskością a obcością, czy też elementy te zostały sobie przeciwstawione jako składniki osobnych, nieprzystawalnych do siebie światów? Jakie zadanie stawia tu sobie autor? Czy jest nim niwelowanie wszelkich różnic między tekstami / kulturami etc., czy też na odwrót – ich eksponowanie? Czy sposób, w jaki „komponuje” swój tekst Bartnicki, jest ilustracją jego koncepcji przekładu jako wojny właśnie (por.: „Tłumaczenie jest kontynuacją wojny innymi środkami. Źródło i przekład to dwie armie: Każda umacnia [swoją] kulturę”, Bartnicki 2012: s. nienumerowana), czy też odwrotnie, idzie tu o przedstawienie jakiejś całości, pełni, która istnieje lub którą mimo wszystko i wbrew wszystkiemu da się stworzyć? W innym miejscu *Fu wojny* znajdujemy i takie znamienne stwierdzenie:

Tłumacz nie walczy sam na sam, nie mierzy w pojedynczość. Na niższym poziomie tekst kryje rój znaków, znak – moc połączeń, i tak dalej; na wyższym poziomie: dzieło nie jest samotną wyspą (Bartnicki 2012: s. nienumerowana).

\* \* \*

Uważamy, że aby móc podjąć próbę odpowiedzi na powyższe pytania, należy w sposobie myślenia o tym niezwykłym dziele przyjąć postawę bardziej radykalną, to znaczy odwołać się do tych nowocześnie rozumianych teorii tłumaczenia, które próbują połączyć przekład z szeroko pojmowaną myślą ekologiczną lub swobodnie czerpią z dorobku ekopoetyki (zob. Czemieliński 2022: 7–38). Wydaje się, że dopiero w świetle tych koncepcji możemy próbować dotrzeć do zamysłu ideowo-artystycznego autora i właściwie ocenić jego rezultaty. Nie przestając być tłumaczem, Bartnicki staje się równocześnie pisarzem, co sprawia, iż niepodobna zamknąć tego fenomenu ani w przyjętej dotychczas optyce praktyk translacyjnych, ani w zamkniętym obszarze studiów nad językiem autorów. Do próby opisu jego działalności artystycznej możemy natomiast próbować włączyć te wątki z pogranicza współczesnej socjologii wiedzy/kultury oraz refleksji filozoficznej, które, interpretując rozmaite zjawiska współczesnego świata, mówią o narodzinach nowej ontologii społecznej, mającej charakter holistyczny i ujmującej rzeczywistość jako spłot sieci, aktorów i heterogenicznych bytów. Aby

tę rzeczywistość właściwie rozumieć, potrzebny jest nowy typ wyobraźni socjologicznej – takiej, który splata historię ludzkości z rozwojem natury, a którą Jason W. Moore nazywa wyobraźnią światowo-ekologiczną (*world-ecological*) (zob. Nowak 2016: 201).

Dla zrozumienia twórczości Bartnickiego, a zwłaszcza dla charakterystyki języka jego utworów, uwzględnienie niektórych aspektów zarysowanej wyżej perspektywy wydaje się znaczące. Pozwoli bowiem spojrzeć na kolejne utwory pisarza jako na byty, które są przejawem nowej holistycznej ontologii i tym samym uznać, iż znajduje w nich swój wyraz właśnie ów nowy typ wyobraźni, rozumianej tu indywidualistycznie. U autora *Garutko...* nie ma ona jednak wyraźnego charakteru ekologicznego, na który to aspekt wskazują wszyscy twórcy ekokrytyki (zob. Tabaszewska 2018: 7–14). Ma natomiast wyraźny aspekt społeczny. W naszym ujęciu oznacza to myślenie, że w dobie antropocenu literatura, w tym przekład, ma do spełnienia szczególną misję, polegającą na ukazywaniu systemu literackiego jako złożonego ekosystemu, w którym poszczególne teksty przenikają się i inspirują nawzajem, dochodząc do głosu tylko dzięki uczestnictwu w większej całości. Praca i wysiłek tłumaczy polegałyby wtedy na dążeniu w procesie translacyjnym do ukazywania najrozmaitszych więzi istniejących między różnymi językami, kulturami, na podobieństwo związków, które łączą człowieka z naturą w koncepcjach ekologicznych czy metafizycznym ujęciu B. Latoura (zob. Latour 2011; Harman 2016). Takie działanie miałoby w konsekwencji prowadzić do ujawnienia języka o charakterze planetarnym (globalnym) i w ten sposób przyczynić się do zbudowania wspólnoty, która uwzględniałaby wszystkich mieszkańców planety.

\* \* \*

Wszystkie operacje, które wykonuje Bartnicki, jak i różnego rodzaju mechanizmy językowe, które stosuje, służą zilustrowaniu przekonania, że świat literatury (dawnej i współczesnej) i kultury (wysokiej i popularnej) nie stanowią osobnych, autonomicznych obszarów, ale przeciwnie, istnieją we wspólnocie, w pewnego rodzaju sieci połączonej wieloma nićmi. Pieśń Kochanowskiego nie zostaje tu unieruchomiona w języku oryginału, nie jest przypisana wyłącznie do jednego miejsca, a przeciwnie, wzywa do podjęcia podróży w stronę innych języków i kultur, co jest przecież powołaniem każdego autora przekładu. Zapewne ten fakt sprawia, że tak trudno oddzielić nam rolę pisarza od roli tłumacza. Tym samym

niemal niewykonalnym zadaniem staje się próba scharakteryzowania idiosylu autora, który działa twórczo na obu tych polach.

Związki między różnymi dyskursami / kulturami szczególnie wyraziście ujawniają się na poziomie języka. Bartnicki pokazuje, że związki wyrazowe, które znajdują się w oryginale Kochanowskiego, możemy w tej samej lub wariantywnej formie odnaleźć zarówno w tekstach literatury polskiej XIX i XX wieku, jak i we współczesnej twórczości hip-hopowej, zarówno amerykańskiej, jak i rodzimej. Pomiedzy tymi formami istnieją różnego rodzaju skomplikowane relacje i związki: od łatwo rozpoznawalnych i oczywistych do subtelnych i niełatwych do odkrycia. Trudno zatem w takiej sytuacji mówić o autonomicznym statusie każdego tekstu i jego języka. Żaden z nich nie istnieje samodzielnie, lecz funkcjonuje w „otocze” innych wypowiedzi i rozbudowanym kokonie różnych możliwych odmian językowych. Wewnątrz każdego wyrażenia językowego (leksemu, grupy wyrazowej itp.) – zdaje się przekonywać Bartnicki – działa siła, która z jednej strony, nadając mu znaczenie, stanowi o jego autonomii, z drugiej zaś tę jego formalną i semantyczną samodzielność natychmiast podważa. W poszczególnych słowach tkwią zarówno zapomniane, historyczne znaczenia, jak i brzmienia znane z innych języków. Rodzima kultura nie istnieje w izolacji, łączą ją różnorakie powinowactwa z innymi, pozornie odległymi kulturami. Tekst otwiera się na inne wypowiedzi, wchodzi z nimi w różnego rodzaju relacje i związki, co sprawia, że jego granice się rozszczelniają. Nie sposób go zamknąć ani w ściśle określonym kręgu fabularnym, ani językowym. Trwa nieustanna migracja sensów, która udaremnia pragnienie zbudowania języka planetarnego. Dążenie Bartnickiego, aby w procesie twórczym (translacyjnym i artystycznym) ukazać spójną całość, jedność, okazuje się utopią, której autor jest świadomy.

\* \* \*

Jak w tej sytuacji możemy scharakteryzować idiolekt autora *Garutko...*? Lektura książki przekonuje, że znajduje w niej wyraz światowo-ekologiczna wyobraźnia autora, której eksponentem na płaszczyźnie tekstu jest język. Innowacyjny warsztat pisarza spotyka się tu z jego translatorskim doświadczeniem. Jest to zatem idiolekt dysponujący nie tylko zdolnością do mistrzowskiej orkiestracji wielu rozmaitych głosów (języka rodzimego z domieszką elementów angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, wilamowskiego i śląskiego) o bardzo zróżnicowanych tonacjach, lecz także siłą do ich twórczej deformacji i innowacyjnego przekształcania. Do charakterystycznych językowych

eksponentów tego idiosylu należą przede wszystkim różnego rodzaju hybrydy oraz neologizmy, które poszerzają granice języków i przełamują ograniczające je konwencje.

Idiolekt translatorski Bartnickiego ma w naszym przekonaniu również pewien wymiar etyczny. Proponuje bowiem czytelnikowi zaangażowanie w rozumienie świata / świata literatury opartego na innych zasadach niż redukcjonistyczna logika dominacji.

## Bibliografia

- Barańczak S., 2008, *Pegaz zdębiał*, Warszawa.
- Bartnicki K., 2012, *Fu wojny albo tłumacz w wyprawie na wschód*. Z kolekcji *Li Fu teksty o przekładzie*, opracował K. Bartnicki, Kraków.
- Bartnicki K., 2021, *Myśliwice, Myśliwice*, Mikołów.
- Bartnicki K., 2023, *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spopolszczenie w sześć par prawie tekstów*, Katowice.
- Brzostowska-Tereszkiewicz T., 2009, *Wielojęzyczność jako chwyt*, „Teksty Drugie” 6, s. 48–65.
- Brzostowska-Tereszkiewicz T., 2017, *Jutro: posthumanistyczny przekład artystyczny*, w: *Między oryginałem a przekładem. Typowe i nietypowe role tłumacza: wczoraj, dziś, jutro*, red. A. Jastrzębska, Kraków, s. 35–54.
- Brzostowska-Tereszkiewicz T., 2018, *Sztuka post-przekładu*, „Przekłady Literatur Słowiańskich” 9, cz. 1, s. 77–97.
- Chruszczewski P.P., 2018, *Przekładoznawstwo jako domena językoznawstwa antropologicznego*, w: *Między tekstem a kulturą. Z zagadnień przekładoznawstwa*, red. A.R. Knapik, P.P. Chruszczewski, Wrocław, s. 77–94.
- Czemiel G., 2022, *„Zadanie tłumacza” w dobie antropocenu. Dzisiejsza rola przekładu w świetle eko-poetyki i realizmu spekulatywnego*, „Przekładaniec” 44, red. A. Hołobut, Z. Ziemann, s. 7–38.
- Gajda S., 1988, *O pojęciu idiosylu*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 23–34.
- Gajda S., 1996, *Styl osobniczy uczonych*, w: *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole, s. 251–261.
- Harman G., 2016, *Księżę sieci. Bruno Latour i metafizyka*, przeł. G. Czemieli, M. Rychter, Warszawa.
- Jarniewicz J., 2023, *Fragment wypowiedzi publicznej*, w: K. Bartnicki, *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spopolszczenie w sześć par prawie tekstów*, Katowice 2023, s. 7–8.
- Joyce J., 2012, *Finneganów tren*, przeł. K. Bartnicki, Kraków.
- Kadłubek Z., 2023, [posłowie do:] K. Bartnicki, *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spopolszczenie w sześć par prawie tekstów*, Katowice, s. 87.
- Kochanowski J., 1958, *Dzieła polskie*, t. 1, s. 347–364.
- Kozłowska A., 2009, *Problemy z idiolektem*, w: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 111–131.

- Kozłowska A., 2011, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jan Pawła II)*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 89–107.
- Latour B., 2011, *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa.
- Nawarecki A., 2023, *Pieśń świętojańska – transraperacja*, w: K. Bartnicki, *Garutko sobotniej ropy, czyli Jana Kochanowskiego „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” (1586) spopolszczenie w sześć par prawie tekstów*, Katowice, s. 77–85.
- Nowak A.W., 2016, *Wyobrażenia ontologiczne. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Warszawa.
- Tabaszewska J., 2018, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2, s. 7–14.

### **Abstract**

#### **On the Concept of Translational Idiolect (Examining Krzysztof Bartnicki’s *Garutko sobotniej ropy*, or Jan Kochanowski’s “*Pieśń świętojańska o Sobótce*” (1586) Polonized into Six Pairs of Near-Texts)**

Using Krzysztof Bartnicki’s work *Garutko sobotniej ropy*, or Jan Kochanowski’s “*Pieśń świętojańska o Sobótce*” (1586) Polonized into Six Pairs of Near-Texts as a foundation, this paper proposes to extend the scope of idiolectological research to include the linguistic practices of authors whose literary output is inherently shaped by their experiences as translators. The study argues for the introduction of the term *translational idiolect* to describe the unique language of such writers. The juxtaposition of Bartnicki’s text with Kochanowski’s original 16th-century work demonstrates that Bartnicki’s translational idiolect is marked by its ability to merge elements from multiple languages and cultures, including their dialects and sociolects. Furthermore, this idiolect exhibits a remarkable capacity for creative deformation and innovative transformations. The hallmark features of Bartnicki’s translational idiolect include linguistic hybrids and neologisms.

**Keywords:** translational idiolect, sociolect, hip-hop, linguistic hybrids, neologisms

---

---

**EWA DULNA-RAK**

Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa

ORCID 0000-0002-7067-8285

---

## **Stanisław Józef Leonard Szober (6 XI 1879 – 29 VIII 1938)**

**S**tanisław Józef Leonard Szober urodził się w Warszawie; był synem Aleksandra (1850–1889), kupca, i Pauliny z domu Nowakowskiej (1858–1891). Wywodził się ze spolszczonej na przełomie XVIII i XIX wieku rodziny niemieckiej. Bardzo wcześnie, gdyż w wieku 12 lat, wraz z młodszym rodzeństwem został osierocony. Trafił na wychowanie do dalszej rodziny. Jako trzynastoletni chłopak został uczniem prywatnej dwuklasowej szkoły z klasą przygotowawczą Jana Nepomucena Dureckiego, a potem gimnazjum klasycznego w Warszawie. Właśnie tam poznał Adama Antoniego Kryńskiego, który był w placówce nauczycielem języka francuskiego. W 1899 roku Stanisław zdał maturę. Niestety, z powodu trudnej sytuacji materialnej nie mógł rozpocząć studiów w Krakowie lub za granicą. Trzeba podkreślić, że jeszcze w czasie nauki szkolnej pracował jako korepetytor, aby wspomóc finansowo swoich opiekunów, którzy zajmowali się młodszym potomstwem rodziny Szoberów. Stanisław rozpoczął studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Carskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył je w 1903 roku. Od początku był zainteresowany językoznawstwem ogólnym i indoeuropejskim. Uczył się greki, łaciny, języka litewskiego, staro-cerkiewno-słowiańskiego. Natomiast pod opieką Jana Karłowicza przy ul. Jasnej studiował prywatnie język polski. Zawsze wracał pamięcią do tych chwil, a na temat swojego mistrza w dwudziestopięciolecie jego śmierci w 1928 roku napisał:



Osobiście mam mu, jako nauczycielowi, tyle do zawdzięczenia. Pod jego kierunkiem nauczyłem się umiejętnie rozumieć zabytki staropolskie, pod jego auspicjami wydałem pierwszą swoją pracę. Pamięć nauczyciela jest pamięcią młodości (Szober 1928a: 11).

W 1902 roku opublikował w piśmie „Wisła” swoją pierwszą pracę naukową *Kwestionariusz do dialektologii polskiej*. W 1903 roku Szober zdał wszystkie egzaminy, przedłożył rozprawę *O zaimkach w językach indoeuropejskich* i uzyskał stopień naukowy kandydata nauk historyczno-filologicznych. W 1904 roku wyjechał na dalsze studia do Moskwy, a rok później zakończył pierwsze egzaminy magisterskie pod kierunkiem prof. Wiktora Porzezińskiego. Rozpoczął pracę nauczyciela – najpierw w Szkole Technicznej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a po 1905 roku, kiedy zaczęły funkcjonować szkoły polskie, w Szkole Realnej im. Stanisława Staszica, Męskim Seminarium Nauczycielskim im. Stanisława Konarskiego, szkole żeńskiej im. Elizy Orzeszkowej, na kursach pedagogiczno-naukowych Leonii Rudzkiej, w Katolickim Związku Kobiet Polskich oraz na kursach pedagogicznych Jana Miłkowskiego. Szansa na inne zatrudnienie pojawiła się w 1908 roku wraz z wyjazdem Kryńskiego do Lwowa, co spowodowało wakaty na stanowisku wykładowcy gramatyki historycznej języka polskiego w Towarzystwie Kursów Naukowych (od 1916 roku Wolna Wszechnica Polska). W 1910 roku Szober złożył ostatni egzamin magisterski (uzyskał wówczas tytuł odpowiadający dzisiejszej habilitacji). Otrzymał propozycję pracy naukowej od rektora Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Jefima Karskiego, nie chciał jednak jej przyjąć, ponieważ w ramach zatrudnienia musiałby cenzurować podręczniki litewskie. Trwał wówczas bojkot szkół rosyjskich i uniwersytetu rosyjskiego w byłym Królestwie Polskim, w związku z tym Szober solidarnie odmówił. Przejawiał natomiast znaczną aktywność pedagogiczną w ramach Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego (od 1919 roku Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych) oraz Polskiego Związku Nauczycielskiego, w którym pełnił funkcję przewodniczącego sekcji języka polskiego. Poza tym w latach 1909–1915 był członkiem komitetu redakcyjnego *Encyklopedii Wychowawczej*. Gdy jesienią 1915 roku zaczął działać polskojęzyczny Uniwersytet Warszawski, Szober podjął wykłady z zakresu językoznawstwa indoeuropejskiego. Trwało to do momentu, gdy w 1919 roku prof. Kryński przeszedł na emeryturę. Wówczas Szober otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego filologii polskiej w Katedrze Języka Polskiego. Od 1926 roku pracował również jako wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dokąd dojeżdżał z Warszawy. Co ważne, dwukrotnie był wybierany na stanowisko dziekana Wydziału Filozoficznego (1918–1919, 1921). Po 1929 roku, czyli po śmierci prof.

Wiktora Porzezińskiego, objął Katedrę Językoznawstwa Indoeuropejskiego, którą kierował aż do końca życia. Wśród czterech wypromowanych przez niego doktorów byli: Witold Doroszewski, Juliusz Ramberg, Halina Świdorska-Koneczna, Bronisław Wieczorkiewicz.

Szober angażował się w liczne prace redakcyjne. W latach 1919–1928 był członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Wychowanie w Domu i w Szkole” (później „Przegląd Pedagogiczny”). W okresie 1921–1922 redagował „Przegląd Akademicki” dotyczący spraw szkolnictwa wyższego. Od 1923 roku był głównym redaktorem „Prac Filologicznych”, a po przeniesieniu „Poradnika Językowego” w 1932 roku do Warszawy – współredaktorem pisma. Udzielał się też w stowarzyszeniach naukowych: od 1908 roku był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (w latach 1926–1928 sekretarzem generalnym), od 1929 roku działał w Towarzystwie Naukowym we Lwowie, od 1938 roku był członkiem korespondentem w Polskiej Akademii Umiejętności, pozostawał również aktywny w Towarzystwie Naukowym w Lublinie. Ponadto w latach 1919–1922 był członkiem Komitetu Kasy im. Józefa Mianowskiego. Poza tym działał w Instytucie Słowiańskim w Pradze oraz w Towarzystwie Naukowym im. Tarasa Szewczenki we Lwowie. Jedną z ważniejszych funkcji była prezesura w Towarzystwie Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Szober zorganizował też Instytut Popierania Polskiej Twórczości Literackiej w Warszawie. Wiele czasu poświęcił szkolnictwu jako autor podręczników czy programów szkolnych. Uczestniczył w licznych konferencjach nauczycielskich, wykładał na wakacyjnych kursach doszkalających. Prowadził rubrykę poświęconą historii i kulturze języka w „Kurierze Warszawskim”, wygłaszał także pogadanki w rozgłoszeniach Polskiego Radia.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku Stanisław Szober pozostał w szeregach 201. Ochotniczego Pułku Artylerii Polowej pod dowództwem mjr. Ludwika Jurkiewicza.

W 1907 roku ożenił się ze Stefanią Nowakowską (1879–1952). Miał jedyne go syna Wojciecha (1908–1945), inżyniera, zmarłego w obozie KL Flossenbürg-Lengenfeld. Stanisław Szober mieszkał w Warszawie przy ul. Pięknej 31, Nowowiejskiej 8, w kamienicy Karskich przy ul. Wiejskiej 19, a później przy ul. Mianowskiego 24. Po śmierci został pochowany na cmentarzu Powązkowskim (kwatery 177 wprost-1/2-4/5).

Językoznawca był autorem 320 publikacji naukowych i popularnonaukowych, o czym zaświadcza bibliografia prac przygotowana przez Bronisława Wieczorkiewicza w *Wyborze pism* (zob. Szober 1959). Głównym obszarem jego zainteresowań pozostawały: składnia polska, metodyka i pedagogika nauczania

(prawie 60 pozycji na ten temat), poprawność i kultura języka. Opracował podręczniki dla zróżnicowanego kręgu odbiorców. Specjalnie dla nauczycieli przygotował trzypięciową *Gramatykę języka polskiego* (1914–1916). To opracowanie posłużyło jako podstawa podręcznika uniwersyteckiego, który po raz pierwszy ukazał się w 1923 roku, a później był wielokrotnie wznawiany. Książkę nawet po wojnie uznawano za jeden z najlepszych podręczników szkolnych, choć pojawiały się głosy, że jest to skrypt niełatwy i wymagający, lecz dokładnie, wnikliwie objaśniający poszczególne zagadnienia. Mimo to, jak stwierdził Tadeusz Lehr-Spławiński w nekrologu badacza, „oznaczała postęp pod każdym prawie względem” (Lehr-Spławiński 1938: 130). Z racji zamiłowania do dydaktyki, a także znacznego doświadczenia w roli nauczyciela szkół średnich Szober mocno troszczył się o jak najwyższy poziom nauczania języka polskiego. W związku z tym tematy dydaktyczne i pedagogiczne były mu szczególnie bliskie. Wykazywał się w tych kwestiach dużą dozą refleksji. Już w 1908 roku ukazały się dwa artykuły na tematy dydaktyczne: *Teoria języka w wykładzie szkolnym* i *O przygotowaniu lingwistycznym nauczycieli języka polskiego*. W tych i kolejnych publikacjach<sup>1</sup> chodziło głównie o to, w jaki sposób podnieść poziom kształcenia nauczycieli, jak usprawnić proces dydaktyczny i jak powinien wyglądać nowoczesny program kształcenia językowego w szkole. Bardzo ważną pozycją z zakresu dydaktyki był tekst *Zasady nauczania języka polskiego* (Warszawa 1930). Szober nigdy nie szczędził czasu i sił w pracy z gronem nauczycielskim. Uważał, że jest to niezwykle ważny obszar działalności i z tej racji w wykazie napisanych przez niego prac widnieje pokaźny zbiór publikacji dla nauczycieli i uczniów. Jednak jednym z jego najbardziej znanych dzieł naukowych – w zamyśle autora mającym być „wszechstronnym poradnikiem językowym” – jest *Słownik ortoepiczny. Jak pisać i mówić po polsku* (Warszawa 1937). Mimo że dzieło nie wszędzie zyskało przychylne opinie i niejednokrotnie wzbudzało wątpliwości w zakresie dokonywanych rozstrzygnięć, to zawierało znaczny materiał, po raz pierwszy zgromadzony w takiej obfitości – 20 000 wyrazów i zwrotów. Jak stwierdził Władysław Kuraszkiewicz, w 1938 roku Szober obok Adama Kryńskiego i Kazimierza Nitscha miał największe zasługi w dziedzinie szerzenia świadomości językowej i poprawności języka polskiego.

Badacz w kwietniu 1921 roku wypowiedział się również na temat słownictwa wojskowego (Szober 1921a: 329–332). Odniósł się do prac, które rozpoczęła specjalnie powołana komisja. Jej zadaniem było przygotowanie słownika z terminologią wojskową. Szober podał kilka wytycznych, którymi powinny się kierować

<sup>1</sup> W szczególności należy podkreślić znaczenie dwóch opracowań: Szober 1921b i Szober 1923.

osoby działające w tym zespole. Wskazał przede wszystkim na kwestię czystości językowej i spolszczenie słownictwa wojskowego.

Wśród wielu interesujących go zagadnień badacz zwrócił uwagę na kwestie języka osobniczego. Choć opublikował tylko jedną pracę, którą można potraktować jako metodyczny opis idiolektu *sensu stricto*, to wypowiedzi na temat języka indywidualnego znajdują się już we wczesnych jego artykułach.

Referat o języku Stanisława Staszica Szober wygłosił po raz pierwszy 16 czerwca 1926 roku, a następnie powtórzył odczyt 25 kwietnia 1927 roku podczas spotkania Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Z kolei 16 grudnia 1927 roku wystąpił z referatem *O frazeologii Staszica*. Całościowa rozprawa *O języku Staszica* ukazała się w księdze zbiorowej pod redakcją Zygmunta Kukulskiego, profesora Uniwersytetu Lubelskiego (Szober 1928b: 393–448). Powstanie książki nie było przypadkowe, jako że w 1926 roku przypadała setna rocznica śmierci Stanisława Staszica. Lublin, chcąc wyprzedzić inne miasta, zorganizował już w 1924 roku komitet, który zamierzał wydać książkę pamiątkową. Prawdopodobnie Szober znalazł się w gronie 35 autorów z racji pełnienia funkcji wykładowcy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Omawiana rozprawa liczy około 70 stron. Już we wstępie Szober zaznaczył, że opis języka wymaga „rozbiór na szczegóły”. Posługuje się sugestywnym porównaniem, że materiał językowy wykazuje ukształtowanie warstwowe. W związku z tym zamierzał przeanalizować następujące warstwy języka Staszica: pisownię, fonetykę, słowotwórstwo, fleksję, składnię, słownik i styl (zwłaszcza właściwą dla autora frazeologię). Szober w przypisach odwołuje się również do szczegółowych rozstrzygnięć innych językoznawców: Jana Rozwadowskiego, Kazimierza Nitscha, Henryka Ułaszyna czy Jana Łosia. Po każdej wnikliwie przeanalizowanej warstwie, opatrzonej bogactwem przykładów, badacz formułuje wnioski częściowe. Jednym ze zjawisk, które mocno eksponuje i któremu poświęca wiele uwagi, są neologizmy, zarówno słowotwórcze, jak i semantyczne, oraz wpływy obce, głównie francuskie. Jak napisał Władysław Kuraszkiewicz:

Jest to wzorcowa i jakby programowa praca dla przyszłych monografii językowych polskich autorów, czego brak tak bardzo daje się odczuwać w nauce o historii polskiego języka literackiego (Kuraszkiewicz 1938: 112).

Odniesienia do problematyki języka indywidualnego można także zauważyć we wcześniejszych pracach badacza. W artykule z 1907 roku *O podstawach psychicznych zjawisk językowych* Szober ujawnił się jako zwolennik psychologizmu w objaśnianiu zjawisk językowych. Podkreślał, że

język istnieje tylko jako język indywidualny, innymi słowy – jako język poszczególnych ludzi w chwili, kiedy mówią lub myślą językowo (tj. przy pomocy języka); z chwilą, kiedy przestają mówić lub myśleć językowo, przestaje istnieć i język (Szober 1959: 26).

Uważał również, że przyczyn wszelkich zmian w języku należy szukać właśnie w językach indywidualnych. Z kolei w artykule z 1921 roku *Pogląd na świat w odbiciu faktów językowych i wychowawcze wartości nauki gramatyki*<sup>2</sup> wskazywał, że jednostka jest wytworem kultury narodu i na to dzieło również ciężko pracowały wcześniejsze pokolenia. Relacje jednostki i społeczeństwa na płaszczyźnie językowej także pozostawały mocno zauważalne, choć Szober podkreślał:

Języki najgenialniejszych pisarzy składają niezaprzeczone dowody, że więcej jest w nich pierwiastków receptywnych, przejętych od otoczenia niż samodzielnie i oryginalnie wytworzonych (Szober 1959: 49).

Konkludował:

Wielkość prawdziwych mistrzów słowa, którzy twórczością swoją przyczynili się do rozwoju i udoskonalenia języka, nie na tym bowiem polega, że imiona ich brzmią „jak dźwięk pusty poprzez pokolenia”, lecz przede wszystkim na tym, że stworzone przez nich formy językowej ekspresji stały się wzorem dla innych i przeszły do potomności jako bezimienne dobro ogółu (Szober 1959: 48).

Swoje stanowisko na temat społeczno-narodowej roli języka podkreślał też w innej, ostatecznie niedokończonej pracy pt. *Zarys językoznawstwa ogólnego*<sup>3</sup>:

Wytwory indywidualnej działalności językowej mają zapewnioną trwałość o tyle tylko, o ile zerwawszy swój pierwotny związek z indywidualnym twórcą, przeistaczają się we wspólne dobro języka ogólnonarodowego. Taką jest nieśmiertelność człowieka w zakresie twórczości językowej, tak niewątpliwie objawia się ona i w innych dziedzinach działalności ludzkiej: zdobywa ją ten, komu się uda przetopić tworzone przez się wartości w bezimienną i bezosobową własność ogółu, bo tylko wówczas to, co ma przemijający

---

<sup>2</sup> Artykuł został przedrukowany w książce *Język a człowiek i naród (Szkice o języku)*, Lwów 1939 pod zmienionym tytułem *Pogląd na świat w odbiciu faktów językowych* (s. 31–49).

<sup>3</sup> W zamierzeniu badacza miało być to opracowanie podzielone na dwa działy: *Podstawy psychologiczne języka* i *Język i społeczeństwo*. Choć Szober zebrał cały materiał, to udało mu się wydać w 1924 roku tylko pierwszy zeszyt.

był istnienia, przeradza się w niezniszczalne dobro kultury narodowej (Szober 1924: 212–213).

W artykule *Podstawy pokrewieństwa językowego* (Szober 1959: 50–66) Szober powraca do zagadnienia języka indywidualnego. Tym określeniem nazywa jednostki będące materiałem i wytworem mowy. Z kolei języki indywidualne tworzą język narodowy, kategorię wyższego rzędu. Aby ten język narodowy funkcjonował, muszą istnieć języki indywidualne. Zmiany, które zachodzą w zakresie tych języków indywidualnych, mają wpływ na przemiany w obrębie języka narodowego. Szober poruszył jeszcze jedną ciekawą kwestię. Mianowicie twierdził, że każdy język indywidualny powstaje i rozwija się przez wzajemne oddziaływanie innych języków indywidualnych, a w zależności od tego, jak szeroki jest krąg ludzi, z którymi się obcuje, język ten może podlegać większym wpływom i – jak zaznaczył badacz – ostatecznie staje się mieszany. Nie jest więc tylko „naśladowczym odtwarzaniem bądź przeobrażeniem jakiegoś jednego języka indywidualnego” (Szober 1959: 59).

Stanisław Szober uznawał język za najwyższe dobro, które buduje i umacnia naród. Jak stwierdził: „Nauka języka rozbudza naszą świadomość językową” (Szober 1959: 43). Ten pogląd był wynikiem nie tylko wykształcenia polonistycznego, lecz także – a właściwie przede wszystkim – doświadczenia osobistego, gdyż językoznawca żył i pracował w epoce zaborów. Widział, w jaki sposób jest prześladowany i rugowany język polski. Po odzyskaniu niepodległości uświadomił sobie, ile pracy w rozlicznych obszarach trzeba wykonać, aby przywrócić godne i należne miejsce tej niezwykle ważnej materii.

Każde zagadnienie, które poruszał, starał się oświetlić wszechstronnie i szukał jego rozwiązania. Było to ciągle poszukiwanie prawdy, cechujące go nie tylko jako uczonego, ale i jako człowieka. I mimo że nie wszyscy językoznawcy polscy zgadzali się z jego poglądami, to jednak prace jego w znacznej mierze przyczyniły się do wyświetlenia szeregu szczegółowych zagadnień językoznawczych, wówczas w badaniach pomijanych lub niedostatecznie jeszcze wyświetlonych (Wieczorkiewicz 1958: 1).

Pracował wytrwale, nie zrażał się niepowodzeniami, starał się wykonać jak najwięcej zgodnie z myślą wyrażoną w jednym ze swoich artykułów:

jak wartość każdego z nas mierzy się pracą dla innych – tak miarą wartości dziejowej narodu są usługi, jakie dla dobra wspólnego ludzkości innym wyświadczał i wyświadcza (Wieczorkiewicz 1958: 44).



Mimo tak znacznego dorobku i zasług pełen skromności oświadczał:

Tak więc człowiek, najbardziej nawet wydajny, zawsze więcej bierze, niż sam z siebie dać może, i zawsze zostaje dłużnikiem (Wieczorkiewicz 1958: 49).

### Bibliografia

- Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Materiały Stanisława Szobera, sygn. III-69.
- Cygan S., 2006, *Korespondencja Stanisława Szobera z Janem Łosiem*, „Poradnik Językowy” 7, s. 40–73.
- Decyk-Zięba W., 2012–2013, *Szober Stanisław Józef Leonard*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XLVIII, Kraków, s. 743–747.
- Doroszewski W., 1938–1945, *Wspomnienia pośmiertne: Stanisław Szober (1879–1938)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, s. 254–255.
- Jaworski M., 1980, *Zasługi Stanisława Szobera dla szkoły polskiej*, „Poradnik Językowy” 4, s. 160–165.
- Kuraszkiewicz W., 1938, *Śp. prof. Stanisław Szober*, „Prąd” 9, s. 108–113.
- Lehr-Splawiński T., 1938, *Śp. Stanisław Szober*, „Język Polski” 5, s. 129–133.
- Prądy w nauczaniu języka polskiego*, 1908, Warszawa.
- Skorupka S., 1980, *Życie i działalność naukowa profesora Stanisława Szobera*, „Poradnik Językowy” 4, s. 153–159.
- Szober S., 1921a, *Kilka uwag wytycznych w sprawie polskiego słownictwa wojskowego*, „Bellona” 4, s. 339–342.
- Szober S., 1921b, *Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego*, Lwów–Warszawa.
- Szober S., 1923, *Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Język polski*, cz. II, rozdz. I. *Nauka o języku*, Warszawa.
- Szober S., 1924, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, zeszyt pierwszy, Warszawa.
- Szober S., 1928a, *Jan Karłowicz (1836–1903). Wspomnienie w dwudziestopięciolecie zgonu*, Warszawa.
- Szober S., 1928b, *O języku Staszica*, w: *Stanisław Staszic MDCCLV–MDCCCXXVI. Księga zbiorowa*, red. Z. Kukulski, Lublin, s. 393–448.
- Szober S., 1959, *Wybór pism*, oprac. B. Wieczorkiewicz, Warszawa.
- Szober S., 2022, *Listy do Kazimierza Nitscha z lat 1917–1938*, oprac. M. Kowalski, Warszawa.
- Taszycki W., 1938, *Działalność naukowa Stanisława Szobera (1879–1938)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 7, s. 5–9.
- Wieczorkiewicz B., 1958, *Prof. Stanisław Szober. Wspomnienie w dwudziestolecie zgonu (1879–1938)*, „Polonistyka” 5, s. 1–7.
- Wieczorkiewicz B., 1959, *Życie i działalność naukowa Stanisława Szobera*, w: *S. Szober, Wybór pism*, oprac. B. Wieczorkiewicz, Warszawa, s. 7–22.



## **Abstract**

### **Stanisław Józef Leonard Szober (November 6, 1879 – August 29, 1938)**

This article presents the life and academic legacy of Stanisław Szober, a distinguished linguist. It discusses his primary research areas, which included Polish syntax, language teaching methodology, linguistic correctness, and usage standards. Among his many works on diverse topics, particular attention is given to his exploration of individual language. Although Szober published only one study that can be considered a methodological description of an idiolect, his interest in the subject can be traced back to his earliest articles.

**Keywords:** idiolect, Stanisław Szober, linguistics

---



Stanisław Szober, lata trzydzieste XX wieku (NAC)



---

**ANNA KOZŁOWSKA**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-7465-9316

**TOMASZ KORPYSZ**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-6578-5839

---

## Program badawczy idiolektologii bielańskiej<sup>1</sup>

Jednym z głównych nurtów badawczych obecnych na polonistyce Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie są studia nad językiem pisarzy. Problematyka ta była podejmowana na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW niemal od początków jego istnienia, przede wszystkim za sprawą Anny Kozłowskiej (dawniej: Kadyjewskiej) i Tomasza Korpysza, którzy w 2000 roku, jeszcze jako doktoranci Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego, rozpoczęli współpracę z powstałą rok wcześniej filologią polską. Oboje mieli już wówczas na swoim koncie pierwsze publikacje na temat języka pisarzy, w tym opracowania o charakterze leksykograficznym (zob. Korpysz, Puzynina 1998; Kadyjewska, Korpysz, Puzynina 2000).

Początkowo badania i publikacje bielańskich idiolektologów dotyczyły właśnie języka Cypriana Norwida. Z czasem grono pisarzy, których teksty były poddawane analizie lingwistycznej, stopniowo się poszerzało, m.in. o Karola Wojtyłę, ks. Janusza St. Pasierba, Joannę Pollakówę, Jeremiego Przyborę, Wisławę Szymborską, Piotra Müldnera-Nieckowskiego, Andrzeja Waligórskiego, Marię Konopnicką i innych. Autor *Vade-mecum* nadal pozostaje jednak najważniejszym bohaterem opracowań powstających w tym środowisku.

---

<sup>1</sup> Termin *idiolektologia* został zaproponowany w pracy: Kozłowska 2018a. Jest on szerzej objaśniony w dalszej części artykułu.

W 2007 roku została zorganizowana sesja naukowa o języku pisarzy, która stała się pierwszą odsłoną cyklu konferencji poświęconych tej problematyce. Dotychczas miało miejsce sześć wydarzeń z tego cyklu:

- „Język pisarzy jako problem lingwistyki”, grudzień 2007;
- „Język pisarzy II: problemy słownictwa”, maj 2009;
- „Język pisarzy III: problemy metajęzyka i metatekstu”, maj 2011;
- „Język pisarzy IV: środki artystycznego wyrazu”, maj 2013;
- „Język pisarzy V: problemy gramatyki”, maj 2015;
- „Język pisarzy VI: akty i gatunki mowy”, maj 2017.

Wymiernym efektem konferencji są tomy zbiorowe opublikowane w „zielonej serii” Wydawnictwa Naukowego UKSW<sup>2</sup>. Książki stanowiące pokłosie tych spotkań składają się na swoistą miniserię opracowań dotyczących idiolektów:

- *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2009;
- *Język pisarzy: problemy słownictwa*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2011;
- *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2015;
- *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2019;
- *Język pisarzy: problemy gramatyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2021.

W czerwcu 2015 roku w Instytucie Filologii Polskiej WNH UKSW został powołany Zakład Badań nad Językiem Autorów. W wyniku reorganizacji Wydziału, a także przededefiniowania istoty i roli poszczególnych jednostek Uniwersytetu, jesienią 2019 roku Zakład został przekształcony w Katedrę Badań nad Językiem Autorów w nowo utworzonym Instytucie Językoznawstwa. Była to wówczas jedyna w Polsce tak sprofilowana katedra uniwersytecka.

Dorobek organizacyjny i publikacyjny idiolektologii bielańskiej jest pod wieloma względami oryginalny. Choć studia nad językiem autorów od dawna cieszą się w Polsce dużym zainteresowaniem<sup>3</sup> i nie brakuje jednostek czy zespołów, które realizowały lub nadal realizują konkretne projekty badawcze bądź

<sup>2</sup> Seria ta dawniej nosiła nazwę „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW”, a od jesieni 2019 roku w związku z reorganizacją struktury Wydziału została przemianowana na „Bielańskie Prace Językoznawcze”.

<sup>3</sup> Różnorodne i dokonywane z rozmaitych perspektyw przeglądy stanu badań nad językiem autorów można znaleźć m.in. w następujących pracach: Gosiewska 1949; Sławkowa 2009b; Karaś 2010; Sławkowa 2011; Bobrowski 2015b; Kozłowska 2018a.

podejmują tematy związane z tą problematyką<sup>4</sup>, to poza UKSW chyba żaden z krajowych ośrodków akademickich nie organizował cyklicznej konferencji poświęconej idiolektom twórców ani nie powołał badającej te idiolekty jednostki.

O wyjątkowości białeńskiej idiolektologii stanowi jednak przede wszystkim wyrażający się w prowadzonych działaniach program badawczy, który od początku fundował i scalał wszelkie poczynania tego środowiska – także te, które mogły się wydawać przypadkowe: od konkretnych decyzji metodologicznych po wybór problematyki konferencji. Nie był on nigdy formułowany *explicite* jako całość, choć pewne jego elementy i założenia pojawiały się już w niektórych pracach o charakterze teoretycznym (zob. m.in.: Korpysz 2009; Kozłowska 2009; 2010; 2011b; 2013: 15–48; 2015; 2018a; 2018b; 2020a; Korpysz 2024).

1. Pierwszą i zasadniczą cechą omawianego nurtu językoznawstwa białeńskiego jest sama potrzeba prowadzenia refleksji na temat istoty i sposobów opisu języka (a także stylu) jednostki. Oczywiście nie jest to własność unikatowa na tle polskich badań poświęconych tej problematyce – teoretyczny i metodologiczny dorobek polskiej idiolektologii jest już dość bogaty. Dyskusję na temat istoty i sposobów opisu języka indywiduum zainicjował tuż po wojnie Zenon Klemensiewicz w artykule *Jak charakteryzować język osobniczy?* (Klemensiewicz 1946). Kolejne jej etapy wyznaczają i/lub podsumowują m.in. prace Stanisława Skorupki (1973), Teresy Kostkiewiczowej (1976), Stanisława Gajdy (1983; 1988a; 1988b), Jerzego Brzezińskiego (1986), Marii Wojtak (1987; 2009), Ireny Bajerowej (1988), Henryka Borka (1988), Jadwigi Puzyniny (1988; 1993), Teresy Skubalanki (1995), Mariana Bugajskiego i Anny Wojciechowskiej (1996; zob. też Wojciechowska 2000: 13–38), Piotra Flicińskiego (2004), Andrzeja Kudry (2006), Ewy Sławkowej (2009a; 2009b; 2011), Bożeny Witosz (2004; 2009a; 2009b), Violetty Machnickiej (2010), Bronisławy Ligary (2011), Jakuba Bobrowskiego (2015b) i Urszuli Sokólskiej (2023). Osobny nurt refleksji nad językiem jednostek, wykraczający poza badania nad językiem autorów, wyłania się

<sup>4</sup> Należą do nich m.in. – częściowo już nieistniejące – placówki leksykograficzne: dwie pracownie Słownika Języka Adama Mickiewicza w Instytucie Badań Literackich PAN (toruńska kierowana przez Konrada Górskiego i łódzka – przez Stefana Hrabca), Pracownia Języka Jana Kochanowskiego, działająca w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kierunkiem Mariana Kucały oraz wspomniana już Pracownia Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego, założona w 1983 roku przez Jadwigę Puzyninę, od roku 2008 kierowana przez Tomasza Korpysza, a od roku 2019 – przez Marcina Będkowskiego. Nie wszystkie prace leksykograficzne nad słownictwem pisarzy wiązały się oczywiście z powołaniem poświęconej im placówki – na przykład *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* został przygotowany w Pracowni Historii Języka Polskiego Zakładu Językoznawstwa PAN, zespół pracujący nad słownictwem Stefana Żeromskiego tworzą przedstawiciele różnych instytucji naukowych, a autorzy dyferencjalnego słownika dramatów Stanisława Wyspiańskiego to głównie uczniowie Władysława Śliwińskiego.

z metodologicznych propozycji Franciszka Gruczy (2017). Wiele wymienionych studiów nie oznacza jednak, że podejmowanie teoretycznej refleksji dotyczącej idiolektu jest we współczesnym polskim językoznawstwie czymś oczywistym czy powszechnym. Choć znacząca większość (bardzo licznych dzisiaj) opracowań materiałowych zawiera jakieś ustalenia terminologiczne, w wielu przypadkach trudno mówić nie tylko o pogłębionej świadomości metodologicznej, ale nawet o konsekwencji. Tymczasem za pozornie tym samym wyrażeniem używanym w różnych tradycjach i dyscyplinach badawczych kryją się rozmaite założenia i style myślenia o języku. Idiolekt w ujęciu strukturalistycznym zasadniczo różni się od paradygmatu generatywistycznego czy kognitywnego, a sposób jego opisu funkcjonujący w obrębie stylistyki bardzo odbiega od stanowiska dialektologii. Z tych uwarunkowań – nie zawsze deklarowanych *explicite*, a czasem wręcz maskowanych przez przywoływane definicje – trzeba sobie koniecznie zdawać sprawę. Ich nieznamość powoduje poczucie terminologicznego chaosu, które w skrajnych przypadkach może prowadzić nawet do zakwestionowania potrzeby wyostrzania pojęć. Taka postawa, również obecna we współczesnej idiolektologii<sup>5</sup>, jest bielańskim badaczom z gruntu obca. Świadomie dążą oni w swoich pracach do odnowienia refleksji teoretycznej i pojęciowego uporządkowania pola obserwacji – w przekonaniu, że tylko pogłębiony namysł nad naturą i sposobami opisu idiolektu może wnieść coś istotnego do studiów nad językiem pisarzy.

**2.** Z krytycznego przeglądu istniejących stanowisk metodologicznych wyłania się właściwa bielańskim językoznawcom koncepcja idiolektu (inaczej: *języka osobniczego, języka indywidualnego, mowy jednostkowej*), rozumianego jako kompetencja językowo-komunikacyjna jednostki w ciągu całego jej życia. Idiolekt w tym ujęciu ma charakter dynamiczny i zmienny w czasie; należy więc mówić o jego aspekcie synchronicznym i diachronicznym. Nie ogranicza się on natomiast – tak jak to bywa w niektórych propozycjach – tylko do cech dystynktywnych, czyli odróżniających jednostkę od innych mówiących, choć z powodów praktycznych (ale tylko dlatego) w opisie języka autora można zawęzić zakres omawianych elementów do tych, które razem z innymi współtworzą pewną dystynktywną całość; innymi słowy, dążyć do zrekonstruowania idiolektalnej

<sup>5</sup> Jej przykład można odnaleźć np. w wypowiedzi Ewy Sławkowej, która, rozważając zasadność odróżniania idiolektu od idiostylu (o czym jeszcze będzie mowa), wyraziła ogólnejsze przekonanie, że problemy terminologiczne (a więc pojęciowe) mają dużo mniejszą wagę niż sam fundujący je „antropologiczny zwrot” współczesnej humanistyki: „Ważne jest, aby zajmując się stylistyką, nie zapominać o niejednoznaczności, a może komplementarności, czy być może wręcz identyczności obu pojęć, w których odradza się we współczesnej myśli humanistycznej związek z osobą twórcy. Temu twórcy brak jest dziś autonomii, a jego tożsamość, jeśli nie jest zagrożona, to na pewno jawi się jako mało stabilna. I ten fakt ma większe znaczenie niż dylematy terminologiczne” (Sławkowa 2009a: 278).



swoistości, „osobliwości” czy – jak określał to Zenon Klemensiewicz – „piętna osobniczego” (Klemensiewicz 1946: 44) danego twórcy.

Ponieważ umiejętności komunikacyjne z natury rzeczy mają charakter mentalny, podczas gdy wszystkie metody dostępne badaczom języka pisarzy nieuchronnie wiążą się z obserwacją konkretnych, zrealizowanych wypowiedzi, a zatem omawiają raczej rezultaty działań mownych jednostki niż jej możliwości, zasadne jest przyjęcie założenia, że elementy, które współtworzą kompetencję językowo-komunikacyjną danego użytkownika, znajdują częściowy wyraz w realizowanych przez niego tekstach. Tym samym badanie wypowiedzi (tekstów) mówiącego – wypowiedzi z konieczności wybranych – daje pewne wyobrażenie o niektórych cechach jego kompetencji.

3. Ważną i często podkreślaną w pracach omawianego nurtu właściwością idiolektu jest jego wewnętrzne zróżnicowanie – nie tylko chronologiczne, o czym już była mowa, lecz także funkcjonalne. W proponowanym ujęciu idiolekt przejawia się w rozmaicie sprofilowanych funkcjonalnie idiosstylach (zwanych inaczej *stylami osobniczymi, stylami indywidualnymi, stylami autora czy jednostki*), czyli indywidualnych sposobach organizacji określonego typu wypowiedzi: potocznych, artystycznych, naukowych, użytkowych, publicystycznych itp. Idiolekt jest więc niejednorodnym zespołem idiosstylów i stanowi abstrakcyjny zasób, repertuar środków niejako gotowych do użycia, natomiast idiosstyl jest bardziej konkretny (choć też nietożsamy z wypowiedziami), bo sfunkcjonalizowany i zależny od kontekstu (zob. też Witosz 2009a). Zróżnicowanie stylistyczne najsilniej ujawnia się w idiolektach jednostek szczególnie sprawnych, biegle „przełączających kody”, najsłabiej lub nawet wcale – u tych użytkowników, którzy opanowali jedynie pierwszy przyswajany styl, to jest potoczny. W przypadku tych pierwszych osób trzeba zatem mówić o ich indywidualnym języku i **stylach**, a nie – jak to jest w zwyczaju – o języku i **stylu**. Na marginesie warto zauważyć, że to ostatnie sformułowanie („język i styl X-a”) wiąże się z dominującą w polskiej tradycji „idiograficzną” koncepcją idios stylu, opartą na założeniu o jego niepowtarzalności i akcentującą jego dystynktywny charakter. Idios styl rozumie się w niej – mówiąc w pewnym uproszczeniu – jako zespół cech odróżniających wypowiedzi danego mówiącego od wypowiedzi innych osób. Rozwiązanie przyjęte przez bielańskich badaczy jest odmienne nie tylko od tej właśnie idei, lecz także od innych propozycji metodologicznych związanych z odróżnianiem idiolektu od idios stylu oraz potrzebą opisu złożoności języka jednostki, a zatem: od poszukiwania alternatywnych terminów, takich jak m.in. *subidios styl* (zob. Gajda 1988a) czy *subidios lekt* (zob. Bobrowski 2015a: 17–21), pomysłu łączenia idiolektu i idios stylu w jeden koncept



(*idiolektostyl*, zob. Kudra 2006), wreszcie od wspomnianego już kwestionowania zasadności tego typu dystynkcji terminologicznych.

4. Z koncepcją idiolektu (oraz idiolektów) ściśle wiąże się sprawa repertuaru zjawisk, które wchodzą w jego skład, a tym samym stanowią przedmiot opisu. W propozycji Klemensiewicza charakterystyka języka osobniczego miała obejmować fonetykę, słowotwórstwo, fleksję, składnię i słownik. Ta wąska formuła, choć klasyczna i do dziś stanowiąca trzon wszystkich prac poświęconych językowi jednostki, nie jest jednak wystarczająca przy ujmowaniu idiolektu jako kompetencji językowej i komunikacyjnej. W bielańskich tekstach o charakterze teoretycznym, w tematach cyklicznych konferencji, a przede wszystkim w powstających wciąż studiach materiałowych ujawnia się szersze traktowanie tego obiektu badań. Dorobek publikacyjny interesującego nas tu środowiska poza opisami słownictwa (zob. np. Korpysz 2021) i słowników (zob. np. Korpysz 2010) pisarzy oraz różnych aspektów idiolektalnej gramatyki (przede wszystkim słowotwórstwa i składni, zob. np. Korpysz 2011; Kozłowska 2021, w mniejszym zakresie – fonetyki, zob. Kozłowska 2023) oraz interpunkcji (np. Kozłowska 2016) obejmuje również prace poświęcone zagadnieniom organizacji wypowiedzi i pragmatyki: charakterystyce tropów (np. Korpysz 2009), stylizacjom (np. Kozłowska 2011a), problemom metajęzyka i metatekstu (np. Korpysz 2015), sposobom wyrażania struktury tematyczno-rematycznej (np. Kozłowska 2019), zagadnieniu gatunków (np. Korpysz, Puzynina 2007) i świadomości genologicznej (np. Kozłowska 2017), aktów mowy (np. Kozłowska 2020b), a także ważnym kategoriom łączącym różne poziomy języka i wypowiedzi, takim jak komizm językowy (np. Korpysz 2014; 2016).

Oczywiście nie wszystkie elementy, które składają się na charakterystykę języka jednostki, wpisały się już do repertuaru problemów rozważanych w opracowaniach autorstwa idiolektologów z UKSW. Samo wykroczenie poza tradycyjny schemat „słownik + gramatyka”, próba pozyskania dla opisu języka autora nowych terytoriów, które ujawniają się na drodze refleksji nad językiem ogólnym, wydaje się już jednak pewnym osiągnięciem.

5. Ważny element zarysowanego programu stanowi dążenie, aby wszystkie elementy dostrzegane i opisywane w języku autora traktować jako wyraz wizji świata danego twórcy. Z wymienianych przez Jadwigę Puzyninę czterech celów prac nad słownikami idiolektów i – ogólniej – nad ich opisami, a mianowicie: 1. pomoc w rozumieniu tekstów danego autora; 2. pomnażanie wiedzy o danym autorze, 3. dostarczanie wiedzy o języku danego autora oraz 4. przysparzanie częściowych danych wiedzy o kulturze i języku danej epoki (zob. Puzynina 1993: 209), w pracach językoznawców z UKSW uwydatniają się przede wszystkim trzy

pierwsze, przy czym niepodobna ich od siebie oddzielić: informacje o języku danego pisarza służą bowiem w tym ujęciu interpretacji jego tekstów oraz – co nie mniej istotne – pozwalają poznać bliżej samego ich autora. Otwiera się tu fascynująca perspektywa: studia nad językiem osobniczym przeradzają się w rodzaj spotkania z mówiącym, który ukazuje się odbiorcom – także, a może nawet przede wszystkim odbiorcom profesjonalnym, wyposażonym w odpowiednie narzędzia badawcze – przez pryzmat swojego języka.

Bielańskim badaczom idiolektów towarzyszy również przekonanie, że tak zorientowane studia nie mogą się ograniczać do nawet najlepiej uporządkowanego katalogu cech obecnych w wypowiedziach pisarza. Dlatego, choć dane językowe i tekstowe, w tym tak lubiane przez idiolektologów informacje o frekwencji, zwykle stanowią punkt wyjścia ich ustaleń, celem opisu jest przede wszystkim ukazanie funkcji poszczególnych elementów języka i/lub tekstu, w szczególności ich roli w wyrażaniu wizji świata danego autora czy – by odwołać się do zaproponowanego przed laty terminu – jego idiolektalnego obrazu świata (zob. Kadyjewska 2001). Dążąc do tego celu, bielańscy idiolektolodzy wykorzystują, a niekiedy świadomie łączą elementy wywodzące się z różnych tradycji, co komplikuje wszelkie deklaracje metodologiczne; gdyby jednak trzeba było wybrać jedno określenie charakteryzujące ich orientację badawczą, najtrafniej opisywałby ją chyba epitet *hermeneutyczna*. O ważności problematyki rozumienia świadczą również ich artykuły o charakterze interpretacyjnym, w których dane i narzędzia (nie tylko) lingwistyczne służą dotarciu do znaczeń zamierzonych przez autora (chęć zbliżenia się do sensu intencjonalnego, autorskiego, to również istotny element ich badawczego *credo*), a niekiedy także do weryfikacji hipotez postawionych przez innych interpretatorów, najczęściej literaturoznawców (np. Korpysz 2009–2010; Kozłowska 2024).

6. Jako że obszar omawianych tu dociekań stanowią przede wszystkim teksty artystyczne, problematyka języka pisarzy ma charakter *stricte* filologiczny i znajduje się na pograniczu językoznawstwa i wiedzy o literaturze. Idealna równowaga między celami, metodami i wymogami tych dwóch dyscyplin nie wydaje się możliwa, ale ich osiągnięcia mogą, a nawet powinny się wspierać. Prace badaczy z UKSW chyba dobrze odzwierciedlają tę ideę i bliski im model interdyscyplinarności – rozważane przez nich problemy, sposób ich ujęcia i stosowane narzędzia analityczne mają charakter lingwistyczny, ale zarówno poprzez zaplecze lekturowe, jak i formułowane wnioski starają się oni włączać także w dyskusje historyczno- i teoretycznoliterackie, nie tracąc z oczu nadrzędnego zadania, jakim jest konstruowanie jednej, wspólnej wiedzy o danym autorze.

Przegląd założeń i dotychczasowych kierunków bielańskich badań nad językiem pisarzy pozwala dostrzec także dwie ogólniejsze i wstępnie zarysowane idee, które wydają się warte rozwinięcia.

1. Badania nad artystyczną odmianą idiolektu (czyli idiostylami artystycznymi poszczególnych autorów w omówionym już znaczeniu) to jedynie wycinek (choć może należałoby powiedzieć: centrum) większego obszaru, obejmującego studia nad idiolektami w ogóle. Obserwacja ta współgra z zauważalną w ostatnich latach tendencją do poszerzania kręgu bohaterów prac analitycznych o autorów tekstów piosenek, tekstów naukowych i popularnonaukowych, osoby parające się literaturą faktu, jak również tłumaczy, publicystów, kaznodziejów, polityków, ludzi teatru, tzw. celebrytów itp.<sup>6</sup> Idiolekty – choć traktowane inaczej, jako poświadczenie stanu typowego, charakteryzującego całą grupę użytkowników języka, którą reprezentuje badana jednostka – stanowią również przedmiot zainteresowania historyków języka, dialektologów, badaczy języka grup społecznych (socjolektów), języka dzieci i innych biolektów oraz bilingwizmu i wielojęzyczności. Idiolektem interesują się także przedstawiciele tych nurtów lingwistycznych, które deklarują wprowadzić dążenie do uchwycenia właściwości języka ogólnego, ale jego analizę rozpoczynają od obserwacji własnego poczucia językowego, a mianowicie przedstawiciele generatywizmu oraz semantyki introspekcyjnej.

Uwzględniając wielość i różnorodność studiów nad idiolektami, należałoby rozważyć wyodrębnienie opisującej je subdyscypliny – idiolektologii. W rzeczywistości istnieje ona już od dawna i może się poszczycić zarówno ogromnym dorobkiem materiałowym, jak i własną tradycją terminologiczną i metodologiczną. W literaturze przedmiotu wskazuje się zwykle na trzy podstawowe lingwistyczne metody opisu języka autorów: językowo-stylistyczną, statystyczną oraz socjolingwistyczną (zob. Wojciechowska 2000: 13–38); wykaz ten należałoby uzupełnić jeszcze o popularną dziś metodę związaną z badaniami inspirowanymi lingwistyką kulturową i/lub kognitywizmem<sup>7</sup>. Pierwsza z tych metod, językowo-stylistyczna, początkowo polegała przede wszystkim na katalogowaniu elementów języka autora; z czasem podejście rejestrująco-opisowe zaczęło ustępować miejsca analizie funkcjonalno-stylistycznej, dążącej do ukazania „przejawów indywidualnych predyspozycji stylotwórczych autorów w ramach gatunku literackiego lub

<sup>6</sup> Dobrą ilustracją tej tendencji mogą być tomy: *Idiolekty w różnych sferach komunikacji* 2011 oraz *Socjolekt, idiolekt, idiostyl: historia i współczesność* 2017.

<sup>7</sup> Piotr Fliciński wspomina jeszcze o „metodzie porównawczej” (zob. Fliciński 2004: 105), ale z kontekstu wynika, że pod tym sformułowaniem kryje się po prostu zestawianie cech języka osobniczego z cechami odpowiedniego języka etnicznego.

tekstów autorskich” (Brzeziński 1986: 57) oraz „organizacji materiału językowego w tekstach” (Skubalanka 2006: 8). Metoda statystyczna, stosowana przede wszystkim w odniesieniu do struktury słownictwa (zob. np. Sambor 1978), precyzyjnie i w sposób zautomatyzowany (choć jednocześnie uproszczony i asemantyczny, zob. m.in.. Mayenowa 1965; Skorupka 1973; Wilkoń 1999) pokazuje jednostkowe własności języka i tekstu, opisywane jako odchylenia od stanu przeciętnego. Opis socjolingwistyczny koncentruje się na ukazywaniu idiolektów jako nośników cech charakterystycznych dla języków/odmian językowych poszczególnych grup społecznych – zarówno tych, z których wywodzą się sami autorzy, jak i tych, które reprezentują bohaterowie utworów (zob. Wojtak 1987). Badania nawiązujące do koncepcji kognitywnych dążą do zrekonstruowania utrwalonej w idiolektcie indywidualnej interpretacji świata, tzw. *idiolektalnego obrazu świata* (w terminologii Renaty Grzegorzczukowej – *poetyckiej wizji świata*, zob. Grzegorzczukowa 1999; por. Wojciechowska 2000: 8).

Wskazane metody nie wykluczają się nawzajem – są raczej komplementarne, tzn. każda z nich oświetla nieco inny aspekt idiolektu. Jeśli jednak przyjmujemy, że charakterystyka języka jednostki ma obejmować wszystkie jego komponenty, stanie się oczywiste, że repertuar służących temu celowi metod nie jest bynajmniej zamknięty, a przed wszystkimi, którzy chcą się przyczynić do rozwoju idiolektologii, stoi wciąż aktualne zadanie poszukiwania nowych narzędzi badawczych.

Swoistość problemów i metod stanowi ważny argument na rzecz uznania idiolektologii nie tylko za obszar badawczy, lecz także za odrębną dyscyplinę lub raczej subdyscyplinę naukową, którą od innych działów językoznawstwa odróżnia i przedmiot opisu, i sposób traktowania materiału, i – co najważniejsze – sama koncepcja języka. Niezależnie od przyjmowanego paradygmatu badawczego idiolektologia zawsze akcentuje bowiem jego indywidualny aspekt, tak często marginalizowany czy wręcz pomijany we współczesnych badaniach lingwistycznych.

**2.** Przyjęcie omówionych dotychczas założeń i koncepcji pociąga za sobą także przesunięcie akcentów w spojrzeniu na relację: język ogólny – idiolekty. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że współczesna lingwistyka jest rozpięta między dwoma przekonaniem, które zgodnie przeciwstawiają sobie język zbiorowości i język jednostki. Idea chronologicznie starsza, obecna u młodogramatyków i psychologów, powracająca w obrębie niektórych nurtów kognitywizmu, podkreśla prymarny charakter idiolektów, które mają pewną część wspólną, umożliwiającą porozumiewanie się członkom danej wspólnoty językowej. Z kolei wedle dominującego dziś poglądu de Saussure’a język ma przede wszystkim

charakter społeczny i znajduje się „poza jednostką, która sama nie może ani go stworzyć, ani zmodyfikować” (Saussure 2002: 42); idiolekt można więc rozpatrywać tylko jako jednostkowy wariant (czy raczej odwzorowanie) ponadjednostkowego systemu, jego „egzemplarz” zdeponowany w umyśle mówiącego. W obu koncepcjach zakłada się, że jeden z członów pary – albo język ogólny, albo idiolekt – ma charakter prymarny i podstawowy, a drugi z nich – wtórny i tym samym drugorzędny. Tymczasem w ujęciu proponowanym przez badaczy z UKSW oba stanowią zjawiska komplementarne, dwa nierozłączne tryby istnienia języka czy też dwa jego oblicza.

We współczesnym językoznawstwie mimo dość dużego zainteresowania językiem autorów częściej reprezentowana jest chyba postawa deprecjonująca rolę idiolektu i właśnie chęć uwypuklenia i dowartościowania nieco zapomnianego indywidualnego oblicza języka stanowi – obok potrzeby ukazania spójności badań nad idiolektami i ich miejsca w obrębie lingwistyki – jeden z głównych powodów, dla których zasadne wydaje się mówienie o idiolektologii. Na proponowanej zmianie optyki może jednak „zyskać” także język ogólny, niesłusznie postrzegany albo jako byt realnie istniejący, determinujący jednostkę (a w porządku metodologicznym – jedyny słuszny obiekt opisu lingwistycznego), albo też jako abstrakcja, której nie odpowiada żaden element empiryczny. A przecież to, co nazywamy np. polszczyzną, istnieje i w wymiarze społecznym, i indywidualnym – jednocy wszystkich użytkowników, z których każdy uczestniczy w tej wspólnocie na swój własny sposób.

Oczywiście nie sposób przewidzieć, czy przyszłość bielańskich badań nad językiem pisarzy przyniesie rozwinięcie wskazanych powyżej wątków. Polska idiolektologia ma przecież wiele potrzeb, tak teoretycznych, jak i materiałowych<sup>8</sup>, i zaspokojenie którejkolwiek z nich jest zadaniem zdecydowanie wartym podjęcia. Być może dalsze losy tego – wciąż na razie bardzo nielicznego – zespołu potoczą się w jeszcze innym kierunku, a po drodze pojawią się kolejne, na razie niedostrzegalne problemy badawcze, które pozwolą pogłębić wiedzę na temat

8

Niektóre z nich zostały wskazane w pracy: Kozłowska 2018a.

„zdolności mówienia, specyficznego atrybutu człowieka”, a także samego „podmiotu tego atrybutu: *homo loquens*” (Doroszewski 1982: 56).

## Bibliografia

- Bajerowa I., 1988, *Badanie języka osobniczego jako metodologiczny problem historii języka ogólnego*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 7–14.
- Bobrowski J., 2015a, *Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności kulturowej i językowej w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego. Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcjonalna*, Kraków.
- Bobrowski J., 2015b, *Badania nad językiem pisarzy w Polsce po 1989 roku – zarys problematyki*, „Język Polski” 1–2, s. 145–153.
- Borek H., 1988, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym?*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 15–21.
- Brzeziński J., 1986, *Zagadnienie badania języka i stylu pisarza (na materiale polskiej poezji sentymentalnej)*, „Język Artystyczny” 4, red. A. Wilkoń, s. 55–72.
- Bugajski M., Wojciechowska A., 1996, *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” 3, s. 17–25.
- Doroszewski W., 1982, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa.
- Fliciński P., 2004, *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki*, w: *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 95–108.
- Gajda S., 1983, *Styl jako humanistyczna struktura tekstu*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 6, t. 2, Warszawa, s. 235–243.
- Gajda S., 1988a, *O pojęciu idiostylu*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 23–34.
- Gajda S., 1988b, *Styl indywidualny a współczesna stylistyka*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 7, t. 2, Warszawa, s. 377–384.
- Gosiewska Z., 1949, *Z historii badań nad językiem i stylem autorów (szkic informacyjny)*, „Poradnik Językowy” 4, s. 16–23.
- Grucza F., 2017, *Zagadnienia ontologii lingwistycznej: o językach ludzkich i ich (rzeczywistym) istnieniu*, w: F. Grucza, *Dzieła zebrane*, t. 3: *O języku, językach i lingwistyce*, red. S. Grucza i in., Warszawa, s. 71–95, dostępny online: [http://iksi.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/301/2020/03/FG\\_Tom\\_3.pdf](http://iksi.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/301/2020/03/FG_Tom_3.pdf) [data dostępu 25.06.2024].
- Grzegorczykowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 107–115.
- Idiolekty w różnych sferach komunikacji*, 2011, red. A. Żurek, Wrocław.
- Kadyjewska A., 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 321–332.
- Kadyjewska A., Korpysz T., Puzynina J., 2000, *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.



- Karaś H., 2010, *Badania nad językiem i stylem pisarzy na polonistyce warszawskiej w okresie powojennym*, w: *Zabawy pożyteczne prozą. Z przyjaźni Andrzejowi K. Guzkowi uczynione i Jemu dedykowane*, red. E. Bem-Wiśniewska, Warszawa, s. 28–52.
- Klemensiewicz Z., 1946, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, „Zagadnienia Literackie” 1, s. 43–53 [przedruk w: tenże, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 204–214].
- Korpysz T., 2009, *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin.
- Korpysz T., 2009–2010, *Co mówi anioł? Na marginesie „Listu” Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 27–28, s. 3–36.
- Korpysz T., 2010, *Słowniki języka autorów jako typ opracowań leksykograficznych*, „Poradnik Językowy” 4, s. 51–71.
- Korpysz T., 2011, *O funkcjach zdrobnień z sufiksem „-ik”, „-yk” w pismach Cypriana Norwida*, w: *Język pisarzy: problemy słownictwa*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 309–333.
- Korpysz T., 2014, *Uwagi o komizmie językowym w listach Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 32, s. 83–98.
- Korpysz T., 2015, *Komizm metajęzykowy i metatekstowy w pismach Cypriana Norwida. Uwagi wstępne*, w: *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 91–106.
- Korpysz T., 2016, *„Uśmiech sfinksa”. Żywioł komiczny w twórczości Cypriana Norwida*, w: K. Rutkowski, M. Troszyński, M. Prussak, T. Korpysz, *Czterech dostojnych szamanów. Mickiewicz. Słowacki. Krasiński. Norwid*, Sopot, s. 135–178.
- Korpysz T., 2021, *„Śmiech” w poematach Norwida*, „Pamiętnik Literacki” 3, s. 91–106.
- Korpysz T., 2024, *Język późnego Norwida jako problem badawczy. Uwagi wstępne*, „Studia Norwidiana” 42, s. 141–156.
- Korpysz T., Puzynina J., 1998, *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa.
- Korpysz T., Puzynina J., 2007, *„Psalmy” w twórczości Cypriana Norwida*, w: *Księga psalmów. Modlitwa – przekład – inspiracja*, red. P. Mitzner, Warszawa, s. 161–175.
- Kostkiewiczowa T., 1976, *Problemy całościowej charakterystyki stylu pisarza*, w: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków, s. 274–294.
- Kozłowska A., 2009, *Problemy z idiolektem*, w: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 111–131.
- Kozłowska A., 2010, *Współczesna polska poezja w badaniach lingwistycznych. Osiągnięcia i postulaty*, w: *Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych. Od leksyki do języka poezji*, red. P. Zbróg, Kielce, s. 159–171.
- Kozłowska A., 2011a, *Język poetycki Karola Wojtyły wobec tradycji romantyków*, w: *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, red. S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzak, Poznań, s. 293–307.
- Kozłowska A., 2011b, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)*, w: *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 89–107.
- Kozłowska A., 2013, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa.
- Kozłowska A., 2015, *Miejsce badań nad idiolektem w obrębie językoznawstwa*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 30. *Pogranicza językoznawstwa polonistycznego. Prace dedykowane Profesorom Zygmuntowi Zagórskiemu i Karolowi Zierhofferowi dla uczczenia odnowienia doktoratów po pięćdziesięciu latach*, s. 71–83.



- Kozłowska A., 2016, *Jednostka wobec konwencji. Uwagi o interpunkcji w tekstach Cypriana Norwida*, w: *Tożsamość tekstu. Tożsamość literatury*, red. P. Bem, Ł. Cybulski, M. Prussak, Warszawa, s. 115–130.
- Kozłowska A., 2017, *Norwid o listach*, w: *Norwid: listy, listy...*, red. Ł. Niewczas, Lublin, s. 13–22.
- Kozłowska A., 2018a, *Polskie badania nad językiem pisarzy*, w: *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo. Prace na XVI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Belgradzie*, seria 13, t. 2, red. Z. Greń, Poznań, s. 145–154.
- Kozłowska A., 2018b, *Źródła w badaniach idiolektów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 74, s. 191–203.
- Kozłowska A., 2019, *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*, w: *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 101–125.
- Kozłowska A., 2020a, *Idiolekt a czas*, w: *Czasoprzestrzeń. Badania interdyscyplinarne*, red. M. Saganiak, A. Kozłowska, D. Sulej, Warszawa, s. 65–69.
- Kozłowska A., 2020b, *O jednym Norwidowskim akcie mowy*, w: *„Ojczyzna święta mowo! [...] Wiąże nas twoje słowo” – polszczyzna w perspektywie diachronicznej*, red. A.B. Strawińska, Białystok, s. 283–296.
- Kozłowska A., 2021, *„Po-nad-gramatyczność” (nie tylko) składni Norwida*, „Studia Norwidiana” 39 (numer specjalny), s. 93–125.
- Kozłowska A., 2023, *Jak mówił Cyprian Norwid? W poszukiwaniu głosu poety*, „Studia Norwidiana” 41, s. 29–44.
- Kozłowska A., 2024, *Glosa do pierwszej strofy „Vanitas vanitatis”*, w: *Sztuka interpretacji. Księga pamiątkowa w dwusetlecie urodzin Cypriana Norwida*, red. E. Szczegłacka-Pawłowska, Warszawa, s. 13–28.
- Kudra A., 2006, *Idiolekt, idiosstyl czy idiolektostyl?*, w: *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, red. M. Pietrzak, Łódź, s. 209–221.
- Ligara B., 2011, *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, „LingVaria” 1, s. 165–178.
- Machnicka V., 2010, *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu oraz idios stylu*, „Conversatoria Linguistica” 4, s. 121–135.
- Mayenowa M.R., 1965, *Możliwości i niebezpieczeństwa metod matematycznych w poetyce*, w: *Poetyka i matematyka*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 5–20.
- Puzynina J., 1988, *Ironia jako element języka osobniczego*, w: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 35–44.
- Puzynina J., 1993, *Opis znaczenia w słowniku autora*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 207–219.
- Sambor J., 1978, *Językoznawstwo statystyczne dla pracowników informacji naukowej*, Warszawa.
- Saussure de F., 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przekład K. Kasprzyk, wstęp i przypisy K. Polański, Warszawa.
- Skorupka S., 1973, *O metodach badań języka autorów*, „Przegląd Humanistyczny” 5, s. 33–45.
- Skubalanka T., 1995, *Jeszcze o stylu poetyckim, stylu dzieła literackiego i stylu indywidualnym*, w: *taż, O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin, s. 185–205.
- Skubalanka T., 2006, *Język poezji Czesława Miłosza*, Lublin.
- Sławkowa E., 2009a, *Język pisarza jako metodologiczny problem stylistyki*, w: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca J. Gorzelana, Zielona Góra, s. 267–278.

- Sławkowa E., 2009b, *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym*, w: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 25–44.
- Sławkowa E., 2011, *Kierunki badań nad słownictwem pisarzy*, w: *Język pisarzy: problemy słownictwa*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 13–28.
- Socjolekt, idiolekt, idiostyl: historia i współczesność, 2017, red. U. Sokólska, Białystok.
- Sokólska U., 2023, *Studia nad językiem autorów w oglądzie metodologicznym (rekonesans)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 79, s. 81–95.
- Wilkoń A., 1999, *Język a styl tekstu literackiego*, w: tenże, *Język artystyczny. Studia i szkice*, Katowice, s. 35–47.
- Witosz B., 2004, *Lingwistyczna koncepcja idiolektów a problem tożsamości*, w: *Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa, s. 128–143.
- Witosz B., 2009a, *Język osobniczy/idiolekt i/a (?) styl indywidualny/idiostyl*, w: tenże, *Dyskurs a stylistyka*, Katowice, s. 249–255.
- Witosz B., 2009b, *Stylistyka dyskursu – nowe horyzonty badań nad stylem autora*, w: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca J. Gorzelana, Zielona Góra, s. 312–320.
- Wojciechowska A., 2000, *Magdaleny z Kossaków Samozwaniec widzenie świata*, Warszawa.
- Wojtak M., 1987, *Możliwości wykorzystania pojęć i metod socjolingwistyki w opisie idiolektów postraci literackich*, w: *Język. Doświadczenie a teoria*, red. J. Sierociuk, Lublin, s. 103–111.
- Wojtak M., 2009, *Felietonista indywidualista, czyli o idiolektcie gatunkowo sprofilowanym*, w: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca J. Gorzelana, Zielona Góra, s. 321–332.

## Abstract

### Research Program of Bielany Idiolectology

This article examines the academic and organizational contributions of linguists from the Cardinal Stefan Wyszyński University, who have long investigated the language of distinguished Polish users, particularly the so-called “language of writers.” Instead of detailing specific accomplishments, the article seeks to illuminate the central tenets of the research program Bielany Idiolectology, defining its originality. The program consists of the following components: (1) revitalizing theoretical inquiry into the concept of idiolect; (2) defining idiolect as an individual’s linguistic and communicative competence throughout their lifetime, analyzed both synchronically and diachronically; (3) examining the functional variation within idiolects; (4) including a diverse array of phenomena under idiolect studies; (5) adopting a hermeneutic approach that views linguistic elements as evidence of the author’s worldview; and (6) committing to interdisciplinarity. The text also briefly outlines selected theoretical ideas stemming from the research experiences of the Bielany linguists, such as the establishment of a linguistic subdiscipline dedicated to idiolect studies (both creative and otherwise) and a reimagining of the relationship between general language and idiolects as complementary, inseparable aspects of language existence.

**Keywords:** idiolect, idiolectology, writer’s language, methodology, Faculty of Humanities, Cardinal Stefan Wyszyński University

---

---

**ANNA KOZŁOWSKA**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-7465-9316

---

**Katarzyna Wojan, *Polska leksykografia autorska*, Wydawnictwo  
Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2024, ss. 331**

Opracowywanie słowników zawierających dane języka jednego autora (w polskiej tradycji filologicznej nazywanych najczęściej „słownikami języka pisarzy”) to jeden z najważniejszych nurtów badań idiolektologicznych. Choć nasza rodzima filologia może się poszczycić znacznymi osiągnięciami w tym zakresie, a także stosunkowo licznymi aspektowymi omówieniami tego typu dzieł leksykograficznych w postaci artykułów<sup>1</sup>, na gruncie polskiego językoznawstwa nie powstała jeszcze żadna monografia poświęcona słownikom autorskim, podobna do tych, które obecne są np. w leksykografii rosyjskiej (zob. Karpowa 1989; Szestakowa 2011).

Łukę tę w pewnym stopniu zapełnia wydana w tym roku praca Katarzyny Wojan *Polska leksykografia autorska* (Gdańsk 2024)<sup>2</sup>. Ma ona charakter pionierski nie tylko dlatego, że jest w ogóle pierwszą polską monografią poświęconą leksykografii autorskiej (do tego terminu jeszcze powrócę), lecz także ze względu na swoją konstrukcję oraz nowatorstwo prezentowanego w niej bardzo szerokiego spojrzenia na słowniki idiolektalne.

Przedstawiana tu praca składa się z dwóch części. Pierwsza z nich, zatytułowana *Wprowadzenie do leksykografii autorskiej*, ma charakter syntetycznego

---

<sup>1</sup> Zob. m.in.: Pszczołowska 1966; Kucala 1988; Puzynina 1988; Puzynina 1993; Korpysz 2010; Sobolewska 2010; Kozłowska 2013, a także artykuł Tadeusza Lewaszkiewicza w niniejszym numerze „Idiolektów” (Lewaszkiewicz 2024).

<sup>2</sup> Zapowiadał ją artykuł tej samej Autorki opublikowany w 2023 roku w „Biuletynie PTJ” (zob. Wojan 2023).

omówienia głównych problemów wybranego obszaru językoznawstwa, takich jak m.in. źródła leksykografii autorskiej (której początków Badaczka upatruje w glosotwórstwie), zróżnicowanie słowników autorskich, ich funkcje oraz typologia. Wszystkie wymienione kwestie zostały ukazane w kontekście (bardzo kompetentnie przedstawionych) zagadnień współczesnej idiolektologii – wieloaspektowej, choć jednocześnie syntetycznej prezentacji doczekały się zarówno toczące się w jej obrębie dyskusje terminologiczne i teoretyczne (zob. podrozdział *Idiolekt jako „pieczęć osobowości”*), jak i jej najważniejsze kierunki rozwoju oraz dokonania materiałowe (podrozdział *W kontinuum badań idiolektalnych*). Zgodnie z przyjętymi założeniami (o których poniżej) zostały tu również omówione studia dotyczące „osobliwości dzieł słownikarskich, w tym specyfiki języka ich twórców” (s. 59, zob. podrozdział *Idiolekty słownikarzy*). W tej części odnajdujemy także krótki zarys historii polskiej leksykografii autorskiej i zwięzłe charakterystyki najważniejszych pozycji z jej dorobku: słownika języka Adama Mickiewicza, słownika Jana Chryzostoma Paska, słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego, słowników języka Cypriana Norwida (zarówno *Internetowego słownika języka Cypriana Norwida*, jak i cyklu słownikowych zeszytów tematycznych), pozostającego w maszynopisie *Słownika Juliusza Słowackiego* autorstwa Mariana Jeżowskiego oraz tomów z cyklu *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, jak również nowszych opracowań: *Słownika osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego* przygotowanego pod redakcją Władysława Śliwińskiego, *Słownika języka Maurycego Mochnackiego* (a dokładniej – jego *Rozpraw literackich*) Mileny Wojtyńskiej-Nowotki i trzech słowników języka Wacława Potockiego załączonych do (nieopublikowanej jeszcze) rozprawy Katarzyny Sornat: słownika alfabetycznego, słownika frazeologizmów oraz słownika kolokacji<sup>3</sup>.

Już sama pierwsza partia rozprawy, licząca około 100 stron i opatrzona wyczerpującą literaturą przedmiotu, stanowi bardzo wartościowe opracowanie, trafnie wskazujące zasadnicze kierunki badań, i mogłaby z powodzeniem funkcjonować jako samodzielna publikacja. Zasadniczą i dużo obszerniejszą część monografii stanowi jednak uporządkowana tematycznie bibliografia, obejmująca prace wydane w latach 1755–2023 (dla zbioru aforystyk 1614–2023). W sumie w wykazie odnotowanych zostało 2387 pozycji. Warto zauważyć, że wiele z nich to publikacje trudno dostępne, rzadko przywoływane w standardowych spisach literatury przedmiotu, a tym samym słabo obecne w badaniach. Na docenienie zasługuje to, że Autorka zarejestrowała również prace nieogłoszone

<sup>3</sup> Nie podaję tu szczegółowych danych bibliograficznych, które można znaleźć w recenzowanej książce.

drukiem (niektóre z nich wymieniałam w poprzednim akapicie recenzji), pozostające w archiwach oraz projekty obecnie realizowane i zapowiadane nowości.

Tak pomyślane opracowanie – można je określić mianem „monografii bibliograficznej” – stanowi nieoceniony przewodnik po świecie badań nad idiolektami i – jak słusznie zauważyła Autorka – może znaleźć bardzo rozmaite zastosowania naukowe (m.in. w różnego typu charakterystykach ilościowych i jakościowych, ocenie aktywności naukowej i wydawniczej czy rekonstrukcji dziejów leksykografii idiolektalnej). Oczywiście zawiera ono tylko – choć właściwie należałoby powiedzieć „tylko i aż” – „surowe” dane faktograficzne, które wymagają dalszej interpretacji; ich zebranie i uporządkowanie stanowi jednak niewątpliwe osiągnięcie.

Zgromadzony materiał bibliograficzny cechuje się dużą różnorodnością – różnorodnością wieloraką, a zatem obejmującą rozmaite aspekty rejestrowanego materiału, a przy tym całkowicie zamierzoną, co więcej – świadomie zakorzenioną w określonej, *explicite* wyłożonej koncepcji teoretycznej – w istocie prze-myślanej i spójnej, ale – co może być pewnym problemem dla niektórych potencjalnych polskich odbiorców – na pewno nowej i nieoczywistej.

Tytułowa *leksykografia autorska*, nazywana też czasem *idiolektalną*, to określenie dużo bardziej pojemne niż tradycyjne *słowniki pisarzy* – i to z kilku powodów. W zamyśle Autorki ma ono obejmować

różnego typu utwory słownikowe opisujące zarówno idiolekt danego autora bądź – o charakterze zbiorowym – autorów jako reprezentantów danej grupy (np. literackiej), całego prądu, epoki literackiej itp., jak też – w poszerzonym ujęciu – spektakularne opracowania leksykograficzne (encyklopedyczne) dokumentujące świat przedstawiony autora (lub autorów), specyfikę twórczości, elementy biografii itp., będące kompendium wiedzy o danym autorze bądź powiązanej ze sobą grupie autorów (s. 24).

Pierwsza, chyba najbardziej oczywista, a przy tym wskazywana już różnica między przywołanymi terminami (*leksykografia autorska/idiolektalna* – *słowniki pisarzy*) wiąże się z samym rozumieniem „autora” – w recenzowanej tu publikacji jest nim nie tylko twórca tekstów kreatywnych (czyli „pisarz” w szerszym sensie, obecnym np. w tradycji idiolektologii bielańskiej), lecz każdy, kto pozostawił po sobie teksty – w tym m.in. opracowania leksykograficzne. Drugi rodzaj odmienności dotyczy spojrzenia na słownik – dla Katarzyny Wojan jest to „zbiór liniowo uporządkowany”, który „tworzy specyficzną bazę danych przechowującą konkretne informacje” (s. 81–82). Jak widać, w omawianym ujęciu zniesione zostało klasyczne rozróżnienie między słownikiem (leksykonem) a encyklopedią; w efekcie

– bibliografia „odnosi się [...] nie tylko do słowników lingwalnych, opisujących wybrane jednostki języka, ale też i do wszelkich publikacji encyklopedycznych, których celem jest deskrypcja rzeczywistości ekstralingwalnej za pomocą języka” (s. 103). Rzecz jasna, ta część leksykografii autorskiej, która koncentruje się na języku (Katarzyna Wojan proponuje dla niej zgrabny termin *idiolektografia*), stanowi istotny komponent omawianego obszaru badawczego (co więcej, jest to komponent „w jakiś sposób dystansujący się od autorskiej (personalnej) encyklopedystyki”, s. 24) – ale bynajmniej go nie wyczerpuje.

Oba wyżej wymienione założenia znacząco poszerzają zakres obszaru badawczego, jaki wyznaczyła sobie Autorka recenzowanej pracy. Równie szeroko potraktowała ona obecny w tytule swojej monografii przymiotnik *polski*. *Polska leksykografia autorska* obejmuje bowiem opracowania przynależące do polskiego obszaru językowego na różne sposoby, a zatem: prace poświęcone autorom polskojęzycznym powstałe w kręgu badaczy polskich bądź zagranicznych (częściowo we współpracy z polskimi ośrodkami naukowymi), prace na temat polskich przekładów dzieł obcojęzycznych oraz prace dotyczące obcych pisarzy przygotowane przez polskich badaczy. Jak widać, „polskość” jest tu rozumiana na trzy nierozłączne sposoby – jako cecha charakteryzowanego materiału (chodzi o teksty powstałe pierwotnie po polsku), jako przymiot opracowania (przede wszystkim jego język) i/lub autoidentyfikacja jego autora.

Rozległość ujęcia, która wynika z przedstawionych zasad, pociąga za sobą imponującą obszerność rejestrowanego materiału (jak już wspomniałam, bibliografia obejmuje 2387 pozycji), który pokazuje ogrom dorobku leksykografii autorskiej oraz różnorodność jej dokonań, tak pod względem zakresu i doboru przedmiotów opisu, jak i form, funkcji, a także adresatów opracowań. Uświadamia on m.in. – co dla odbiorców z kręgów akademickich może być sporym zaskoczeniem – że słowniki autorskie nie zawsze mają charakter naukowy i że służą bardzo różnym celom.

Jednocześnie tak ambitnie zakreślony projekt właściwie musi budzić pewne pytania, a nawet zastrzeżenia. Najważniejsze z nich dotyczy sposobu uporządkowania materiału. Katarzyna Wojan zastosowała autorską typologię nawiązującą do propozycji Łarysy Szestakowej, która wyróżniła następujące kryteria i typy dzieł leksykografii autorskiej<sup>4</sup>:

<sup>4</sup> W referowaniu tej propozycji – podobnie jak Autorka recenzowanej monografii – używam terminologii stosowanej przez Stanisława Gajdę w omówieniu pracy rosyjskiej badaczki (zob. Gajda 2019).



1. ze względu na charakter informacji (o leksyce lub o realiach): słowniki filologiczne (językoznawcze) i encyklopedyczne;
2. ze względu na liczbę uwzględnianych autorów: monograficzne (poświęcone jednemu autorowi, tzw. monosłowniki) i zbiorcze (odnoszące się do utworów wielu autorów);
3. ze względu na zakres opisywanego materiału: pełne (autorskie tezauryusy) i dyferencjalne (niepełne);
4. ze względu na przedmiot opisu: słowniki języka autorów, słowniki stylu i słowniki poetyki;
5. ze względu na cel opisu: słowniki rejestrujące (inwentaryzujące; w tej kategorii także konkordancje, hasłowniki i fotocytatografia), objaśniające i przekładowe;
6. ze względu na jednostki opisu: słowniki z hasłami równymi słowu (słowoformie) oraz z hasłami mniejszymi lub większymi od słowa (np. morfemy, kolokacje, frazemy, frazeologizmy, skrzydlate słowa, cytaty);
7. ze względu na sposób opisu i zawartość artykułu hasłowego: słowniki jedno-, mało- i wieloparametryczne;
8. ze względu na sposób uporządkowania materiału leksykalnego: słowniki alfabetyczne, gniazdowo-alfabetyczne, niszowo-alfabetyczne i niealfabetyczne (np. tematyczne, pojęciowe);
9. ze względu na liczbę uwzględnianych języków: słowniki jedno-, dwu- i wielojęzyczne;
10. ze względu na perspektywę czasową: słowniki historyczne (diachroniczne – dotyczące autorów z minionych epok) i współczesne (synchroniczne – rejestrujące materiał współczesny);
11. ze względu na funkcje i założonego adresata: słowniki naukowe (specjalistyczne), dydaktyczne (szkolne, edukacyjne) i nieakademickie (przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców);
12. ze względu na nośnik: słowniki drukowane i elektroniczne, także internetowe (prymarnie elektroniczne) i zdigitalizowane, mobilne (ang. *apps dictionaries*) i multimedialne.

Przywołana klasyfikacja, wszechstronna i zdyscyplinowana (co – jak sądzę – uzasadnia jej szersze omówienie, zwłaszcza że nie jest ona jeszcze zbyt rozpowszechniona w środowisku polskich idiolektologów), nie została jednak zastosowana w recenzowanej pracy bibliograficznej. Jej Autorka zdecydowała się na podział inspirowany wprawdzie koncepcją Szestakowej, zwłaszcza wyróżnionymi przez nią kryteriami, ale nieco inny. Materiał uporządkowano w 21 głównych działów, które przedstawiają się następująco:



1. słowniki i wykazy *stricte* idiolektalne;
2. słowniczk i indeksy archaizmów;
3. indeksy wyrazów i form;
4. glosaria i słowniczk i do dzieł;
5. słowniki wersyfikacyjne (rymów);
6. słowniki i indeksy frekwencyjne oraz listy rangowe;
7. słowniki inwersyjne i indeksy (a tergo);
8. onomastykony i indeksy nazw;
9. konkordancje;
10. słowniki encyklopedyczne personalne;
11. słowniki encyklopedyczne utworów;
12. słowniki i wykazy pseudonimów i kryptonimów;
13. słowniki anagramów i palindromów;
14. skorowidze do dzieł;
15. fotocytatografia;
16. korpusy elektroniczne;
17. bazy danych;
18. aforystykony;
19. pogranicze leksykografii (czyli prace, które z różnych względów mieszczą się już na marginesie wyróżnionej kategorii);
20. antysłowniki (w znaczeniu zaproponowanym w pracy: Bańko 2020);
21. słowniki dla dzieci i młodzieży.

Jak widać, w przyjętej typologii przecinają się rozmaite charakterystyki zebranych opracowań. Autorka jest zresztą tego w pełni świadoma – pisze:

W proponowanej tu klasyfikacji schodzą się różne kryteria, a mianowicie: sposób opisu, typ zarejestrowanego materiału (nazwy pospolite, nazwy własne różnego rodzaju, rymy, palindromy itd.), rodzaj tekstów, z których dane pozycje zostały wyekscerpowane (np. słowniki, konkordancje biblijne, glosy), sposoby lematyzacji i prezentacji wiedzy, grupa potencjalnych odbiorców (np. słowniki naukowe, słowniki dla dzieci i młodzieży itd.), cel, a nawet status wydawniczy (słowniki publikowane i nieopublikowane, słowniki będące częścią niepublikowanych dysertacji, finalizowane projekty wydawnicze, retrodigitalizacje). Zbiór konstituują opracowania zróżnicowane na poziomie: makrostruktury, mikrostruktury, mediostruktury, a w wypadku słowników internetowych i korpusowych – megastruktury (s. 76).

Wybór takiego właśnie, jednopoziomowego, a nie hierarchicznego układu materiału został zapewne podyktowany przejrzystością, a tym samym – wygodą

czytelnika, ale ma swoje oczywiste ograniczenia. Jest on przede wszystkim nierozłączny, co wynika z przypisania poszczególnym kryteriom różnej wagi, i w konsekwencji wymusza powtórzenia, jako że w tej sytuacji niektóre publikacje muszą znaleźć się w różnych klasach. Ponieważ jednak przyjęty porządek został od początku zaplanowany jako umowny, a wyodrębnione klasy są intencjonalnie nieostre, trudno z tego uczynić wyraźny zarzut, zwłaszcza że przyjęte rozwiązanie, nieco kontrowersyjne w oczach kogoś przywykłego do zdyscyplinowanych klasyfikacji, chyba rzeczywiście wydaje się bardziej klarowne i przystępne dla odbiorcy nieprofesjonalnego. Ma ono zresztą również inne zalety – pozwala mianowicie od razu dostrzec, jak rzeczywiście został „zagospodarowany” obszar leksykografii autorskiej, w jakie kręgi układają się powstałe w jej ramach prace, które typy opracowań powstawały i powstają najczęściej, a które cieszą się mniejszą popularnością. Obserwacjom o podobnym charakterze, ale zorientowanym chronologicznie, sprzyja natomiast konwencja uporządkowania materiałów w obrębie działów – poszczególne pozycje są tu wymieniane w kolejności ich publikowania bądź powstawania.

Jest sprawą oczywistą, że nie we wszystkich odnotowanych tekstach „autorskość” zaznacza się równie mocno. W ścisłym sensie każda wypowiedź jest przecież czyjaś, autorska – zgodnie z przyjętymi założeniami dotyczącymi rozumienia słownika należałoby zatem uwzględnić w bibliografii wszystkie prace, które jakkolwiek odnoszą się do wszelkich tekstów: rejestrują ich leksykę (różne jej elementy) bądź w uporządkowany sposób opisują tekst, okoliczności jego powstania, jego autora itp. Oczywiście takie rozwiązanie byłoby niemożliwe i nieefektywne – wydaje się, że korzystniej przywołać przede wszystkim prace stosunkowo silnie zaznaczające autorski wymiar opracowanych tekstów, natomiast z tych, w których został on celowo zatarty (czyli np. tych, w których teksty jednostkowe traktowane są tylko jako egzemplifikacja zjawisk ogólniejszych) – zrezygnować. Granica między tymi dwoma typami ujęć jest jednak nieostra, a zatem decyzja, które pozycje ewentualnie pominąć, ma w dużej mierze charakter arbitralny. W mojej opinii w zestawieniu zatytułowanym „leksykografia autorska” nie musiały się znaleźć np. konkordancje do tekstów, które doczekały się już wielu omówień ze względu na swoją rolę w kulturze i w powszechnym odbiorze nie są traktowane jako teksty „czyjeś”, a dodatkowo funkcjonują w innego typu rejestrach – m.in. konkordancje biblijne czy koraniczne. Może wystarczyłoby zaznaczyć w przypisie, że one również wchodzą w zakres omawianego zagadnienia w szerszym sensie (bo odnoszą się przecież do tekstów, które mają określone autorstwo), ale nie dążą do ukazania specyfiki autorskiego języka ani świata, a tym samym nie są „autorskie” w sensie węższym. Katarzyna Wojan zdecydowała się

włączyć do swojej bibliografii także tego typu prace. Niewątpliwie jej stanowisko również da się obronić – albo inaczej, ono w pewnym sensie broni się samo. Przecież jeśli – zgodnie z zamierzeniem Badaczki – recenzowana publikacja ma pokazać dorobek polskiej leksykografii autorskiej w jej możliwie najszerszym wymiarze, to powinna ona nie tylko odnotowywać prace bezdyskusyjnie zaliczane do tego obszaru, lecz także ujawniać obecność elementów „autorskich” wszędzie tam, gdzie nie jest ona bynajmniej oczywista. Dzięki temu być może uda się przekonać czytelników do tezy, która – jak sądzę – stanowi najważniejsze przesłanie omawianej książki: że w istocie nie ma słownikarstwa bez leksykografii autorskiej. Tezę tę warto ująć jeszcze szerzej, do czego, jak sądzę, praca Katarzyny Wojan nie tylko uprawnia, lecz nawet zaprasza: nie ma lingwistyki bez idiolektologii.

### Bibliografia

- Bańko M., 2020, *Z historii antyleksykografii*, Warszawa.
- Gajda S., 2019, *Лариса Леонидовна Шестакова, Русская авторская лексикография. Теория, история, современность*, Москва: Языки славянских культур, 2011, 464 s. [recenzja], „Stylistyka” 24, s. 449–455.
- Karpowa O.M. – Карпова О.М., 1989, *Словари языка русских писателей*, Москва.
- Korpysz T., 2010, *Słowniki języka autorów jako typ opracowań leksykograficznych*, „Poradnik Językowy” 4, s. 51–72.
- Kozłowska A., 2013, *Indeks leksyki pisarza jako typ opracowania leksykograficznego*, „Prace Filologiczne” 64, cz. 1, s. 147–158.
- Kućała M., 1988, *Definicje a cytaty w słownikach języka pisarzy*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” seria 7, t. 1, Warszawa, s. 401–409.
- Lewaszkiwicz T., 2024, *Polskie i innosłowiańskie słowniki języka pisarzy (na tle leksykografii nie-słowiańskiej oraz roli pisarzy w kodyfikacji i rozwoju języków)*, „Idiolekty” 1, s. 11–34.
- Pszczółowska L., 1966, *Słownik języka poezji*, „Pamiętnik Literacki” 1(57), s. 153–156.
- Puzynina J., 1988, *O celach i metodach pracy nad słownikiem języka pisarzy*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 7, t. 1, Warszawa 1988, s. 445–454.
- Puzynina J., 1993, *Opis znaczenia w słowniku autora*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 207–219.
- Sobolewska K., 2010, *Leksykograf jako partner historia literatury*, „Prace Filologiczne” 58, s. 379–390.
- Szestakowa L. – Шестакова Л., 2011, *Русская авторская лексикография. Теория, история, современность*, Москва.
- Wojan K., 2023, *Dorobek polskiej leksykografii autorskiej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 79, s. 97–128.

---

**BEATA KURYŁOWICZ**

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID 0000-0003-2309-4313

---

**Anna Pajdzińska, *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2023, ss. 192**

Książka Anny Pajdzińskiej *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym* to kolejna odsłona rozważań z zakresu złożonych relacji język – człowiek – świat. Autorka, znana ze swoich zainteresowań lingwistyką kulturową i od lat zajmująca się badaniami z pogranicza językoznawstwa i literaturoznawstwa, oferuje czytelnikom podróż przez zawiłości języka, ukazując jego wpływ na nasze postrzeganie i interpretowanie rzeczywistości. Monografia, będąca owocem wieloletnich studiów autorki, zawiera teksty opublikowane już wcześniej w postaci artykułów w czasopismach bądź rozdziałów w monografiach zbiorowych, które – zgrabnie skomponowane i przeredagowane – stanowią spójną i kompleksową całość. Przemyślana struktura książki podporządkowana jest uwypatnieniu głównych zagadnień: języka, czasu i pamięci, analizowanych w kontekście tekstów artystycznych. Pajdzińska łączy w niej teorie lingwistyczne, literaturoznawcze, a niekiedy również filozoficzne, tworząc bogatą mozaikę myśli i analiz.

Licząca 192 strony monografia składa się z trzech zasadniczych części, z których każda koncentruje się na innym aspekcie interpretacji świata wyrażonej w języku i tekście artystycznym: autorka skupia się na zagadnieniach związanych z językiem, czasem i pamięcią, analizując je w kontekście tekstów artystycznych.

W pierwszej części książki, zatytułowanej *Język – „zaklęty krąg”?*, Pajdzińska przedstawia teoretyczne podstawy analizy lingwistycznej i literackiej, zaczynając od przeglądu najważniejszych filozoficznych ujęć języka uwikłanego w kontekst kulturowy. W rozdziale *Człowiek – język – świat* wychodzi od refleksji filozoficznej

starożytnych Greków, którzy jako pierwsi zauważyli problem związku języka, człowieka i świata, by przez zarys filozofii średniowiecza, a następnie renesansu, kiedy dostrzeżono brak ścisłej odpowiedniości między językami, przejść do teorii języka w ujęciu Francisa Bacona, Johna Locke'a, Gottfrieda Leibniza, głoszącego, że „badanie języków pozwala poznać umysły ludzkie”. Kolejny etap w rozwoju myśli językoznawczej w perspektywie kulturowej stanowiły ustalenia Georga Hammana, osiemnastowiecznego filozofa, dla którego język stanowił narzędzie myśli, oraz jego ucznia, Johanna Herdera, który traktował język jako emanację psychiki danej wspólnoty. Więcej miejsca – co zrozumiałe – Pajdzińska poświęciła na omówienie roli języka w filozofii Wilhelma von Humboldta, by następnie przejść do dwudziestowiecznych kontynuatorów jego refleksji o języku, czyli neo-humboldtystów. Autorka przybliżyła również poglądy na język amerykańskich antropologów kulturowych i lingwistów, czyli Franza Boasa oraz jego uczniów – Eduarda Sapira i Benjamina Whorfa.

Interesującym elementem tej części jest namysł nad rolą języka w kształtowaniu rzeczywistości. Pajdzińska podkreśla, że język nie jest neutralnym narzędziem komunikacji, ale medium, które konstruuje nasze postrzeganie świata. Analizując różne teorie, autorka zauważa, że język jest dynamicznym systemem, który nieustannie ewoluuje i wpływa na naszą percepcję rzeczywistości. Każdy język na swój własny sposób interpretuje, modeluje świat, a na ten proces składa się kilka operacji: segmentowanie świata, czyli wyodrębnianie rzeczy i zjawisk istotnych z punktu widzenia danej wspólnoty; przypisywanie wyodrębnionym rzeczom i zjawiskom cech; właściwe danej społeczności konceptualizowanie bytów abstrakcyjnych; kategoryzowanie i wartościowanie rzeczy i zjawisk. Wykładnikami tej swoistej interpretacji świata są leksyka i gramatyka, co autorka ilustruje przykładami pochodzącymi z różnych języków.

Kolejny rozdział książki omawia rolę metafory i metonimii w procesach konceptualizacji. Zgodnie z poglądami kognitywistów Pajdzińska uznaje oba zjawiska za charakterystyczne dla ludzkiego myślenia. Autorka podkreśla, że w badaniach nad metaforą i metonimią nie do przecenienia jest materiał historycznojęzykowy, dzięki któremu łatwiej jest interpretować zjawiska współczesne, ponadto pozwala on na odnalezienie motywacji dla jednostek niemotywowanych z punktu widzenia badań synchronicznych, a nawet potwierdza „istnienie stałych korelacji między domenami kognitywnymi”. Teoretyczne rozważania autorka wspiera analizą wyrażen metaforycznych, których domeną źródłową jest oddychanie.

Następny rozdział kontynuuje rozważania o metaforze. Autorka skupia się w nim na związku metafory językowej (genetycznej, potocznej, konwencjonalnej,

zamrożonej) i metafory artystycznej (poetyckiej, doraźnej, aktualnej, żywej). Na podstawie materiału językowego i tekstów kreatywnych wykazuje, że dla interpretacji metafor artystycznych duże znaczenie mają badania nad językiem, zwłaszcza te, które prowadzą do rekonstrukcji zespołu sądów o świecie utrwalo-nych w języku (w kategoriach gramatycznych i zasobie leksykalnym). Pajdzińska w konkluzjach zauważa:

wszystkie użycia kreatywne, chociaż przeciwstawiają się automatyzmowi, odtwórczości codziennej mowy, bazując przecież na języku ogólnym, nie mogą się zatem obyć bez nawiązań do językowego obrazu świata.

Ostatni szkic pierwszej części przedstawia analizę kategoryzacji (definiowanej jako uporządkowanie i interpretacja świata poprzez język) w języku potocznym i tekstach kreatywnych. Autorka na przykładach pochodzących z poezji pokazuje, że kategoryzacja utrwalona w języku nie jest jedyna, lecz jest jedną z wielu możliwości, które język podsuwa. Artyści, próbując przezwyciężyć schematy sugerowane przez język, odsłaniają potencjalną różnorodność, złożoność świata, ponieważ „rzeczywistość zawsze jest bogatsza niż najbardziej rozwinięty język”, który nie jest w stanie objąć wszystkich składników rzeczywistości, stąd wyodrębnia i grupuje tylko niektóre elementy.

Drugą część, zatytułowaną *Czas*, otwiera tekst poświęcony sposobom wyrażania czasu w polszczyźnie. Ten fragment monografii stanowi podstawę dla analiz tekstów artystycznych, zaprezentowanych w kolejnych szkicach. Literackie ujęcia czasu zostały pokazane na podstawie twórczości różnych artystów (Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego); każdemu z nich został poświęcony osobny rozdział pracy. Wyjątek stanowi tu segment książki *Dzieci Heraklita (poeci o czasie)*, omawiający poetyckie konceptualizacje czasu. Autorka poddała tu analizie wybrane dwudziestowieczne utwory liryczne różnych twórców, np. Lipskiej, Szymborskiej, Poświatowskiej, Balińskiego, Bieńkowskiego, Miłosza, Zagajewskiego, Ważyka, by ustalić, na ile poetyckie sposoby przedstawienia tej kategorii zgodne są z konwencją języka ogólnego, a także, w jakim stopniu od niej odbiegają.

Trzecia część monografii, *Pamięć*, ma – podobnie jak druga – budowę dwudzielną. W pierwszym rozdziale tej części Pajdzińska omawia obraz pamięci utrwalo-ny w polszczyźnie, w kolejnych – analizuje konceptualizacje pamięci w prozie (na podstawie metafor pamięci w trylogii ukraińskiej Włodzimierza Odojewskiego) oraz w liryce. I tym razem autorka dąży do odnalezienia indywidualnych,

subiektywnych sposobów obrazowania procesów pamięciowych, jak i schematów poznawczych obecnych w języku, by ukazać relacje między nimi.

Książka Anny Pajdzińskiej *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym* to praca, która łączy w sobie wiedzę teoretyczną z praktycznymi analizami literackimi. Nie tylko rozwija teoretyczne podstawy analizy tekstu, lecz także dostarcza narzędzi do praktycznej interpretacji dzieł literackich. Dzięki interdyscyplinarnemu podejściu jest cennym źródłem wiedzy i dla specjalistów, i dla szerokiego grona czytelników zainteresowanych problematyką z pogranicza języka i literatury.

Atutem książki jest jej przystępny język. Szkice są napisane w sposób klarowny i zrozumiały. Analizy i interpretacje prezentują wysoki poziom merytoryczny, z powodzeniem mogą służyć jako pomoc dydaktyczna studentom polonistyki oraz nauczycielom języka polskiego.



# Idiolekty

1 (2024)

## Nowości wydawnicze\*

- **Akram Sara**, 2024, *Narracja o WOJNIE w reportażach Wojciecha Jagielskiego. Perspektywa lingwistyczno-kulturowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- **Bryłka-Baranowska Zofia**, 2023, *Paraphrasis Wojciecha Tylkowskiego – na pograniczu przekładu i objaśnienia*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin [praca magisterska nagrodzona w Konkursie im. Profesora Czesława Zgorzelskiego].
- **Dubisz Stanisław**, 2023, *Język pism Józefa Piłsudskiego*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- **Filip Grażyna**, 2023, *Amator kina. Język recenzji filmowych Zygmunta Kałużyńskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- **Kępka Izabela**, 2023, *Kazania ks. Aleksandra Jełowickiego. Językowe konceptualizacje świata wartości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- **Mariak Leonarda**, 2023, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 17: *Rodzina*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- **Olędzka Monika**, 2023, *Rodzinne Siedlce. Język źródeł pamiętnikarskich Jana Makarowskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu w Siedlcach, Siedlce.
- **Pajdzińska Anna**, 2023, *Interpretacja świata w języku i w tekście artystycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- **Paluszak-Bronka Anna**, 2024, *Język kazań „O siedmi Sákraméntách” księdza Piotra Skargi. Nazwania sakramentalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz.

\* Wykaz obejmuje monografie poświęcone idiolektom, jak również językowi artystycznemu, opublikowane w Polsce w latach 2023–2024.

- **Piela** Agnieszka, 2024, *Literatura źródłem związków frazeologicznych. Słownik*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- **Płusa** Magdalena, 2024, *Studia nad językiem Józefa Weyssenhoffa, cz. 2. Elementy kresowe w powieściach cyklu litewskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce.
- **Puzynina** Jadwiga, 2024, „Słowo” w twórczości Norwida, teksty wybrał i wstępem opatrzył T. Korpysz, posłowie A. Kozłowska, Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach, Pewne Wydawnictwo, Dębinki.
- **Sławkowa** Ewa, 2023, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- **Wojan** Katarzyna, 2024, *Polska leksykografia autorska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- **Żurawlew** Tomasz, 2024, *Styl poetycki Cypriana Norwida w przekładzie na język niemiecki. Studium teorii i praktyki translacji wiersza*, Universitas, Kraków.